

ISSN 1509-7900



W UNIEJOWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA NR 102 CENA 5 ZŁ LATO 2025



OD REDAKCJI

Jak zawsze, zawartość numeru kwartalnika pokazuje, że historia, tradycja i dzień dzisiejszy są dla nas jednakowe ważne. Na naszych oczach nowy rozdział otworzyła uniejowska świątynia - obecnie już Bazylika mniejsza.

Dzięki dostępnym źródłom archiwalnym rzucamy nowe światło na początki powstania OSP w Uniejowie. Prezentujemy urodzonego w Wilamowie żołnierza dwóch wojen, który zasługuje, by wpisać go w poczet bohaterów lokalnych.

Promujemy spycimierską tradycję Bożego Ciała, a także felicianowskie „Gniazdo”, które polubili artyści malarze. Należne miejsce oddaliśmy też „Uniejowskiemu Głosowi Seniora” i różnym ciekawostkom.

Zachęcamy do lektury

KOLEGIATA PODNIESIONA DO GODNOŚCI BAZYLIKI MNIEJSZEJ

„Ojciec święty Franciszek w Roku Jubileuszowym podniósł tę świątynię do godności Bazyliki mniejszej dnia 08.04 2025 roku. Uroczystego ogłoszenia dokonał J.E. ks. Krzysztof Wętkowski Biskup Włocławski dnia 10.06.2025 roku” - taka treść widnieje na odsoniętej pod chórem tablicy, która upamiętnia to wyjątkowe i historyczne wydarzenie dla kościoła, dla uniejowskich parafian.

„Bogumił jest patronem nie tylko diecezji włocławskiej, ale także archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej. (...) Nadanie tej świątyni tytułu Bazyliki mniejszej jest wyrazem uznania dla jej historycznego i liturgicznego znaczenia, a także więzi z papieżem i Kościołem powszechnym” - mówił w homilii bp Krzysztof Wętkowski.

Na koniec uroczystości głos zabrała m. in. Doradca Prezydenta RP Andrzeja Dudy - Beata Kempa, a podziękowanie do księży biskupów i wszystkich, którzy współpracowali, by doprowadzić do tego historycznego wydarzenia, skierował Burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek.

Szczególne słowa dedykował ks. infułatowi Andrzejowi Ziemieśkiewiczowi: *„Od pierwszych dni wiedziałeś, ile jest do zrobienia w naszej parafii i od razu przystąpiłeś do działania. (...) Nasza arcybiskupia świątynia to w Twoich oczach największy skarb, dlatego postanowiłeś przywrócić należny Jej blask. Chyba nigdy nie była tak piękna, jak dziś. (...) Dziękujemy Ci i już teraz cieszymy się na dalsze wspólne działania”* - powiedział.

Na koniec swoją radość wyraził również ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz, kierując podziękowanie do wszystkich, którzy wspierali tę inicjatywę, pomagali przejść drogę od Kolegiaty do Bazyliki mniejszej.

Urszula Urbaniak



Msza św. odpustowa sprawowana przy wystawionych relikwiarzach św. Bogumiła. Obecność trzech biskupów przy ołtarzu świadczy o historycznej doniosłości wydarzenia, jakim było ogłoszenie naszej świątyni Bazyliką mniejszą. Od lewej: emerytowany bp Wiesław Alojzy Mering, obecny bp włocławski Krzysztof Wętkowski, emerytowany bp Stanisław Gębicki i księża infułaci - ks. Marian Bronikowski z Bazyliki mniejszej w Sieradzu oraz ks. Andrzej Ziemieśkiewicz z Bazyliki mniejszej w Uniejowie (fot. arch. UM w Uniejowie)

W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 102 (lipiec 2025)

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. **Redakcja:** Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Alicja Własny, Małgorzata Wojtasiak, Andrzej Zwoliński. **Współpraca:** mł. asp. Alicja Bartczak, Michał Kubacki, Beata Rozwadowska, dr Tomasz Stolarczyk, Jacek Świgiński, dr Dominik Wilmański, Tomasz Wójcik, Barbara Zwolińska

Skład i opracowanie graficzne: Dobrosław Wierzbowski; **Druk:** tel. 602 264 973. **Adres Redakcji:** 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. 602 130 270, urszula.urbaniak@wp.pl.

Okładka: Bazylika mniejsza w Uniejowie (fot. Dobrosław Wierzbowski)

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Gminy UNIEJÓW, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów w Uniejowie. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.

Drogi Czytelniku! By kolejne numery tego kwartalnika ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”



DROGA OD KOLEGIATY DO BAZYLIKI MNIEJSZEJ

Kościół to świątynia, a zarazem wspólnota. Uniejów jest miastem, gdzie widać zaangażowanie parafian i wiernych. Efektem tego jest obecny wygląd kolegiaty, która z roku na rok odzyskiwała swój dawny blask. To wielka zasługa obecnego proboszcza ks. infułata Andrzeja Ziemieśkiewicza, bo jego zmysł duszpasterski chwycił za serce, zapraszał i mobilizował wszystkich do wspólnego działania.

Biskup włocławski ks. Krzysztof Wętkowski widząc ogrom wykonanej pracy uznał, że uniejowska kolegiata zasługuje na podniesienie jej do wyższej rangi i godności, informując jednocześnie o obowiązujących procedurach z tym związanych.

Ks. infułata nie przeraził ogrom tego wyzwania i niezwłocznie przystąpił do działania, przesyłając do bpa prośbę o podjęcie starań podniesienia naszej kolegiaty do rangi Bazyliki mniejszej. Załącznikami do tej prośby były rekomendacje władz samorządowych miasta, stowarzyszeń, grup działających przy parafii, w których z dumą podkreślano wyjątkowość naszej świątyni, jej wielowiekową historię, troskę o kult św. Bogumiła.

W ślad za tym przystąpiono do kolejnego przedsięwzięcia, jakim było wydanie kolorowego albumu pt „U progu św. Bogumiła. Arcybiskupia kolegiata w Uniejowie”, w którym pokazano piękno naszej kolegiaty i opisano jej historię. Został on opatrzony słowem wstępnym bpa włocławskiego Krzysztofa Wętkowskiego, w którym czytamy m.in.:

„Kolegiata pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny w Uniejowie jest wyjątkową świątynią należącą do największych skarbów diecezji włocławskiej, co potwierdza jej bogata historia. (...) Szczególny walor świątyni doceniali również kolejni arcybiskupi Gniezna, którzy sprowadzili relikwie św. Bogumiła i umieścili je w specjalnym sarkofagu. W ostatnim stuleciu znaczenie świątyni dostrzegli również biskupi włocławscy, którzy przy współpracy parafian, doprowadzili do odbudowy świątyni z ruin, przywrócili jej tytuł kolegiaty i reerygowali Kapitułę Kolegiaty Uniejowskiej. Mówiąc o pięknie i świątyni, nie można zapomnieć o ludziach, którzy troszczyli się i troszczą o jej wystrój oraz opiekują się nią. Dlatego cieszę się, że wspólnie parafia, na czele której stoi jej proboszcz, ks. inf. Andrzej Ziemieśkiewicz oraz samorząd Uniejowa wspólnie podjęli wiele działań przywracających kolegiacie należyty jej blask”.

Wydany album wraz ze swoim listem rekomendacyjnym biskup włocławski skierował do Episkopatu Polski, a ten na swoim posiedzeniu dał pozytywną odpowiedź, przychylając się do prośby.

Łączę się... Zadaniem proboszcza miejsca było wypełnienie kwestionariusza ze szczegółową informacją zawierającą historię kolegiaty, współcześnie działające przy niej grupy religijne, szczególnie walory wyróżniające tę świątynię od innych w diecezji. Cały kwestionariusz z historią opracowaną przez Jędrzeja Kałużnego został przez Agnieszkę Owczarek przetłumaczony na język włoski.

Tak przygotowany dokument, razem z rekomendacją biskupa Krzysztofa Wętkowskiego i Episkopatu Polski, oraz dołączonym do nich albumem trafił do Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Ta z kolei 22 lutego br. drogą dyplomatyczną przesłała wszystko do Dykasterii d/s Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Watykanie.

Dnia 08 kwietnia papież Franciszek, przebywający wówczas w szpitalu, podjął kilka ostatnich decyzji, a wśród nich tę o ustanowieniu Bazyliki mniejszej w Uniejowie.

Radosną informacją niezwłocznie bp włocławski podzielił się z ks. infułatem i wspólnie podjęli decyzję o ogłoszeniu, że 10 czerwca 2025 roku Kolegiata stanie się Bazyliką mniejszą.

Jako Bazylika nasza świątynia stała się też kościołem papieskim, w którym obowiązuje obecność następujących elementów: **umbraculum** - ozdobny parasol z herbami (papieskim, metropolii gnieźnieńskiej, diecezji włocławskiej i Uniejowa), **tintinambulum** - ozdobny dzwonek na drzewcu ukazujący więź z kościołem papieskim (może być użyty, kiedy świątynię odwiedzi papież). Na filarach zostaną namalowane **herby papieskie**, a napis BAZYLIKA MNIEJSZA widoczny jest już frontonie kościoła.

Jesteśmy piątą Bazyliką w diecezji włocławskiej: po Katedralnej we Włocławku, Bazylice mniejszej w Sieradzu, Zduńskiej Woli i Licheniu. To wielkie wyróżnienie.

Rok 2025 jest w Kościele Rokiem Jubileuszowym. W związku z tym jubileuszem od 10 czerwca br. - od dnia publicznego ogłoszenia Kolegiaty Bazyliką mniejszą, staliśmy się również Kościołem Jubileuszowym. Oznacza to, że każdy wierny nawiedzający naszą świątynię, będąc w stanie łaski uświęcającej, przyjmując Komunię św. i odmówiwszy modlitwę w intencjach papieża każdorazowo otrzymuje odpust zupełny.

Obowiązkiem w naszej parafii będzie też świętowanie dwóch historycznych dat: 8 kwietnia - ustanowienie przez papieża Franciszka Bazyliki mniejszej w Uniejowie i 10 czerwca - ogłoszenie Kolegiaty Bazyliką mniejszą.

Dziękuję ks. inf. Andrzejowi Ziemieśkiewiczowi za współpracę przy redagowaniu powyższego tekstu.

Urszula Urbaniak



Moment odsłonięcia tablicy upamiętniającej wydarzenie z 10 czerwca 2025 roku - ks. bp Krzysztof Wętkowski i ks. infułata Andrzej Ziemieśkiewicz (fot. arch. UM w Uniejowie)

We wtorek, 10 czerwca 2025 r., cała lokalna społeczność świętowała wyjątkowe uhonorowanie naszej uniejowskiej świątyni, która właśnie od tego dnia jest Bazyliką mniejszą. Ale co to właściwie oznacza? Czy będąc bazyliką jest jeszcze kolegiatą? Spróbujmy to w prosty sposób wyjaśnić (w prosty – specjalistów od spraw kultu i świątyń proszę o łaskawe przyknięcie oka na celowe uproszczenia).

NASZA WIELKA BAZYLICA MNIEJSZA

Gotycki kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (o tym też zaraz opowiemy) w Uniejowie pochodzi z drugiej połowy XIV wieku, dokładniej z lat 1349-1365 r. i zbudowany został staraniem arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego, jednego z najbliższych współpracowników króla Kazimierza III Wielkiego i w ogóle ciekawej postaci, wybierającej się na tle ówczesnej Polski (wart jest oddzielnej opowieści). To nasza bazylika. Kiedyś była najważniejszym z 6, a może nawet 7, uniejowskich kościołów. Z dziejowych zawieruch przetrwała jako jedyna.

To nasz kościół parafialny. Po prostu nasz kościół, miejsce gdzie chodzi się na msze, modli, przyjmuje sakramenty. Jak to się u nas mówi: idę do kościoła, czekam koło kościoła itp. To siedziba parafii Uniejów, sięgającej od Skotnik do Balina, od Wieścic do Bronowa i Zalesia. Patronem parafii jest św. Florian.

Warto zauważyć, że kościół jest pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, a parafia innym – św. Floriana. Rzadko tak jest, zazwyczaj i kościół i parafia mają tego samego patrona. Dlaczego tak jest? Bo najpewniej kiedyś kościół (a może i parafia) były pod podwójnym wezwaniem, Wniebowzięcia NMP i św. Floriana, a potem (nie wiemy kiedy) to podwójne wezwanie się rozdzieliło.

Kościół w Uniejowie jest (nadal!) kolegiatą, a zatem siedzibą kolegium (czyli zespołu) duchownych, zwanego kapitułą. Kolegiata to siedziba kapituły. Kapituła to grupa kanoników, zasłużonych duchownych, zajmujących się (poza swoimi zwykłymi obowiązkami) także zadaniem szczególnym, czyli w naszym wypadku szerzeniem kultu św. Bogumiła, którego konfesja, czyli mówiąc prościej grób, albo sarkofag, znajduje się wewnątrz naszej gotyckiej świątyni. O tym jaka jest historia kapituły uniejowskiej opowiem w krótkim tekście obok.

Kapituła Uniejowska, związana z bazyliką kolegiacką w Uniejowie, ma bogatą historię sięgającą końca XII wieku. Jest to jedno z najstarszych zgromadzeń kapłańskich w Polsce, które odegrało istotną rolę w rozwoju religijnym i kulturalnym regionu.

Kapituła Uniejowska została utworzona pod koniec XII wieku, prawdopodobnie przy kościele św. Wojciecha, który znajdował się obok rezydencji arcybiskupa gnieźnieńskiego. Istnieje również hipoteza, że kapituła powstała przy drewnianym kościółku, który stał w miejscu późniejszej murowanej kolegiaty. Kościół ten, wraz z całym miastem, został zniszczony w 1331 roku podczas najazdu Krzyżaków.

W 1349 roku arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki rozpoczął budowę murowanego kościoła, który otrzymał godność kolegiaty i został konsekrowany w 1365 roku. Kapituła Uniejowska stała się ważnym ośrodkiem religijnym, pełniącym funkcje duszpasterskie i administracyjne. Było to kolegium kapłanów, którzy mieli tytuły prałatów lub kanoników i wspólnie odprawiali nabożeństwa oraz pomagali biskupowi w zarządzaniu diecezją.

Kapituła składała się z prałatów i kanoników, którzy mieli swoje prebendy, czyli beneficja kościelne. Struktura kapituły obejmowała różne urzędy i godności, takie jak

prepozyt, który był z urzędu biskupem sufraganiem gnieźnieńskim. Kapituła miała również własny majątek oraz pieczęć, co podkreślało jej autonomię i znaczenie.

Świetność kapituły została przerwana w 1819 roku, kiedy to zaborcy dokonali jej kasacji. Dopiero w 1990 roku ordynariusz włocławski Henryk Muszyński dokonał reerygowania kapituły, przywracając jej dawną ważność. Obecnie kapituła działa w ramach diecezji włocławskiej, kontynuując swoje tradycje i zadania.

Głównym celem Kapituły Uniejowskiej jest szerzenie kultu św. Bogumiła, patrona kapituły. Członkowie kapituły angażują się w działalność duszpasterską, organizując nabożeństwa, pielgrzymki oraz różne inicjatywy religijne i kulturalne. Kapituła odgrywa ważną rolę w życiu religijnym i społecznym Uniejowa, będąc świadectwem bogatej historii i tradycji tego miejsca. Jej obecnym prepozytem jest ks. inf. Andrzej Ziemieśkiewicz, proboszcz uniejowski.

To oznacza, że nasz parafialny, gotycki kościół jest także kolegiatą, czyli znajduje się przy nim kapituła uniejowska. A od dzisiaj jest także bazyliką. Co to słowo oznacza? Szczególnie wartościową, wyjątkową pod względem historycznym, kulturowym i duszpasterskim świątynią, uhonorowaną w ten sposób przez papieża. Samo słowo bazylika wywodzi się z greckiego *basileus*, czyli cesarz. Bazylika to budynek godny cesarza. To także styl budowania, w którym wewnątrz budynku dominuje jedno ogromne pomieszczenie (nawa czy hala). Dawni chrześcijanie bazylikami nazywali duże, godne cesarza i papieża, świątynie.

Początki bazylik sięgają starożytnego Rzymu, gdzie pełniły one funkcje świeckie. Były to monumentalne budowle, które służyły jako hale targowe, sądy oraz miejsca spotkań publicznych. Przykładem jest Bazylika Maksencjusza, której budowę ukończono w 312 r. n.e. Była to jedna z ostatnich monumentalnych bazylik świeckich. Bazyliki te charakteryzowały się prostokątnym planem, często z apsydą (półkolistą lub wielokątną wnęką, zazwyczaj znajdującą się na jednym końcu) oraz wysokimi kolumnami podtrzymującymi dach. Wraz z rozwojem chrześcijaństwa, bazyliki zaczęły pełnić funkcje sakralne.

Chrześcijanie, nie chcąc korzystać ze świątyń pogańskich, przyjęli za wzór swoich kościołów bazylikę grecką. W IV wieku n.e. zaczęto budować pierwsze bazyliki chrześcijańskie, które stały się miejscami kultu i modlitwy. Charakterystycznymi cechami tych budowli były nawy boczne, wyższa nawa główna oraz okna umieszczone ponad dachami naw bocznych, co umożliwiało doświetlenie wnętrza. W średniowieczu bazyliki stały się centralnymi punktami życia religijnego i społecznego. W tym okresie bazyliki były często bogato zdobione, z wysokimi sklepieniami i imponującymi detalami architektonicznymi. Bazyliki średniowieczne, takie jak Notre-Dame w Paryżu czy Bazylika św. Franciszka w Asyżu, stały się symbolami potęgi i wiary.

Warto zaznaczyć, że bazylika i katedra to dwa różne typy budowli sakralnych. Katedra to kościół, który jest siedzibą biskupa diecezjalnego, natomiast bazylika może być zarówno kościołem parafialnym, jak i kościołem o szczególnym statusie nadanym przez papieża. Bazylika może mieć pewne przywileje, takie jak możliwość obchodzenia mszy świętych przez kardynałów nawet bez udziału biskupa diecezjalnego.

Dzisiaj bazyliki nadal odgrywają istotną rolę w życiu religijnym i kulturowym. Stanowią one miejsca pielgrzymek, modlitwy i refleksji dla milionów wiernych na całym świecie. Ponadto, ze względu na swoją architekturę i historię, są również ważnymi atrakcjami turystycznymi, przyciągającymi zwiedzających z całego świata. Bazyliki są nie tylko wspaniałymi przykładami architektury sakralnej, ale także świadectwem historii i wiary.

Współcześnie bazyliki są albo większe (*basilica maior*) albo mniejsze (*basilica minor*). Większe są tylko cztery, za

to wszystkie w Rzymie: św. Jana na Lateranie, św. Piotra w Watykanie oraz św. Pawła za Murami i Matki Bożkiej Większej. Wszystkie pozostałe bazyliki na świecie są mniejsze (nie małe).

Ponieważ nasza Bazylika jest też kolegiatą, najbardziej uzasadnione jest używanie nazwy w następującym brzmieniu: **Bazylika kolegiacka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Uniejowie**.

Bazylika ma wewnątrz specjalne insygnia, używane tylko podczas obecności papieża (baldaachim i dzwonki), szczególnie formy kultu. Zacytujmy tutaj profil uniejowskiej parafii na Facebooku: „1. Kościół, dla którego podejmuje się starania o nadanie tytułu bazyliki, winien być Bogu poświęcony specjalnym obrzędem oraz stanowić w diecezji ośrodek życia liturgicznego i działalności duszpasterskiej, zwłaszcza poprzez sprawowanie Najświętszej Eucharystii, pokuty i innych sakramentów. Powinien być wzorem dla innych kościołów pod względem przygotowania i przebiegu tych celebracji, nacechowanych wiernym przestrzeganiem zasad liturgicznych oraz czynnym uczestnictwem ludu Bożego.

2. Dla zapewnienia godnej i przykładnej celebracji kościół winien posiadać obszerne prezbiterium. Różne elementy wymagane do sprawowania liturgii (ołtarz, ambona, miejsce przewodniczenia) winny być usytuowane zgodnie z wymogami odnowy liturgicznej (por. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 253-280).

3. Kościół winien się cieszyć w całej diecezji pewnym uznaniem, dlatego że został zbudowany i poświęcony Bogu z okazji jakiegoś wydarzenia o szczególnym znaczeniu historyczno-religijnym albo z tej racji, że znajduje się w nim ciało lub znacznej wielkości relikwie jakiegoś świętego, lub też jakiś obraz otaczany szczególną czcią.

Należy również brać pod uwagę znaczenie kościoła jako pomnika historycznego oraz jego walor jako obiektu sztuki.

4. Aby w ciągu roku liturgicznego mogły być sprawowane obrzędy związane z poszczególnymi jego okresami, winna być odpowiednia liczba prezbiterów przeznaczonych do posługi liturgiczno-pastoralnej w tym kościele, zwłaszcza do sprawowania Eucharystii i pokuty (wystarczająca

liczba spowiadników, którzy byłiby do dyspozycji wiernych w ustalonych godzinach).

Wymagany jest ponadto odpowiedni zespół ministrantów oraz dobrze przygotowana schola śpiewaków (chór), która by mogła ożywiać uczestnictwo wiernych także przez muzykę i śpiew sakralny”.

Z tytułem Bazyliki mniejszej wiążą się też specjalne przywileje:

„1. Wierni, którzy nabożnie będą nawiedzać bazylikę i uczestniczyć w niej w jakimś obrzędzie lub przynajmniej pomodlą się słowami Modlitwy Pańskiej i odmówią wyznanie wiary, mogą, pod zwykłymi warunkami (sakramentalna spowiedź, przystąpienie do Stołu Pańskiego i modlitwa w intencji Ojca Świętego), dostąpić odpustu zupełnego w następujących dniach:

a) w rocznicę poświęcenia tejże bazyliki; b) w dniu liturgicznego obchodu uroczystości jej tytułu; c) w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła; d) w rocznicę nadania kościołowi tytułu bazyliki mniejszej; e) raz w roku, w dniu ustalonym przez miejscowego ordynariusza; f) raz w roku, w dniu dowolnie wybranym przez każdego z wiernych.

2. Znak papieski, to jest „skrzyżowane klucze”, może być używany jako ornament na chorągwiach, sprzętach liturgicznych oraz na pieczęci zarządu bazyliki.

3. Zarządca (rektor) bazyliki podczas sprawowanych przez siebie funkcji może nosić na sutannie lub na habicie zakonnym i na komży - czarny mucet przyozdobiony czerwonym obramowaniem oraz takiegoż koloru guzikami i obszyciem dziurek”.

Podsumujemy: kościół w Uniejowie to wyjątkowa świątynia, najstarszy zabytek na terenie powiatu poddębickiego. Była miejscem wielu synodów duchowieństwa, w jej murach zdecydowano o najistotniejszych kwestiach Królestwa Polskiego, przed jej ołtarze zanoszono do Boga modlitwy o pomyślność i bezpieczeństwo Ojczyzny. Uniejowska kolegiata chroniła najświętsze relikwie metropolii gnieźnieńskiej. Z szacunku dla jej historii i rangi otrzymała godność Bazyliki Mniejszej. Nadal jest też kolegiatą i siedzibą kapituły, a także uniejowskim kościołem parafialnym.

Tomasz Wójcik



Wszyscy tu zgromadzeni wchodzili do kolegiaty ze świadomością, że po Mszy św. wyjdą z Bazyliki mniejszej (fot. Michał Kubacki)

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Gminie Uniejów – 2025 rok

SIEDZIBA OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ	GRANICE OBWODU	NR Komisji
Szkoła Podstawowa w Wilamowie	Lekaszyń, Wilamów, Brzozówka, Góry, Kuczki, Skotniki, Czepów, Stanisławów	<u>1</u>
Szkoła Podstawowa w Wieleninie	Dąbrowa, Kozanki Wielkie, Pęgów, Rożniatów, Rożniatów-Kolonia, Zaborów, Hipolitów, Wielenin, Wielenin-Kolonia	<u>2</u>
Centrum Spycimierskie Boże Ciało	Łęg Baliński, Spycimierz, Spycimierz-Kolonia	<u>3</u>
Miejskie Przedszkole w Uniejowie	Brzeziny, Czekaj, Felicjanów, Wola Przedmiejska	<u>4</u>
Szkoła Podstawowa w Uniejowie	Uniejów ul.: Targowa 9, 9A, 9B, Ireny Bojakowskiej, Rynek, Sienkiewicza, płk. Szczepana Ścibiora, Łęczycka, abp. Jakuba Świnki, Polna, Dębowa, Kilińskiego, Zamkowa, Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, Termalna, Awaryjna, Biskupa Wojciecha Owczarka, Błogosławionego Bogumiła, Dąbska, Krótka, Ogrodowa, Rieczna, Miodowa, Wschodnia, Łączna, Cicha, Słoneczna	<u>5</u>
Miejskie Przedszkole w Uniejowie	Uniejów ul.: I. Krasieńskiego, Bolesława Prusa, C. K. Norwida, J. Słowackiego, A. Mickiewicza, E. Orzeszkowej, Targowa z wyjątkiem 9, 9A, 9B, A. Asnyka, Władysława Reymonta, Długa, Kościelnicza, Portowa, Dolna, Wodna, Turecka, Szkolna, Kościelna, Plac Kolegiacki, Przechodnia, Jana Pawła II, Makowa, Podleśna, Wiejska, Kwiatowa, Tęczowa, Wąska, Wiśniowa, Zielona, Lipowa, Różana, Marii Konopnickiej, Orzechowa, Spacerowa	<u>6</u>
Remiza OSP w Człopach	Człopy, Wieścice, Zieleń	<u>7</u>
Remiza OSP w Ostrowsku	Orzeszków, Orzeszków-Kolonia, Ostrowsko	<u>8</u>

Wyniki głosowania w pierwszej turze w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2025 r. w gminie Uniejów 18 maja 2025 r.

Obw. Komisja Wyborcza	Nr 1	Nr 2	Nr 3	Nr 4	Nr 5	Nr 6	Nr 7	Nr 8	X
Nazwisko i imię	Liczba głosów ważnych								Razem
Bartoszewicz Artur	3	2	0	0	2	6	0	5	18
Biejat Magdalena	9	8	7	11	24	38	5	15	117
Braun Grzegorz	42	34	16	21	32	35	17	15	212
Hołownia Szymon	16	9	4	10	21	54	3	8	125
Jakubiak Marek	4	4	6	4	4	1	0	0	23
Maciak Maciej	0	1	0	0	4	1	0	2	8
Mentzen Sławomir	115	60	27	60	73	124	23	42	524
Nawrocki Karol	332	229	119	133	273	364	102	112	1664
Senyszyn Joanna	4	3	0	8	6	9	1	2	33
Stanowski Krzysztof	4	3	0	1	5	17	3	5	38
Trzaskowski Rafał	78	63	45	23	226	275	22	74	806
Woch Marek	0	0	0	0	4	0	0	1	5
Zandberg Adrian	9	5	8	8	31	29	7	11	108
Razem	616	421	232	279	705	953	183	292	3681
Frekwencja	62,68	61,93	67,72	68,46	67,95	69,67	66,79	68,21	66,88

Wyniki II tury głosowania w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2025 r. w gminie Uniejów 1 czerwca 2025 r.

Obw. Komisja Wyborcza	Nr 1	Nr 2	Nr 3	Nr 4	Nr 5	Nr 6	Nr 7	Nr 8	X
Nazwisko i imię	Liczba głosów ważnych								Razem
Nawrocki Karol	530	351	185	229	396	604	153	200	2648
Trzaskowski Rafał	153	106	61	59	361	445	40	127	1352
Razem	683	457	246	288	757	1049	193	327	4000
Frekwencja	69,04	67,7	72,14	71,96	72,03	75,43	70,91	76,33	72,11

Burmistrz Uniejowa z wotum zaufania i absolutorium za 2024 rok. Jak wyglądał budżet?

W czwartek, 26 czerwca 2025 roku, odbyła się 19. sesja Rady Miejskiej w Uniejowie. Jednym z najważniejszych punktów obrad było głosowanie nad wotum zaufania oraz absolutorium dla burmistrza Józefa Kaczmarka. Radni jednogłośnie poparli zarówno uchwałę o udzieleniu wotum zaufania, jak i zatwierdzili sprawozdanie finansowe z wykonania budżetu gminy za 2024 rok, udzielając burmistrzowi absolutorium.

Z danych przedstawionych podczas sesji wynika, że dochody budżetu Gminy Uniejów za 2024 rok wykonano na poziomie 94 154 578,82 zł, co stanowi 94,77% planowanej kwoty. „Rok 2024 był dla Gminy Uniejów okresem stabilnego rozwoju, efektywnego zarządzania i konsekwentnej realizacji celów strategicznych. Raport o stanie gminy jednoznacznie pokazuje, że Uniejów to samorząd nowoczesny, dynamiczny i otwarty na potrzeby mieszkańców” - mówił Tomasz Wójcik - przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie.

„Chciałbym podziękować Radzie Miejskiej w Uniejowie, koledze wiceburmistrzowi, wszystkim dyrektorom placówek, za bardzo odpowiedzialną i wysokiej jakości pracę. Podziękowania należą się przede wszystkim osobom, z którymi jestem na co dzień w urzędzie - pani Skarbnik, pani Sekretarz i wszystkim pracownikom, bo gdyby nie oni, nie moglibyśmy realizować tak ważnych i różnorodnych inwestycji” - mówił burmistrz Józef Kaczmarek.

Największy udział w dochodach gminy stanowiły środki z tytułu dotacji oraz fundusze na inwestycje - łącznie 30 296 793,40 zł, co odpowiada ponad 32% wszystkich dochodów. W tej puli znalazły się m.in. środki unijne, które osiągnęły wartość 10 298 343 zł. Z podatków i opłat lokalnych gmina pozyskała 17 602 472,10 zł, a dochody własne, takie jak sprzedaż energii elektrycznej i ciepłej, przyniosły łącznie 22 504 841,60 zł.

Wpływ na budżet miała również rezygnacja z maksymalnych stawek podatków lokalnych, wynikających z obwieszczenia Ministra Finansów, co miało wpływ na zmniejszenie wpływów w kwocie 2 175 379,79 zł, a jednocześnie nie generowało podwyżek dla mieszkańców.

Wydatki budżetowe za 2024 rok wyniosły 78 585 219,56 zł, co stanowi 83,70% zaplanowanych ponad 93 milionów złotych. Najwięcej środków przeznaczono na oświatę i wychowanie - 20 809 566,01 zł, następnie na wytwarzanie i zaopatrywanie w energię, gaz i wodę - 13 298 103,61 zł oraz gospodarkę komunalną i ochronę środowiska - 12 611 200,65 zł.

Na inwestycje w budżecie zaplanowano 23 390 317,17 zł, z czego zrealizowano 18 243 564,09 zł. Jak zaznaczono podczas sesji, jest to wynik zarówno racjonalnej gospodarki finansowej, jak i trudnych warunków ekonomicznych, z jakimi mierzyły się samorządy w minionym roku.

Wśród kluczowych inwestycji realizowanych w ubiegłym roku, a które będą przynosić korzyści gminie, burmistrz Kaczmarek wymienił m.in. montaż instalacji



Burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek i wiceburmistrz Mirosław Madajski (z lewej) (fot. Michał Kubacki)

fotowoltaicznej w Brzezinach, która wyprodukowała w rok 900 Megawatów energii elektrycznej oraz renowację odwiertu geotermalnego na ulicy Kościelnickiej.

Burmistrz Kaczmarek swoje podziękowania kierował także do spółek: Termy Uniejów oraz Geotermii Uniejów, podkreślając, że priorytetem samorządu jest nie tylko dynamiczny rozwój i nowe inwestycje, ale także odpowiedzialne gospodarowanie tym, co zostało już zbudowane. Mówił m.in. o tym, że budowany w Uniejowie majątek w postaci infrastruktury oraz obiektów pozostaje w rękach gminy. „Wiadomo, że część samorządów, nawet dużych, sprzedaje udziały, czy to w spółkach, czy innej infrastrukturze. My póki co, takich działań nie podejmowaliśmy” - dodał Józef Kaczmarek.

Jednogłośnie udzielenie wotum zaufania i absolutorium burmistrzowi Kaczmarkowi to wyraz poparcia dla prowadzonej przez niego polityki zarządzania gminą. Jak zauważali podczas debaty radni, stabilność finansowa i skuteczne pozyskiwanie funduszy zewnętrznych pozwalają Uniejowowi na dalszy rozwój oraz realizację kluczowych zadań inwestycyjnych i społecznych.

Michał Kubacki
- www.uniejow.net.pl

W maju obchodziliśmy w Polsce 234 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zobaczmy w jakich okolicznościach do tego doszło i jakie znaczenie dla naszej Ojczyzny miał ten fakt.

W ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA (1791): PRZYCZYNY I SKUTKI

Po śmierci króla Augusta III Sasa Wettyna w 1763 r. stronnictwo książąt Czartoryskich, zwane Familią, podjęło, przy wsparciu carycy Katarzyny II, próbę przeprowadzenia reform ustroju Rzeczypospolitej. Ich celem miało być usprawnienie centralnej władzy królewskiej i ukrócenie anarchii, wynikającej z nadużywania „wolności” szlacheckich, np. likwidacja *liberum veto* w sejmie. Domagali się usprawnienia działalności sejmów oraz reform skarbowo-wojskowych, a także podatkowych. Doprowadzili, znowu z pomocą rosyjskich wojsk, do wyboru na króla Polski swojego krewniaka Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego, licząc na jego współpracę.

Reformy Familii wywołały jednak niepokój sąsiednich mocarstw: Austrii, Prus i oczywiście Rosji, pragnących utrzymania słabej, pogrążonej w anarchii Rzeczypospolitej oraz opozycji magnackiej skupionej wokół hetmanów, pozbawionych wówczas realnej władzy w wojsku, i przeciwnej jakimkolwiek zmianom ustrojowym, tzw. stronnictwo hetmańskie (frakcja republikańska). Doprowadziło to do interwencji carskiego ambasadora Nikołaja Repnina, który na sejmie 1768 r., wykorzystując przeforsował tzw. prawa kardynalne, potwierdzające przywileje ustrojowe szlachty, niweczące dotychczasowe reformy Czartoryskich. Zostały one zagwarantowane przez Katarzynę II, przez co Rzeczypospolita formalnie straciła swoją suwerenność na rzecz Rosji.

W odpowiedzi na tak brutalną ingerencję Petersburga w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej oraz politykę królewską Stanisława Augusta Poniatowskiego szlachta

zawiązała w 1768 r. w Barze konfederację zwaną barską (1768-1772). Zakończyła się ona klęską i doprowadziła bezpośrednio do I rozbioru Polski w 1772 r. Dokonali go sąsiedzi Rzeczypospolitej; Austria, która zagarnęła terytorium o powierzchni 83 900 km² zamieszkały przez 2 mln 669 tys. mieszkańców: południową Polskę po Zbrucze ze Lwowem, ale bez Krakowa, Prusy zagarnęły obszar 34 900 km² zamieszkały przez 356 tys. mieszkańców: Warmię oraz Prusy Królewskie (Pomorze Gdańskie) bez Gdańska i Torunia oraz Rosja, która zagarnęła obszar 84 tys. km² zamieszkały przez 1 mln 256 tys. mieszkańców: Inflanty Polskie, województwa mścisławskie, witebskie, połockie oraz część mińskiego i inflanckiego. Rzeczypospolita utraciła wówczas terytorium o łącznej powieści 202 tys. 800 km² zamieszkałe przez 4 mln. 281 osób.

Traktat rozbiorowy został ratyfikowany przez Sejm Walny Rzeczypospolitej, który przeszedł do historii pod nazwą Sejmu Rozbiorowego (1773-1775). W czasie jego obrad wprowadzono także liczne zmiany ustrojowe: przede wszystkim powołano Radę Nieustającą - organ rządowy działający przy królu, jako pierwowzór gabinetu ministrów oraz Komisję Edukacji Narodowej (KEN). Rada Nieustająca miała być instytucją, którą łatwiej będzie kontrolować niż niesforny sejm i w rzeczy samej, pozostała ona pod kontrolą Rosji. Niemniej jednak była ona istotnym usprawnieniem rządu Rzeczypospolitej. Władza królewska została ograniczona: król stracił prawo do samodzielnego mianowania oficerów, ministrów i senatorów oraz nadawania starostw. Z kolei KEN przejęła znaczną część mienia niedawno zlikwidowanego zakonu jezuitów i stała się pierwszym ministerstwem edukacji w Europie. Jako taka, jest uważana za najznakomitsze i najbardziej konstruktywne osiągnięcie sejmu rozbiorowego - stworzyła nowoczesny system edukacji, który wykształcił prawdziwych obywateli, odpowiedzialnych za swój kraj i naród. Wykształcił się wówczas faktycznie system rządów królewsko-ambadorskich, gdzie najwięcej do powiedzenia mieli ambasadorzy carscy. Trwał on do Sejmu Wielkiego.

W 1788 r. obrady rozpoczął Sejm Czteroletni zwany też Wielkim (1788-1792). Współpracowały ze sobą i ścierały się, czasem nawet bardzo gwałtownie 3 stronnictwa: królewskie na czele ze Stanisławem Augustem, dążące nadal w oparciu o Katarzynę II do wzmocnienia



Konstytucja 3 Maja 1791 roku - obraz Jana Matejki z 1891 roku

władzy monarszej, patriotyczne na czele z Hugo Kołłątajem, Ignacym Potockim i Stanisławem Małachowskim pragnące przeprowadzić (w oparciu o sojusz z Prusami) głębokie reformy ustrojowe społeczne, gospodarcze i wojskowe oraz stronnictwo magnackie zwane republikańskim czy też hetmańskim na czele ze Stanisławem Szczęsnym Potockim, Franciszkiem Ksawerym Branickim i Sewerynem Rzewuskim chcące zachować status quo.

W końcu, dzięki współpracy stronnictwa patriotycznego z królewskim udało się uchwalić, w warunkach zamachu stanu, w dniu 3 maja 1791 r. konstytucję zwaną odąd Konstytucją 3 Maja. Była ona drugą, po amerykańskiej, a pierwszą w Europie Ustawą Zasadniczą. Wprowadzała trójpodział władzy na: ustawodawczą ze sprawnym Sejmem, bez liberum veto, z większością-wym głosowaniem; wykonawczą z nowoczesnym rządem Strażą Praw i sądowniczą. Zmieniła Rzeczpospolitą w dziedziczną monarchię konstytucyjną, wprowadziła reformy społeczne, – przyznając prawa polityczne mieszczańom, gospodarcze i wojskowe (stutysięczna nowoczesna armia).

Stronnictwo magnackie stawiało jednak zdecydowany opór zmianom wprowadzonym przez Konstytucję 3 Maja i w dniu 27 kwietnia 1792 r. jego przywódcy zawiązali w Petersburgu pod patronatem carycy Katarzyny Wielkiej konfederację przeciwko niej ogłoszoną jednak w dniu 14 maja 1792 r. w Targowicy na Podolu, stąd zwaną targowicką. Wybuchła wojna polsko-rosyjska (1792), zwana wojną w obronie Konstytucji 3 Maja, zakończona klęską wojsk polsko-litewskich i obaleniem konstytucji. Następstwem był II rozbiór polski w 1793 r. przeprowadzony przez Prusy, które zagarnęły Wielkopolskę, województwa łęczyckie i sieradzkie, płockie, Kujawy, ziemię dobrzyńską część województw krakowskiego, rawskie-

go i mazowieckiego a także Gdańsk i Toruń łącznie 58 tys. 400 km² powierzchni wraz 1 ml. 136 tys. mieszkańców i Rosję, która zajęła Podole, Ukrainę Prawobrzeżną, wschodnią Białoruś część Wileńszczyzny łącznie obszar o powierzchni 228 tys. 600 km² i 3 mln. mieszkańców.

Nowy traktat rozbiorowy został zatwierdzony przez ostatni sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów, który odbył się w Grodnie w 1793 r. W 1794 r. wybuchło przeciwko zaborcom powstanie kościuszkowskie, nazwane tak od jego naczelnika Tadeusza Kościuszki, walczącego wcześniej o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niestety zakończyło się porażką i doprowadziło do ostatniego III rozbioru Polski w 1795. W ten sposób państwo polsko-litewskie przestało istnieć. Niewola narodowa trwała 123 lata – dopiero w 1918 r. udało się Polsce odzyskać niepodległość.

Konstytucja 3 Maja była dziełem patriotów na czele z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim (uważanego za głównego jej autora) i Hugo Kołłątajem, Ignacym Potockim i Stanisławem Małachowskim, którzy mimo dzielących ich różnic potrafili wznieść się ponad podziałami dla ratowania Ojczyzny.

Na początku lat 90. XVIII w. zdecydowana większość społeczeństwa Rzeczypospolitej, z wyjątkiem niewielkiej grupki sprzedajnych magnatów, ją poparła. Była sama w sobie wielką wartością dla świadomych obywateli i w jej obronie wielu oddało życie a w czasach zaborów przypominała o wolności.

Dzisiejszy patriotyzm to nie tylko odczuwanie dumy z przynależności do kraju i gotowość do oddania życia za niego, ale również aktywne zaangażowanie w jego rozwój i dobro. To szacunek do historii, kultury i tradycji, ale również dbałość o środowisko i społeczeństwo.

Dr Tomasz Stolarczyk

CIEKAWOSTKA Z DZIEJÓW UL. DĄBSKIEJ

Zanim nastąpił 1 września 1939 r. Uniejów zaledwie dwa miesiące wcześniej żył innym wydarzeniem, dziś zupełnie zapomnianym, a które, gdyby nie II wojna światowa z pewnością odcisnęłoby na historii miasta trwałe piętno.

Otóż 22 czerwca 1939 r. (jak pisał „Kurier Poznański” w wydaniu z dn. 25.06.1939 r, nr 287, s. 7) Rada Miejska w Uniejowie powzięła następującą uchwałę: „Zważywszy na nieocenione zasługi, jakie położył dla odbudowania Polski zmarły niedawno (02.01.1939 r. - przyp. autora) najznakomitszy mąż stanu Polski Odrodzonej śp. Roman Dmowski Rada m. Uniejowa postanawia dla uczczenia jego pamięci ulicy Dębskiej (dziś ul. Dąbska – przyp. autora) nadać nazwę ulicy Romana Dmowskiego i poleca Zarządowi miasta odpowiednio zmienić napisy na wspomnianej ulicy”.

Gdyby zatem nie tragedia wojny i późniejsze dojście do władzy w naszym kraju komunistów (z założenia nieprzychylnych ikonie polskiej prawicy II RP) – dziś ulica Dąbska nosiłaby miano ulicy Romana Dmowskiego!



Uniejów. Aktualny wygląd ul. Dąbskiej – od cmentarza do centrum miasta (fot. Andrzej Zwoliński)

dr Dominik Wilmański

500 Lat temu w Uniejowie

Zamieszczone w poprzednim numerze „W Uniejowie” przypomnienie o 1000. rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski i 500. rocznicy hołdu pruskiego zainspirowało mnie do sprawdzenia czy i Uniejów może w tym roku odnotować równie okrągłą rocznicę ważnego historycznego wydarzenia ze swojej przeszłości. Akurat w jego przypadku nie ma mowy oczywiście o 1000. rocznicy, gdyż tak daleko pisana historia Uniejowa nie sięga, ale w przypadku 500. rocznicy robi się już całkiem ciekawie. Otóż właśnie 500 lat temu w historii Uniejowa zapisały się dwa ważne wydarzenia, które istotnie wpłynęły na jego losy. Warto je zatem przypomnieć.

Pierwsze wydarzenie to wielki pożar uniejowskiego zamku w 1525 r., wskutek którego uległ on znaczącym zniszczeniom. Na szczęście starosta arcybiskupi Stanisław z Gomolina herbu Jelita z błogosławieństwem arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski - Jana Łaskiego (1456-1531) podjął się szybko jego odbudowy i rozbudowy, która trwała aż do 1534 r. i nadała mu cechy renesansowe¹. Zamek przestał być wtedy typową średniowieczną budowlą obronną, poszerzono znacząco jego funkcje użytkowe dostosowując go do potrzeb rezydencji arcybiskupiej. Swoistą pamiątką po owej przebudowie jest po dziś dzień kamienna tablica wmurowana w mury wewnętrznego dziedzińca zamku z napisem: „Stanislao de Gomolyn Morio Siradiensis terrae generali protunc capitaneo existente arx restaurata. Anno Domini 1534” (nad nią skośnie umieszczony jest herb rodowy starosty).

Drugim wydarzeniem jest odnowienie w wigilię święta św. Bartłomieja tj. w dn. 23.08.1525 r. przez wspomnianego wyżej Jana Łaskiego na prośbę rajców Uniejowa przywileju lokacyjnego miasta² (zatwierdzenie przywileju nastąpiło na sejmie w Piotrkowie w dn. 28.01.1526 r.). Potrzeba ta wynikała z faktu utraty przez miasto pierwszego dokumentu lokacyjnego (co po dziś dzień sprawia problem w kwestii ustalenia daty pierwotnej lokacji). Historycy podejrzewają, iż dokument ów został utracony na skutek wcześniejszego pożaru Uniejowa w maju 1492 r.³, jednak intryguje zbieżność daty nowej fundacji właśnie z pożarem zamku w tym samym roku.⁴ Nowy dokument lokacyjny Uniejowa przesądzał o jego statusie aż do 1870 r., kiedy to carat odebrał mu prawa miejskie. Co ciekawe również i on ostatecznie zaginął - nastąpiło to tym razem w zupełnie nieznanych okolicznościach. Wiadomo, iż jeszcze w poł. XIX w. władze miasta Uniejowa szczyliły się jego posiadaniem. Mógł się o tym przekonać chociażby L. P. Witkowski, który uczynił o nim wzmiankę w swojej pracy zat. „Uniejów. Szkic historyczno – statystyczny” (Biblioteka Warszawska. 1855, t 2)⁵.

dr Dominik Wilmański



Prymas Jan Łaski - dobrodziej Uniejowa, wizerunek ze strony www.prymaspolski.pl



Tablica upamiętniająca dzieło odbudowy zamku w latach 1525-1534 przez Stanisława z Gomolina (fot. Dobrosław Wierzbowski)

Przypisy końcowe

1. L. Krantz, Zamek w Uniejowie, Warszawa – Poznań 1980, s. 34-36
2. „Na zamku w Uniejowie, w wigilię s. Bartłomieja (23 sierpnia) Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, po spaleniu i zniszczeniu starych przywilejów miasta Uniejowa, na prośbę konsułów przyznaje temu miastu nowy przywilej, deklarując wszystkie prawa i przywileje jego mieszkańców” - za: Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur, contextuit indicesque adiecit Theodorus Wierzbowski. P. 4, Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548). Vol. 1, Acta cancellarium 1507-1548, Warszawa 1910, nr 4827
3. red. J. Szymczak, Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki, t. 1, Łódź-Uniejów 2021, s. 70
4. Tak w książce pod red. J. Szymczaka „Uniejów – dzieje miasta” (Łódź – Uniejów 1995) na s. 95 tak i w książce L. Krantz „Zamek w Uniejowie” (Warszawa – Poznań 1980) na s. 34 podaje się w ślad za :A. Welawender, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450-1586, t. II, Lwów 1932, nr 1498 tylko datę roczną pożaru, co z gruntu uniemożliwia weryfikację możliwego wpływu jednego wydarzenia na drugie, może jednak takiemu wpływowi przeczyć fakt, iż odnowienie przywileju miało nastąpić na zamku, co nie byłoby raczej możliwe po pożarze (chyba, że jakaś jego część jednak mu się szczęśliwie oparła).
5. Tam na s. 418: „W Kancelaryi Burmistrza a zarazem pocztaltera, znajdują się niektóre przywileje temu miastu nadane, z tych zaś najdawniejszy i zarazem najważniejszy jest z roku 1525 Jana de Lasco arcybiskupa gnieźnieńskiego nadający miastu prawo Zygmunta tojest saksońskie i prawo miecza na kryminalistów”.

Gospodarz z Wilamowa co syna na lekarza wykształcił

Ignacy Paczesny (1847-1921) to wilamowski chłop, który dał wysokie wykształcenie synowi Antoniemu. Posłał go na Uniwersytet Jagielloński, by wyuczył się na lekarza. Długo o tym dawniej opowiadano, bo do czasów I wojny światowej było to praktycznie niemożliwe.

Władysław Ziemniak (nieżyjący już), który w latach młodości mieszkał w Górach - wiosce sąsiadującej z Wilamowem, dobrze pamiętał Paczesnych z Wilamowa. Mieszkali przy drodze do Brzozówki na tzw. wypach. Tak ludzie nazywali to miejsce, bo wylewająca Warta nie docierała do tego miejsca.

Pan Władysław wspomina: „Paczesny był bardzo bogatym gospodarzem, znanym na całą okolicę. Na co dzień chodził w butach z cholewami, jak dziedzic z Czepowa. Wszyscy na wsi chodzili wtedy latem na bosaka, a zimą w trepach. Paczesny handlował sianem, które dostarczał na potrzeby wojska do Kalisza (Łódź w owych czasach zaczynała się dopiero rozwijać). Wysyłał nieraz po osiem wozów jednocześnie. Furmanom dawał na drogę po garnku jagiel lub kaszy-gdy się garnki dobrze owinęło, to w Kaliszu jedzenie było jeszcze ciepłe.

Pacześni - Barbara i Ignacy - mieli sześcioro dzieci. Syn Józef mieszkach na Budach pod Uniejowem; córka Bronisława (moja babcia - przyp. autorki) odziedziczyła gospodarstwo po rodzicach i pobudowała się przy drodze do Skotnik; córka Józefa zamieszkała w Sarbiczach niedaleko Posoki; córka Maria w Ostrowsku, a Katarzyna w Kozubowie. Syna Antoniego, który został wojskowym, nie znałem. Wszyscy mówili, że jego wykształcenie kosztowała jedną hubę (15 hektarów) ziemi.”

Wspomnienia córki Antoniego Paczesnego

Janina Barbara Tomkiewicz - córka Antoniego wspomina, jak po osiedleniu się na stałe w Kaliszu, ojciec rzucił się w wir pracy społecznej. To właśnie za to otrzymał swoje najwyższe odznaczenie - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Był tak zapracowany, że zdarzało się, iż nawet nie przyjeżdżał do domu na obiad. Mimo nawału pracy dbał o dom, o rodzinę. Niedziele często spędzali w Wojskowym Ośrodku Sportów Wodnych na Prośnie.

Ojciec - mówi Janina - miał kontakty z rodziną, odwiedzał rodziców, a jego rodzeństwo bywało u nas. Jednak nie były to częste kontakty. Myślę, że przeszkodą była duża odległość, jak na tamte czasy. Do tej pory nie bardzo orientuję się, gdzie leży Wilamów. Byłam tam tylko raz - w 1934 roku, na pogrzebie babci Barbary, matki ojca. Zapamiętałam, że ksiądz, z którym tato załatwiał formalności pogrzebowe, miał połataną sutannę.

W dalszej rozmowie dowiedzieliśmy się, że latem 1939 roku Antoniemu Paczesnemu, na wypadek wybuchu wojny, zlecono organizację szpitala w Łodzi. Żona z dziećmi (córka i syn) dołączyli do niego 1 września. Jednak już następnego dnia pożegnali się z nimi, jak się okazało później, na zawsze.

Janina wspomina dalej: „Mama, ja i brat uciekaliśmy na wschód. Byliśmy bombardowani i ostrzeliwani z samolotów. Zatrzymaliśmy się w jakimś majątku, gdzie zostaliśmy do października. W końcu udało nam się wrócić do Kalisza. W grudniu otrzymaliśmy od ojca jedyny list, w którym pisał, że jest w niewoli sowieckiej.

Już w styczniu 1940 roku zostaliśmy wysiedleni. Znaleźliśmy się w Krakowie. Najpierw schronienie znaleźliśmy na wspólnej sali u sióstr Felicjanek, a później w jednym pokoju we wspólnym mieszkaniu. Trudno mi mówić o okropnościach, jakich doświadczaaliśmy.

Kiedy w 1943 roku odkryto groby katyńskie, zidentyfikowano tam zwłoki ojca. To była wiarygodna wiadomość, że nie żyje.

Prócz ojca straciliśmy także krewnych ze strony matki. Jej brat pilot Stanisław Laskowski został zestrzelony nad Polską 2 września. Mąż siostry mamy - Jan Więclawski, rotmistrz KOP zginął gdzieś w Rosji, chyba w Miednoje. Siostra matki, Maria, walczyła w Postaniu Warszawskim. Ojciec mamy, który dzierżawił majątek koło Piły, opuścił go z walizkami w rękę.

Po wojnie wraz z mamą przenieśliśmy się na Ziemię Odzyskane. Ukończyłam studia ekonomiczne, zamieszkałam w Jeleniej Górze, pracowałam jako księgowa i główna księgowa”.

Jadwiga Tomkiewicz jest matką dwóch córek Ewy i Iwony. Zmarła 18 marca 2022 roku w wieku 95 lat. Nie miałam okazji poznać jej osobiście. Osobiście poznałam Iwonę i Ewę, która od wielu lat mieszka w USA. W ubiegłym roku, wraz z mężem Janem, Ewa po raz pierwszy odwiedziła Wilamów - miejscowość urodzin jej dziadka Antoniego Paczesnego. Odwiedziła grób pradiadków - Ignacego i Barbary Paczesnych, stanęła przy Dębie Pamięci, posadzoną dla upamiętnienia jej dziadka - ofiary zbrodni katyńskiej. Stąd je korzenie. Wzruszające przeżycia.

Urszula Urbaniak

Janina Tomkiewicz z córką Barbarą (fot. zb. Urszuli Urbaniak)



Płk Antoni Paczesny - ofiara zbrodni katyńskiej

Antoni Paczesny był oficerem Wojska Polskiego, jednym z tysięcy przedstawicieli polskiej elity, inteligencji, oficerów zawodowych i rezerwy, funkcjonariuszy służb państwowych, którzy po sowieckiej agresji na Polskę 17 września 1939 roku trafili do niewoli i zostali zamordowani.

W dniu 05 października 2007 roku minister obrony narodowej Aleksander Szczygło - decyzją nr 439/MON - mianował go pośmiertnie na stopień pułkownika. Awans został ogłoszony 09 listopada 2007 r. w Warszawie, w trakcie uroczystości „Katyń Pamiętamy - Uczcijmy Pamięć Bohaterów”.

Urodził się 25 maja 1886 roku w Wilamowie, miejscowości koło Uniejowa, w rodzinie rolniczej. Był synem szanowanego gospodarza Ignacego Paczesnego i Barbary z Cybulskich Paczesnej. Posiadał pięcioro rodzeństwa: brata Józefa oraz cztery siostry - Katarzynę, Józefę, Bronisławę i Mariannę. Rodzice dali mu solidne wykształcenie, co nie było łatwe w tamtych czasach. W latach 1897-1905 uczęszczał do Gimnazjum w Kaliszu, z którego w lutym 1905 r. został relegowany za udział w strajku szkolnym.

Naukę kontynuował w Gimnazjum Prywatnym Męskim w Warszawie, uzyskując w 1907 r. świadectwo dojrzałości. Po maturze wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. W lipcu 1919 roku uzyskał dyplom i tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Będąc studentem zaangażował się w działalność Związku Strzeleckiego, a w 1914 r. wstąpił do Legionów i już 8 czerwca 1914 roku wyruszył na front w składzie pododdziału, zostając dowódcą patrolu sanitarnego 2 kompanii V batalionu Legionów Polskich. Od 15 listopada 1914 roku był lekarzem I batalionu 1 pułku piechoty, a po utworzeniu I Brygady, od 20 grudnia lekarzem w różnych pułkach I batalionu.

W 1917 r. po kryzysie przysięgowym został internowany do Beniaminowa. W marcu 1918, po zwolnieniu z obozu, rozpoczął pracę na oddziale wewnętrznym szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie, a w lutym 1919 przyjeżdżał do Wojska Polskiego i zatwierdzono w stopniu podporucznika podlekarza. Rok później, pełniąc funkcję ordynatora szpitala polowego nr 401, awansował do stopnia kapitana.

Kolejne jego funkcje to: w czasie I powstania śląskiego ordynator oddziału zakaźnego Wojskowego Szpitala Zapasowego w Dziedzicach oraz w trakcie wojny polsko-bolszewickiej ordynator szpitala polowego nr 401 9 Dywizji Piechoty, a następnie lekarz oddziału wewnętrzznego Szpitala Okręgowego w Warszawie.

W 1921r ukończył aplikacyjną Szkołę Oficerów Sanitarnych w Warszawie, został naczelnym lekarzem w 31 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, następnie po awansie na majora, w Szpitalu Okręgowym w Warszawie. Rok później objął funkcję lekarza naczelnego w 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu. 01 stycznia 1936r. został awansowany do rangi podpułkownika służby zdrowia.

Za swoje dokonania został uhonorowany wieloma najważniejszymi polskimi odznaczeniami: Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za długoletnią służbę i innymi.

Mieszkając w Kaliszu angażował się w działalność społeczną. Był prezesem Oddziału Związku Legionistów, członkiem Rady Lekarskiej, Związku Zawodowego



Legionista - Antoni Paczesny
(zb. córki Janiny Tomkiewicz)



Żona Jadwiga
(zb. córki Janiny Tomkiewicz)

Lekarzy RP, Kaliskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, PCK. Organizował pomoc dla dzieci z rodzin bezrobotnych, podkreślając swój humanitarny i obywatelski wymiar działalności.

Ożenił się z Jadwigą z Laskowskich. Był ojcem córki Janiny Barbary (ur. 1 czerwca 1926 r.) oraz syna Tadeusza Ignacego (ur. 6 listopada 1929 r.). Jako lekarz chorób wewnętrznych prowadził prywatną praktykę na Starym Rynku pod numerem 35. Dom Jadwigi i Antoniego Paczesnych był dla znajomych lekarzy domem spotkań towarzyskich, na które zapraszała pani doktorowa. Mój tato, Jan Gadzinowski - siostrzeniec Antoniego lubiany był przez jego żonę Jadwigę i często bywał u wujostwa w eleganckim domu. Uczestnicząc w organizowanych tam obiadach i kolacjach, pod okiem Jadwigi zdobywał „dobre maniery” przy stole, ale i w konwersacjach. Wdzięczny był cioci za te nauki, których efekty wykorzystywał przez całe swoje życie.

Antoni Paczesny, nie tylko jako lekarz, troszczył się o chorą matkę, która pozostawała w Wilamowie pod opieką siostry Bronisławy (matki mojego taty Jana). W tym celu odwiedzał systematycznie rodziną miejscowość, kiedy matka żyła. Przyjeżdżał wtedy autobusem do Uniejowa, prosił o konie brata Józefa, mieszkającego na Budach Uniejowskich (obecnie ul. Sienkiewicza) i sam albo razem z nim odwiedzał rodzinny dom. Po śmierci matki jego wizyty były sporadyczne. Ostatni raz Antoni odwiedził Wilamów w sierpniu przed wybuchem II wojny światowej. Przyjechał konno, w mundurze, a towarzyszył mu inny „wojskowy”. Poszedł na cmentarz do grobu rodziców, odwiedził żyjących członków rodziny.

W sierpniu 1939 r. odpowiadał za organizację szpitala wojskowego w Łodzi. W toku wojny obronnej, 6 września wraz personelem szpitala ewakuował się w kierunku

wschodnim. Po agresji sowie-
tów na Polskę
17 września,
trafił do niewo-
li i obozu w Ko-
zielsku. Ostat-
nia wiadomość
od niego dotar-
ła do rodziny
w grudniu 1939
roku. Między
7 a 9 kwietnia
1940 r. został
wywieziony na
egzekucję i za-
strzelony w le-
sie katyńskim.



Legioniści - pierwszy z prawej siedzi Antoni Paczesny (zb. córki Janiny Tomiewicz)

Jego ciało zidentyfikowano w 1943 r. Rozpoznany, z numerem 3484, pochowa-
ny w zbiorowej mogile na Cmentarzu Wojennym w Katyniu. Przy jego szcząt-
kach znaleziono w mundurze legitymację oficerską Ministerstwa Spraw
Wojskowych (w II Rzeczypospolitej, w latach 1918-1942 MSWojsk. kierowało i ad-
ministrowało siłami zbrojnymi, odpowiadała za przygotowanie wojska do działań
wojennych), wizytówki oraz dwie karty pocztowe. Muzeum katyńskie posiada
jego fotografię w mundurze oznaczoną MK-476IK.

Historia życia Antoniego Paczesnego, jego wojenny los były żywe
w mojej rodzinie. Po raz pierwszy usłyszałam o nim od mojego taty, któ-
ry opowiadał. Jego fragmentaryczne informacje wykorzystałam przy
opracowywaniu drzewa genealogicznego. Wiedząc, że był ofiarą zbrod-
ni katyńskiej, odwiedziłam Centralne Archiwum Wojskowe w Rember-
towie. Przejrzałam kilka teczek akt osobowych Antoniego Paczesnego,
zamówiłam kserokopie, które przekazałam do zbiorów Towarzystwa
Przyjaciół Uniejowa. Ze wzruszeniem czytałam jego życiorys, ale i opi-
nie przełożonych o nim. Oto jedna z nich: „Był dobrze zorientowany
w warunkach, jakie stawia taktyka służby sanitarnej. (...) Bardzo do-
brze przygotowany fachowo i wojskowo, doświadczony naczelnny le-
karz pułku. Energiczny, posiada dużo inicjatywy, odcytany. Ideowy
oficer, dbały o żołnierza (...) Nadaje się na komendanta szpitala”.

Ciekawą jego charakterystykę znajdziemy też w spisanych wspo-
mnieniach literata Juliusza Kadena Bandrowskiego: „Obserwowa-
łem doktora Paczesnego w ciężki dzień bitwy pod Marcinkowicami
(6.12.1914 r.). Stał ze swym sanitariatem w małej chałupie przy dro-
dze. Droga tą, niby sine strzepy, gnane leniwym podmuchem, wraca-
li ranni (...) Doktor Paczesny z równą stanowczością opatrywał tych,
którzy za kilka godzin w ziemi legną, jak i tych którzy za kilka godzin
do szeregu wrócą. Potem wychodził przed izbę, czekając nowych za-
krwawionych gości.(...) Zwidział mi się wtedy, jak skromny, cierpliwy
gospodarz żniwa, którego nie chciał siać, lecz które zbierać będzie,
nie rachując swego, a pilnie licząc cudze życie...”

Antoni Paczesny to postać o wyjątkowej postawie, a jego tragiczna
śmierć w Katyniu czyni go symbolem poświęcenia i patriotyzmu, lojalności
wobec Ojczyzny i tragicznego losu pokolenia, które zapłaciło najwyższą cenę
za wolność i niezależność Polski. Współcześnie pamięć o nim utrwalono w Ka-
liszu, w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Również w rodzinnym Wilamowie
ma swój Dąb Pamięci, posadzony 8 maja 2008 roku z inicjatywy Towarzystwa
Przyjaciół Uniejowa w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyn...ocalić od zapo-
mnienia”.

Ma też swoje miejsce w pamięci uczniów Szkoły Podstawowej w Wilamo-
wie, którzy 8 maja br. przygotowali upamiętniającą uroczystość w ramach 85.
rocznicy mordu katyńskiego. Obchody tej rocznicy, odbywające się na terenie
naszej gminy pod patronatem Józefa Kaczmarka Burmistrza Uniejowa, koor-
dynowane są przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. Dzięki takim wydarze-
niom lokalnym Antoni Paczesny wpisuje się w historię Wilamowa, a jego los
służy edukacji młodzieży i wzmacnianiu jej świadomości historycznej.

Urszula Urbaniak
z domu Gadzinowska

Ps. Rodzice Antoniego Paczesnego - Ignacy i Barbara z Cybulskich - to moi
pradziadkowie. Jestem dumna, że z bohaterem powyższego artykułu łączą
mnie takie więzy krwi.



Antoni Paczesny (zb. córki Janiny Tomiewicz)



Żona Jadwiga z córką Janiną i synem Tadeuszem
(zb. Urszuli Urbaniak)



Janina Tomiewicz - córka Antoniego i Jadwigi Paczesnych
(zb. Janiny Tomiewicz)

Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r obecnym 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI i INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.

Wilamów, 8 maja 2025 - Obchody 85. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej

Na terenie gminy Uniejów obchody 85. rocznicy zbrodni katyńskiej objął swoim patronatem Burmistrz Józef Kaczmarek, a koordynatorem odbywających się wydarzeń jest Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, które od 2008 roku prowadzi działania w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyń...ocalić od zapomnienia”.

Dzień uroczystości w Wilamowie nie był przypadkowy – to właśnie 08 maja 2008 roku posadzono tu pierwszy na terenie gminy Dąb Pamięci. Kolejne Dęby, a jest ich łącznie 17, rosną na Placu Dębów Katyńskich w Uniejowie, a wśród nich dla uhonorowania post. Leona Kaftana, st. post. Wacława Koźby i kpt. Wacława Rysia.

Podczas Mszy św. w wilamowskim kościele, w miejsce kazania, oddano głos uczniom, którzy przedstawili krótkie biografie wspomnianych w tym dniu ofiar katyńskich. Uroczystości pod Dębem Pamięci rozpoczęto hymnem, zagrany przez jednego z uczniów wilamowskiej szkoły. Odczytano tzw. Uniejowską Listę Katyńską i następnie młodzież przedstawiła starannie przygotowany montaż słowno- muzyczny, który wywołał wiele wzruszenia i refleksji u zebranych. *„Ciesz nas tak liczna obecność młodzieży (...) To waszą powinnością- powiedziała Urszula Urbaniak prezes TPU- jest pielęgnowanie i przekazywanie tej pamięci kolejnym pokoleniom, by takie Zło nigdy się nie powtórzyło”.*

Na zakończenie uroczystości wiceburmistrz Mirosław Madajski przekazał podziękowanie dla wszystkich, którzy mieli udział w przygotowaniu tego wyjątkowego wydarzenia. Wyraził nadzieję, że uczniowie wilamowskiej szkoły celując wywiążą się z roli opiekuna tego miejsca pamięci.



Post. PP Leon Kaftan urodził się w 1914 roku w Cichmianie, w parafii Wilamów. W 1922 roku wstąpił do Policji Państwowej. W 1937 roku, po ukończeniu szkoły dla szeregowych Policji Państwowej, rozpoczął służbę w Tarnopolu. Po napaści ZSRR na Polskę dostał się do sowieckiej niewoli i został osadzony w obozie w Ostaszkowie. W kwietniu 1940 roku przewieziono go do Kalinina, gdzie został zamordowany strzałem w tył głowy, pochowany w zbiorowej mogile na polskim cmentarzu wojennym w Miednoje. Dąb Pamięci jemu poświęcony został posadzony na Placu Dębów Katyńskich w Uniejowie.



St. post. PP Wacław Koźba, również policjant, urodził się w Wilamowie w 1903 roku. W 1927 roku wstąpił do Policji Państwowej. Podczas wojny pełnił służbę na Pasterniku Liskowie, niedaleko Kalisza. Na rozkaz władz ewakuował się na Kresy Wschodnie, gdzie trafił do sowieckiej niewoli i również został osadzony w obozie w Ostaszkowie. W kwietniu 1940 roku został przewieziony do Kalinina i zamordowany strzałem w głowę. Spoczywa w zbiorowej mogile na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje. Dąb Pamięci jemu poświęcony został posadzony na Placu Dębów Katyńskich w Uniejowie.



Kapitan Wacław Ryś, kolejna ofiara, urodził się w Cichmianie w 1906 roku. Uczęszczał do gimnazjum w Dąbiu i zdał maturę. W jesieni 1939 roku trafił do obozu w Starobielsku, skąd wiosną 1940 roku został przewieziony do Charkowa i zamordowany strzałem w tył głowy. Spoczywa na cmentarzu ofiar totalitaryzmu w Charkowie. Dąb Pamięci jemu poświęcony został posadzony na Placu Dębów Katyńskich w Uniejowie.

Na uroczystości obecni byli członkowie rodziny kpt. Wacława Rysia i płk. Antoniego Paczesnego. Do tej pory Towarzystwu Przyjaciół Uniejowa nie udało się odnaleźć krewnych post. Leona Kaftana i st. post. Wacława Koźby.

Może więc szczęścia w tym zakresie będzie miała społeczność Szkoły Podstawowej w Wilamowie, która podjęła się opieki nad miejscem pamięci, poświęconym lokalnym ofiarom zbrodni katyńskiej.

Urszula Urbaniak

Wilamów, 8 maja 2025 - Obchody 85. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej



Miejsce upamiętniające ofiary katyńskie związane z parafią Wilamów usytuowane jest na terenie przykościelnym. O szczególną oprawę uroczystości, która rozpoczęła się Mszą św. zadbał proboszcz wilamowski ks. Piotr Siołkowski (przy mikrofonie). W środku dziekanu uniejowskiego ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz, a z lewej ks. emeryt Józef Seweryn. Po Mszy św. sztandary szkół poprowadziły uczestników uroczystości na miejsce pamięci (fot. lewe Michał Kubacki a fot. prawe arch. UM w Uniejowie)



Na miejscu pamięci ks. Piotr Siołkowski poświęcił ufundowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa nową tabliczkę przy Dębie Pamięci posadzoną dla uhonorowania płk. Antoniego Paczesnego oraz odrestaurowane (jego staraniem) napisy na pamiątkowym głazie z nazwiskami wilamowskich parafian - Ofiar zbrodni katyńskiej. O słowno-muzyczną oprawę uroczystości zadbał uczniowie i harcerze Szkoły Podstawowej w Wilamowie. (fot. Michał Kubacki)



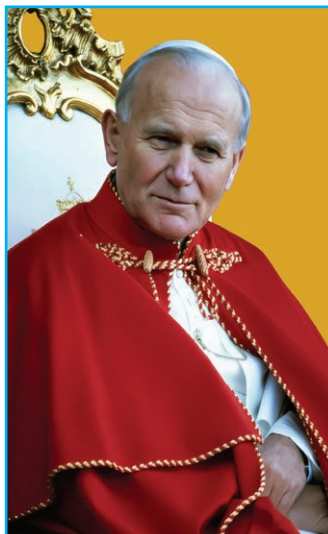
Pamiątkową tablicę przy Dębie Pamięci odślonili: Urszula Urbaniak i Karol Gadzinowski, dla których rodzice Antoniego Paczesnego są pradziadkami (fot. Michał Kubacki)

Delegacja rodzin pomordowanych jako pierwsza złożyła kwiaty przy odśloniętym obelisku. Od lewej: Karol Gadzinowski (rodzina Antoniego Paczesnego) oraz Dorota Józefowicz i Antoni Kałużny (oboje spokrewnieni z Wacławem Rysiem) - fot. Michał Kubacki

JEDEN UNIEJÓW SPIĘTY KLAMRĄ CZTERECH PAPIEŻY



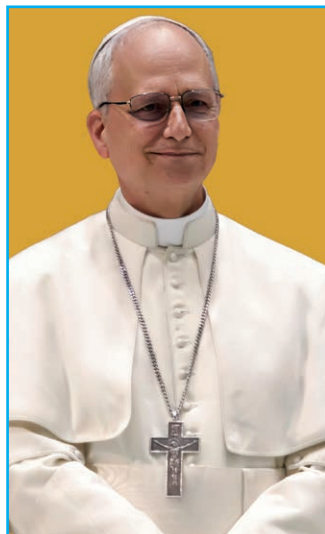
Papież PIUS XI – 27 maja 1925 roku wydaje dekret potwierdzający kult św. Bogumiła (fot. arch. Watykanu)



Papież Jan Paweł II – dnia 22 IV 1982 roku przesłał list do bpa włocławskiego Jana Zaremby na 800-lecie śmierci błogosławionego Bogumiła z prośbą o uroczyste wspomnienie naszego patrona (fot. arch. Watykanu)



Papież Franciszek – 08 kwietnia 2025 roku podpisuje dekret o nadaniu świątyni w Uniejowie tytułu Bazyliki mniejszej (fot. arch. Watykanu)



Papież Leon XIV – za jego pontyfikatu 10 czerwca 2025 roku podczas uroczystości odpustowej ku czci św. Bogumiła odczytano dekret nadający kolegiacie w Uniejowie tytuł Bazyliki mniejszej (fot. arch. Watykanu)

KOLOROWE I PACHNĄCE BOŻE CIAŁO W SPYCIMIERZU



Uczestnicząc w procesji na trasie Bożego Ciała w Spycimierzu każdy może stąpać po kwiatowym dywanie (fot. Michał Kubacki, www.uniejow.net.pl)



Dywany przed kolejnymi ołtarzami na trasie procesji Bożego Ciała (fot. Małgorzata Charuba)

JEDEN UNIEJÓW SPIĘTY KLAMRĄ CZTERECH PAPIEŻY

DECYZJE Z WATYKANU – 100 LAT TEMU I OBECNIE

W 101. numerze tego kwartalnika, w artykule pt. *27 maja 2025 – 100 lat potwierdzenia kultu Świętego Bogumiła* odnotowano, iż cały wiek temu „**papież Pius XI** osobnym dekretem potwierdził cześć oddawaną Bogumiłowi od niepamiętnych czasów, co równało się wpisaniu go w poczet błogosławionych albo świętych”. Rok później, w maju 1926 roku zorganizowano w Uniejowie Ogólnopolskie Obchody potwierdzające kult św. Bogumiła.

Po stu latach od tamtej, jakże ważnej decyzji Stolicy Apostolskiej, uniejowska kolegiata ponownie zaistniała w watykańskich przestrzeniach. W trudnym dla katolików okresie – ciężkiej choroby urzędującego wówczas Ojca Świętego, w Stolicy Apostolskiej finalizowane były prace związane z nadaniem naszej świątyni tytułu Bazyliki Mniejszej.

Stosowny Dekret podpisany został przez **papieża Franciszka** w dn. 8 kwietnia br. Niespełna dwa tygodnie później, w poniedziałek wielkanocny dn. 21.04. o godz. 7.35, w 88. roku życia następca Św. Piotra niespodziewanie odszedł do Domu Ojca. Pogrzeb papieża Franciszka odbył się pięć dni później. Uczestniczyli w nim – dostojnicy kościoła katolickiego, duchowieństwo różnych wyznań, światowe elity polityczne oraz rzesze wiernych.

Dn. 8 maja 2025 roku, podczas konklawe zwołanego po śmierci papieża Franciszka, wybrano 267. papieża Kościoła katolickiego. Został nim amerykańsko-peruwiański kardynał Robert Francis Prevost, O.S.A. Przyjął imię **Leona XIV**.

W naszej kolegiacie, dn. 10.06. br., za pontyfikatu kolejnego Biskupa Rzymu w czasie uroczystości odpustowej Św. Bogumiła odczytano dekret nadający świątyni tytuł Bazyliki mniejszej.

O kulcie okazywanym św. Bogumiłowi pamiętał **papież Jan Paweł II**, który 22 kwietnia 1982 roku przesłał list do bpa włocławskiego Jana Zaremby na 800-lecie śmierci błogosławionego Bogumiła z prośbą o uroczyste wspomnienie naszego patrona.

Na zakończenie można byłoby postawić pytanie – czy za jakiś czas (niekoniecznie dopiero za sto lat) potomni będą mogli zapisać na kartach historii jeszcze inne wydarzenia łączące Uniejów z Watykanem? Czas pokaże.

Tymczasem jesteśmy duchowo zaangażowani oraz dumni z Uniejowskiej Bazyliki Mniejszej.

Małgorzata Charuba

KOLOROWE I PACHNĄCE BOŻE CIAŁO W SPYCIMIERZU

Boże Ciało, przypadające w br. dn. 19 czerwca, zgromadziło w Spycimierzu (jak się szacuje) kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów oraz turystów z kraju i zagranicy, ciekawych duchowych przeżyć oraz urody kwiatnych dywanów. Obserwatorzy zauważają rosnące z roku na rok zainteresowanie tym miejscem.

Dla porządku przypominamy, iż Spycimierz może poszczycić się ponad dwustuletnią tradycją usypywania pachnących kobierców na trasie procesji związanej ze Świętem Eucharystii, która w 2021 r. wpisana została ona na światową listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO.

Kolorystyka pachnących dywanów, jak co roku, ściśle związana była z dostępnością kwiatów, jakie zachwycaly swoją urodą w okresie poprzedzającym Boże Ciało. Tym razem dominowały pąki i płatki maków, chabrów, rumianków, jaśminu oraz kolorowych róż.

Zaskoczeniem były także nowe kompozycje i wzory, co nie uszło uwadze tych, którzy w to ważne Święto od wielu już lat odwiedzają Spycimierz. Jednym słowem – kreatywność i pomysłowość twórców kwiatnych dzieł nie zna granic i ograniczeń. Te cudne efekty końcowe poprzedzały żmudne przygotowania, determinacja parafian oraz mozolna praca.

Warto podkreślić przede wszystkim aspekt religijny tego dzieła oraz przywiązanie do wiary, siłę tradycji, poczucie wspólnoty, lokalną integrację i tożsamość, współpracę, a także wielopokoleniowy wymiar i charakter tegoż kolorowego przedsięwzięcia.

Kulminacyjnym punktem spycimierskiego Bożego Ciała była popołudniowa Msza Św. (którą sprawował ks. Remigiusz Malewicz z Archidiecezji Gnieźnieńskiej) oraz procesja do czterech ołtarzy, która przeszła po dwukilometrowym kwiatnym kobiercu. Wzięli w niej także udział goście z Mikstatu – bractwo św. Rocha oraz pracownicy Wydziału Geografii Uniwersytetu Łódzkiego pod kierownictwem prof. Włodarczyka. Naukowcy kontynuowali badania terenowe dokumentując przebieg i specyfikę tego unikalnego zjawiska kulturowego.

Do Spycimierza za rok wielu przybędzie ponownie, by zachwycać się nowymi kompozycjami, kolorystyką i solidarnością wokół kwiatnego dzieła. Na pewno wszyscy będą mówić, że warto było znowu tutaj być.

Na zakończenie niniejszej relacji pozostaje mi podziękować wszystkim twórcom pachnącej wstęgi za trud, za lekcję lokalnego patriotyzmu oraz przywiązania do wiary i tradycji.

Małgorzata Charuba

NIEZNANE POCZĄTKI UNIEJOWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ

Wstęp

Bazując na istniejącej tradycji przyjęło się uważać, iż uniejowska straż pożarna powstała w 1878 r. Tradycja ta ma być jakoby akceptowana przez historyków, mimo braku jakichkolwiek dokumentów historycznych potwierdzających ową datę¹. Taką informację znajdujemy chociażby w najnowszej monografii Uniejowa z 2021 r. pod. red. J. Szymczaka „Miasto Uniejów i region spycimiersko - uniejowski poprzez wieki”². W ocenie autora rzeczona tradycja niestety w żadnym stopniu nie jest oparta o prawdę historyczną. W istocie jest mitem założycielskim, który pojawił się dość późno, bo dopiero w okresie powojennym i jest pokłosiem innej błędnej tradycji rozpoczętej jeszcze w okresie I wojny światowej. Zaskakująco łatwo da się to wykazać, gdy przyjrzymy się źródłom historycznym z przełomu XIX i XX w. jak i z okresu II RP.

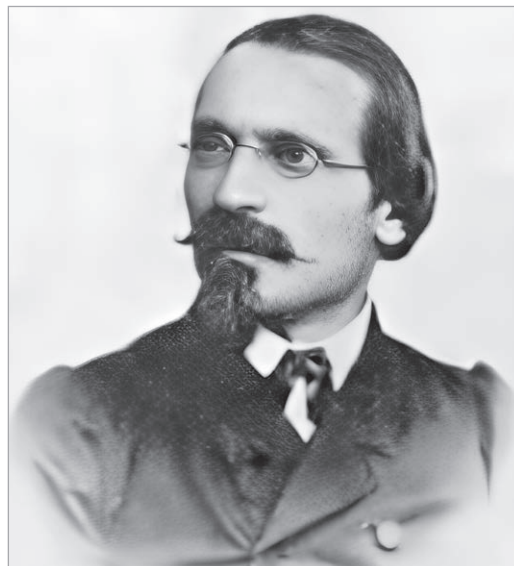
Nieprzypadkowo zanim przygotowałem niniejszy artykuł opublikowane zostały w poprzednich numerach „W Uniejowie” dwa inne, które miały wprowadzić czytelnika w ową tematykę. W „11 plagach Uniejowa...” chciałem ukazać, iż piszący o Uniejowie właśnie pod koniec 1878 r. Adam Chodyński wyraźnie podkreślał, iż żadnej straży ogniowej w tej ówczesnej osadzie w tym czasie jeszcze nie było. W artykule o fundatorze obrazu św. Floriana – Florianie Cybulskim szukałem natomiast innego wyjaśnienia, dlaczego uniejowskim strażakom rok 1878 r. może być bliski. Choć w tym przypadku faktycznie istnieje pewien związek to jednak – jak łatwo się domysleć – data sprowadzenia tego obrazu do Uniejowa to jednak za mało by traktować ją jako początek samej instytucji straży.

Niniejszy artykuł przedstawia rzeczywiste początki uniejowskiej straży ogniowej (protoplastki dzisiejszej OSP), które z niejasnych przyczyn zostały szybko zapomniane i wręcz napisane na nowo. Przykład uniejowskiej OSP dobitnie pokazuje, jak potrzeba chwili i wojenne zawieruchy mogą wpłynąć na sposób liczenia wieku danej instytucji. Tradycja może mieć rację bytu tylko wtedy, jeśli nie da się jej zastąpić faktografią i towarzyszyła danej instytucji od początku. W przypadku uniejowskiej straży nałożyły się na siebie dwie wtórne tradycje – jedna obarczona drobnym błędem w dacie stała się w istocie pożywką drugiej, która ten błąd jeszcze powiększyła.

Pierwsze nieudane próby

Pierwszą znajdującą swoje oparcie w źródłach historycznych próbą założenia straży ogniowej w Uniejowie była ta mająca miejsce w 1882 r. Wtedy to w „Kurjerze Porannym” z 28.07.1882 r. (nr 207, s. 3) odnotowano: *W Uniejowie, osadzie powiatu Tureckiego w guberni Kaliskiej organizuje się straż ogniowa ochotnicza*. Podobnie donosiły niedługo później: „Kurjer Warszawski” z dn. 10.08.1882 r. (nr 178, s.5)³ i „Gazeta Polska” z dn. 10.08.1882 r. (nr 177, s. 3)⁴. Jak widać miało to miejsce dopiero 4 lata po rzekomej podanej na wstępie oficjalnej dacie powstania straży i jasno pokazuje, iż dopiero wtedy podjęto na tyle realne działania w tej materii (nie przesadzając ich wyniku), że aż zainteresowały ówczesną prasę. W „Kaliszaninie” z dn. 08.08.1882 r. (nr 62, s. 262) możemy znaleźć ciekawy komentarz do tych wieści prasowych, który rzuca też pewne tło na dotychczasową sytuację Uniejowa w tej materii. Czytamy tam: *„Donoszą gazety, że w osadzie Uniejów, powiecie tureckim, krzątają się o założenie straży ogniowej ochotniczej. Przecież! zgliszcza Warty⁵ oddziaływały widocznie w powzięciu takiego zamiaru. gdyby nie obskurantyzm i samolubstwo miejscowe, straż ochotniczą miałby Uniejów już dawno, gdyż lat temu sześć ówczesny tamtejszy notariusz p. Ad. Ch. (wspomniany wyżej Adam Chodyński – przyp. autora) chciał wziąć na barki swoje wszelkie w tym przedmiocie starania. Dobre i uczciwe chęci w tym względzie jak i innych, rozbiły się o ciemnotę i egoizm. Nie chcę dobrego robić ja – nie rób i ty! – oto konjugacja, od jakiej Panie Boże ludzkość zachowuj”⁶. Ów wpis idealnie koresponduje z opinią o Uniejowie jaką zawarł A. Chodyński w artykule z 1878 r. i zaprzecza jakimkolwiek istnieniu straży ogniowej w tej dacie – jak widać to sami mieszkańcy Uniejowa w owym czasie jej nie chcieli.*

Czy próba założenia straży ogniowej w 1882 r. była udana? W wydanym staraniem J. W. Kamińskiego „Roczniku „Strażak” na rok zwyczajny 1883. Rok drugi” (Piotrków 1882) ochotnicza straż ogniowa z Uniejowa co prawda pojawia się w wykazie tych już istniejących (pod poz. 56 na s. 73) ale jednocześnie nie przesłała rocznikowi jak szereg innych swojego sprawozdania, nie pojawia się również w ogóle w jego „Wykazie statystycznym Straży Ogn. Ochotniczych”. Nie mamy więc z tego źródła żadnej wiedzy kto miałby stać za ówczesnymi staraniami o jej powstanie i jak wyglądała jej faktyczna sytuacja organizacyjna i prawna. Niestety „Rocznik Strażak...” nie miał swojej kontynuacji w kolejnych latach, a inne periodyki o uniejowskiej straży ogniowej z tego okresu już potem nie pisały, nie można zatem przesądzić czy realnie miała szansę zaistnieć. Powyższe znaki zapytania wskazują raczej na to, iż wszystko skończyło się na fazie projektu, który nie przekuł się w cokolwiek trwalszego. Zapewne ograniczono się tylko do wniesienia stosow-



Adam Chodyński, fot. z Kaliszanina. Kalendarza Ilustrowanego na rok zwyczajny 1903



Leon Lubomir Kruszyński

nego podania do władz, które pozostało bez pozytywnej odpowiedzi („Rocznik Strażak...” wykazał się w tym przypadku po prostu nadmiernym optymizmem). W tamtym okresie niezależnie od woli władz gubernialnych (które akurat w guberni kaliskiej należały do najbardziej liberalnych w całym Królestwie Polskim) wszystko rozbiło się w zasadzie o możliwości finansowania takiego przedsięwzięcia. Uniejowa zredukowanego do osady i nie najlepiej ówczesnie zarządzanego nie było zwyczajnie stać jeszcze wtedy na zakup niezbędnego sprzętu i utrzymanie na stałe drużyny strażackiej.

Nic zatem dziwnego, iż w kolejnych latach musiano wszystko niejako zaczynać od nowa i o wcześniejszej próbie zdaje się nikt nie pamiętał. Co do dalszych wydarzeń, praktycznie współczesnym im źródłem informacji o nich, jest korespondencja miejscowego ukrywającego się pod pseudonimem „Uniejowiak” zamieszczona w „Gazecie Świątecznej” z dn. 13.10.1895 r. (nr 771, s. 6). Ukazuje ona ponowne starania mieszkańców Uniejowa w celu utworzenia zorganizowanej obrony przed ogniem: „Po ostatnim większym pożarze w październiku 1892 r. zakrzętnieliśmy się około utworzenia obrony przeciw tej klęsce. **Na zawiązanie prawdziwej straży ogniowej nie stać nas było.** Postanowiliśmy zatem inaczéj sobie poradzić. Oto ponieważ Najwyższym Ukazem o uwłaszczeniu wójt gminy obowiązany jest przyzywać do pomocy przy gaszeniu pożaru mieszkańców gminy i dbać o dostatek narzędzi do tego potrzebnych, oraz od czasu do czasu robić rodzaj prób, przeto staraniem ówczesnego wójta (Józefa – przyp. autora) Gawrońskiego i pisarza gminy Karniewskiego sporządzono spis wszystkich mężczyzn bez różnicy wyznania i zawodu, mogących przydać się przy pożarze. Wszystkich wymienionych w tym spisie podzielono na oddziały: nad każdym oddziałem ustanowiono zwierzchnika, wybierając na to stanowisko ludzi bardziej oświeconych. Przytém każdy oddział miał wyznaczoną sobie inną czynność. To wszystko uchwałą gminy oddano pod ogólny kierunek wójta. Po zatwierdzeniu uchwały takiej, jako nie przekraczającej w niczym Ukazu, zaczęły się odbywać próby. Miło było patrzeć, jak na głos trąbki cała ta rzesza, ogółem 376 osób, z czém kto był obowiązany, – to z kubelkiem, to z hakiem, to z siekierą, – w mgnieniu oka zbiegała się na miejscu niespodziewanej próby i pod rozsądnym kierunkiem wprawiała się do wzajemnej pomocy w razie rzeczywistej potrzeby. Niestety, straż ta chociaż nie została rozwiązana, obecnie jakby nie istnieje. Niema już dawnego wójta i pisarza, następcy zaś ich nie wzięli jakoś tej sprawy do serca. A szkoda, bo owa pomoc na wypadek ognia bardzo dobrze była urządzona, więc mogłaby przynieść prawdziwy pożytek i być przykładem dla innych gmin.”

Fakt istnienia owej gminnej inicjatywy potwierdza również „Gazeta Kaliska”, która na swej pierwszej stronie dwukrotnie w odstępie dwóch lat zamieściła obszernie artykuły zatytułowane po prostu „Straż Ogniowa w Uniejowie” (nr 283 z dn. 14.12.1899 r.⁸ i nr 150 z 06.07.1901 r.). Autor obu artykułów gazety kryjący się pod inicjałami J.S. (być może Jan Szulada bądź Julian Szulada – ówczesni członkowie straży) w artykule z 1901 r. tak o tym pisał: „w 1887 roku po znacznym pożarze ówczesni mieszkańcy Uniejowa p. **Kruszyński Leon**⁹ (obecnie weterynarz powiatowy w Turku) i **Unieszowski Aug.**[ustyn – przyp. autora]¹⁰ rozpoczęli starania u Władzy o założenie straży ogniowej w Uniejowie, czego jednakże nie uzyskano. Urząd gminny zorganizował [w to miejsce – przyp. autora] tak nazwaną gminną ochronę przeciwpożarową, do której zebranie gminne powołało wszystkich bez wyjątku mężczyzn w osadzie, imiennie przeznaczając każdemu ściśle określone funkcje. W razie pożaru lub prób pod ustanowioną temże zebraniem karą a wszystko pod głównym kierunkiem wójta gminy. Tak zorganizowana, choć bez bluz i kasków, straż

ogniowa gminna złożona z 206 ludzi i 33 par koni akuratnie stawała w całym komplecie do prób i bez szemrania niosła pomoc skuteczną przy pożarach. Wkrótce jednak zaniebdane zostały poprzednio wprowadzone ćwiczenia i próby”.

Porównując tekst „Uniejowiaka” i „J. S.” oprócz różnicy w liczebności gminnej ochrony przeciwpożarowej (co może być wynikiem po prostu niedokładności w liczeniu lub zmiany liczby jej członków w zależności od danego okresu) rzuca się w oczy posługiwanie innymi datami, które tylko pozornie mogą wydawać się ze sobą sprzeczne. Wyjaśnienie może tkwić w przyjęciu, iż rok 1892 r. odnosi się do daty utworzenia gminnej ochrony przeciwpożarowej, natomiast rok 1887 odnosiłby się do wcześniejszej inicjatywy L. Kruszyńskiego (1857-1935) i A. Unieszowskiego (1856-1928). Skutki ich starań z 1887 r. niejako potwierdzają, iż podobny efekt musiały mieć wcześniejsze starania z 1882 r. – tam również rozstrzygający musiał być brak zgody ze strony władz szczebla guberni. W takim ujęciu jak pokaże późniejsza historia nie było też mowy o powstaniu w latach 80 – tych XIX w. jakiegokolwiek drużyny strażackiej, gdyż ta mogła oficjalnie organizować się dopiero po formalnej zgodzie władz.

W świetle korespondencji „Uniejowiaka” i „J.S.” widzimy, iż inicjatywa realizowana na początku lat 90-tych XIX w. miała kolejny raz efekt doraźny, gdyż już w 1895 r. wspomniano z żalem o jej agonii. O wszystkim prozaiicznie zadecydowała zmiana nastawienia nowych władz gminnych i ciągly brak pieniędzy w kasie miejskiej.

Długie oczekiwania i ostateczny sukces

Taki stan rzeczy trwał do 1896 r. Wtedy to nastąpił prawdziwy przełom w historii starań o założenie zorganizowanej instytucji służącej do obrony przed ogniem. W artykule „J. S.” zamieszczonym w „GK z 1899 r.” znajdujemy wyjaśnienie impulsu, który w końcu zmotywował obywateli Uniejowa we właściwym kierunku: „(...) Gdy w roku 1897 (faktycznie w 1896 r.¹¹ – przyp. autora) w ciągu 10-ciu dni osadę Uniejów i pobliską okolicę nawiedziło aż 5 znaczących pożarów, wobec najzupełniejszej beznadziejności przy gaszeniu ognia, ówczesny wikariusz (...), czcigodny **ks. Jan Langier**, ukończywszy nabożeństwo Różańcowe, w natchnionych słowach owe niedołęztwo wprost nazwał „zbrodnią” przeciwko bliźniemu i przedstawiając konieczność zorganizowania prawdziwej ochrony przeciwogniowej, złożył na ołtarzu swój wdowi grosz, jako zachętę do składania ofiar na założenie straży ogniowej, zobowiązując następnie gorącymi słowami adwokata miejscowego p. (Augustyna – przyp. autora) Unieszowskiego do podjęcia tego jak nazwał, świętego dzieła. W kilka dni później proboszcz tutejszy nieodżałowanej pamięci **ks. prałat Zygmunt Jabłkowski** wezwał do siebie kilku wybitniejszych obywateli miejscowych, mianowicie p. **Unieszowskiego, Gawrońskiego Józefa, Brokmana Stanisława, Jabłońskiego Antoniego, wójta i Kinkla Józefa** i, nie bacząc na tłumaczenia że Uniejów jest biedny, ogół nieprzychylny, nawet wprost przeciwny nowościom, wymógł na nich zgodne słowo, że rozpoczną kroki w celu utworzenia straży ogniowej. Tak zebrani zawiązawszy się w komitet tymczasowy organizacyjny, do którego przyłączył się p. **Pawłowski Władysław**, pod kierunkiem p. Unieszowskiego jako sekretarza, przystąpili do zbierania zobowiązań na mającą powstać po zatwierdzeniu przez władzę straż ogniową, a uzyskawszy w ciągu dwóch tygodni podpisów na 200 blisko rubli, zachęceni tem poparciem, wygotowali projekt ustawy dla przyszłej straży i w grudniu wyżej wymienionego roku przedstawili takowy do zatwierdzenia”.

Podanie do gubernatora kaliskiego M. P. Daragana złożone w jego kancelarii w dn. 23.12.1896 r. (według kalendarza juliańskiego w dn. 11.12.1896 r.) podpisane przez 78 osób z Florianem Cybulskim na czele, który za-

pewne jako notariusz je też sformułował, miało następującą treść: „W osadzie Uniejów znajduje się około 253 budynków mieszkalnych oraz 700 budynków gospodarczych, głównie drewnianych, które ze względu na ciasną zabudowę stanowią poważne zagrożenie pożarowe. W związku ze znacznymi stratami, jakie ponieśliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat, a mianowicie: w Uniejowie: 10 400 rubli ubezpieczonych, 5060 rubli nieubezpieczonych, w okolicznych wioskach: 2030 rubli ubezpieczonych, 790 rubli nieubezpieczonych, a łącznie 18 280 rubli, zakupiliśmy niezbędny sprzęt przeciwpożarowy ze środków publicznych i darowizn, i chcąc teraz zorganizować pomoc przeciwpożarową w naszej osadzie i okolicy na odpowiednich i legalnych zasadach, mamy zaszczyt uprzejmie prosić Waszą Ekszelencję o wsparcie utworzenia w osadzie Uniejów Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Ogniowej, którego zadania będą obejmowały wyłącznie ochronę mienia publicznego oraz ratowanie majątku zarówno mieszkańców osady Uniejów jak i okolicznych wsi przed zniszczeniami spowodowanymi pożarami. Mamy zaszczyt przedstawić projekt Statutu Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Ogniowej w Uniejowie, w dwóch egzemplarzach sporządzony zgodnie ze standardowym statutem zatwierdzonym przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych dnia 11 lutego 1882 r., a także spis sprzętu gaśniczego znajdującego się w osadzie Uniejów.”¹²

Z uwagi na zgłoszoną przez gubernię potrzebę korekty projektu statutu straży, którą dokonano w połowie 1897 r., procedura się znacząco przeciągała. Zniecierpliwienie mieszkańców zaowocowało pismem do gubernatora kaliskiego złożonym w jego kancelarii w dn. 16.12.1898 r. (według kalendarza juliańskiego w dn. 04.12.1898 r.) z prośbą o przyspieszenie wydania oczekiwanej decyzji.¹³ W odpowiedzi pismem datowanym na dzień 08.05.1899 r. (według kalendarza juliańskiego na dzień 26.04.1899 r.) gubernator zatwierdził w końcu statut straży, tym samym wyrażając zgodę na funkcjonowanie stowarzyszenia pod nazwą Uniejowskie Towarzystwo Strażackie.

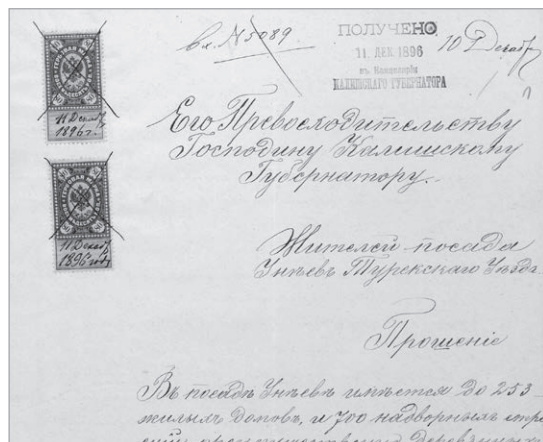
Jak podaje „J. S.” w „GK z 1899 r.” wówczas to „pan Unieszowski oznajmił wójtowi, że dalsze działanie, a tem samem zaszczyt ostatecznego zorganizowania straży, chętnie pozostawia komukolwiek innemu. Gdy jednak po dwóch tygodniach nie znalazł się nikt, ujrzał się zmuszony doprowadzić do końca to dzieło, co też Bogu dzięki w zupełności mu się udało. Na zarządzonych w końcu czerwca wyborach¹⁴ [„na walnym zebraniu członków – ofiarodawców, jako założycieli, w liczbie 74”¹⁵], prawie jednogłośnie powołani zostali wskazani ogólnemu zebraniu przez organizatorów: na prezesa hrabia **Toll Aleksander**, na wiceprezesa **Cybulski Florjan**, na członków zarządu: **Unieszowski Augustyn** (zarazem sekretarz), **Zarzecki Józef** (zarazem kasjer), **Brokman Stanisław**, **Otwinowski Konstanty**; na zastępców członków: **Gibaszek Błażej** (zarazem rekwizytor), **Gawroński Roch**, **Kaszyński Michał**, na naczelnika straży **Gawroński Józef**, na pomocnika **Gawroński Edward**; do komisji rewizyjnej: **Kochanowicz Stanisław**, **Pawłowski Władysław**, **Andrzejewski Stanisław**; na zastępców **Signiewicz Michał**, **Janicki Mikołaj** i **Szulada Jan**. Komendę straży podzielono na 4 oddziały: I toporników, naczelnik **Andrzejewski Stanisław**, a pomocnik **Krymski Roch**; II wodny z sikawkami, naczelnik **Gibaszek Błażej**, a pomocnik **Unieszowski Augustyn**; III ratujący, naczelnik **Gawroński Roch**, a pomocnik **Hoffmajster Józef**; IV pilnujący, naczelnik **Brokman Stanisław**, a pomocnik **Signiewicz Michał**. – Sikawka I, naczelnik **Tomassi Julian**; sikawka II – ga, naczelnik **Otwinowski Konstanty**¹⁶. Gdy przy wyborach okrzyknęli p. Unieszowskiego naczelnikiem, ten podziękowawszy zza to, przyjął skromny tytuł pomocnika naczelnika oddziałowego (...). Straż rozpoczęła swą działalność z zaofiarowanymi jednorazowo przez darczyńców 347 rublami. Zdecydowano, iż czynni członkowie będą opłacać składkę w wysokości 2 rubli rocznie¹⁷ (w ratach kwartalnych z dołu¹⁸).

Nieoczekiwany pierwszy akt działalności

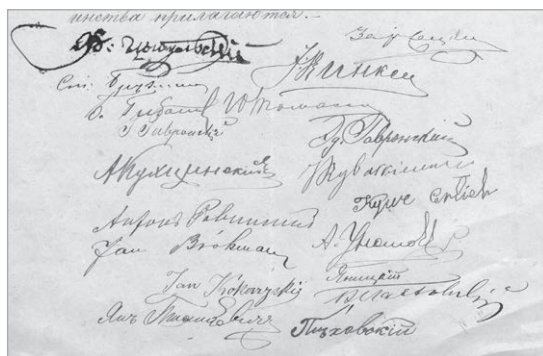
W miesiącach letnich 1899 r. przystąpiono wreszcie do formowania drużyny strażackiej¹⁹. Ta po raz pierwszy w pełnym składzie i umundurowaniu pokazała się publicznie mieszkańcom Uniejowa dopiero w dn. 27.11.1899 r.²⁰ Radość z jej publicznego wystąpienia niestety jeszcze tego samego dnia została przyćmiona nagłym zgonem jej członka Antoniego Kuchcińskiego. Paradoksalnie wskutek powyższego pierwszym wspólnym zbiorowym działaniem uniejowskich strażaków okazała się nie walka z pożarem, a odprowadzenie następnego dnia na wieczną wartość ich druha!²¹ Jak pisał w „Gazecie Świątecznej” z dn. 10.12.1899 r (nr 50/988, s. 3) anonimowo jeden ze strażaków:



Gubernator kaliski M. P. Daragan, fot. z Kaliszanina, Kalendarza Ilustrowanego z 1901 r.



Podanie do gubernatora kaliskiego z dn. 23.12.1896 r. s. 1, ze zbiorów AP w Łodzi



Wybrane podpisy Uniejowian pod podaniem

„(...)Zmarły chciał należeć do straży i jakby czekał ze śmiercią do dnia, kiedy się ona zawiązała. To też cała prawie drużyna strażacka oddała mu ostatnią posługę. Wszyscy byli na pogrzebie w mundurach. Szli w porządku szeregami pod przewodnictwem swych naczelników, których tylko w czwartym oddziale straży jakoś nie było widać. Liczny orszak pogrzebowy prowadziło dwóch księży. Udział straży dodał pogrzebowi uroczystości. Wszystkim podobało się to uczczenie pamięci towarzysza i, jak słycać, niejeden, co wpięrow o tém nie myślał, postanowił zapisać się do drużyny”. „J. S.” w „GK z 1899 r.” tak konkludował: „Doprawdy serce rośło, patrząc jak cała ta młodzieńcza komenda we wzorowym porządku postępując po obu bokach trumny, wykonywała naprzód ułożony przez władzę swą ceremoniał, przypominany, jak przystało w takiej chwili, cichym szeptem kierowników. Zdawało się, że mamy przed sobą dawno wyrobione i do posłuszeństwa przywykłe wojsko. Śmiało powiedzieć można, że pod takim kierunkiem w przyszłości wyrobią się zuchy, dla których największy pożar ugasić będzie nie trudno, a miasto spokojne być może i pewne, że uchronione zostanie w przyszłości od strat znaczniejszych, dawniej często ponoszonych przez pożary.”

Napisany przez „J.S.” w grudniu 1899 r. artykuł, zamykający niejako ów rok, kończy on prezentacją planów i problemów jakie towarzyszyły budzącej się do życia organizacji: Gdy zatwierdzony zostanie przez władze rysunek chorągwi strażackiej, szykuje się uroczyste poświęcenie straży; (...) wielu chętnie zapisanych z początku (zapewne nie wierząc w przyjęcie straży do skutku), obecnie nie śpieszą ze złożeniem zadeklarowanych ofiar, narażając tem organizatorów na niemożność zaspokojenia tych, którzy dostarczyli wszystkich potrzebnych dla straży narzędzi ratunkowych. Nadmienić należy, że wszystko doskonale i trwale, a co najważniejsza tanio wykonali miejscowi robotnicy, członkowie straży. Większe dotychczas ofiary wnieśli: **hr. Toll** rb. 50 i drzewo na gimnastykę, **p. Cybulski Florjan** rb. 50, **ks. Langier Jan** rb. 25, **p. Rybarkiewicz Józef** dziedzic Strachanowa rb. 15, **p. Gibaszek Błażej** chorągiew wartości rb. 80, **p. Kuchcińska Walerja** 6 pochodni naftowych (...) Obecnie spoczywa obowiązek na kasie miejskiej oraz na starozakonnych, aby także z pomocą przybyli”. Strażacy nie mieli wtedy jeszcze remizy, a narzędzia do gaszenia ognia zmuszeni byli trzymać w przeszło 100-letniej szopie. Uniejowska straż rozpoczynała zatem rok 1900 z nowymi nadziejami, ale i troskami - dalsze wydarzenia z jej historii to już jednak materiał na inną opowieść.



Odręczny projekt emblematu uniejowskiej straży ogniowej - jako data założenia widnieje tam rok 1899, ze zbiorów AP w Łodzi

Jak czczono kolejne okrągłe rocznice założenia straży

Pierwszą udokumentowaną informację o uroczystym świętowaniu okrągłej rocznicy istnienia uniejowskiej straży ogniowej mamy dopiero z 1918 r. Wtedy to w podaniu do „Szefa powiatu w Turku” z dn. 17.04.1918 r. zarząd „Uniejowskiej Straży Ogniowej” prosił o zgodę na planowaną uroczystość celem uczczenia dwudziestolecia jej istnienia. Rokiem powstania byłby zatem w tym ujęciu 1898 r., co jest dość zagadkowym (i w istocie błędnym) wyborem, jeśli zważyć się na fakt, iż w świetle przytoczonego wyżej opisu kolejnych etapów powstawania straży ów rok niczym szczególnym się nie wyróżnia, poza złożeniem przez założycieli straży w grudniu tego roku pisemnego ponaglenia do gubernatora kaliskiego. Nie mogło jednak chodzić o rocznicę nadania tego pisma, gdyż świętowano (jak wskazano w pisemnej prośbie) konkretną datę dzienną - 04.05.1898 r. (taką też datę umieszczono na okolicznościowej przypince, sprzedawanej w trakcie uroczystości jubileuszowych). Sugeruje ona raczej, że po prostu jako datę dzienną wybrano datę święta św. Floriana. Co ciekawe w wydanym w tym samym roku roczniku Związku Florianckiego (organizacji zrzeszającej straże ogniowe z terenu byłego Królestwa Polskiego - w tym tą uniejowską) jako datę założenia straży ogniowej w Uniejowie wpisano prawidłowo rok 1899²². Być może zarząd przy wyborze daty kierował się zwykłym pragmatyzmem - potrzebą szybkiego poprawienia fatalnej kondycji finansowej straży (tu ujawnia kolejne pismo zarządu z dn. 17.05.1918 r.), a do tego najlepiej nadawał się jubileusz (nieważne czy prawdziwy)²³.

Niestety ta datacja się utrwała. Kiedy przystąpiono do świętowania już w odrodzonej Polsce w roku 1923 kolejnej 25-tej rocznicy również rok 1898 będzie świętowany jako rok założenia straży²⁴, dla odmiany jednak zostanie wybrana nowa data dzienna - 17 czerwca (ta zostanie do dzisiaj). Tu już łatwiej o wyjaśnienie dlaczego akurat znalazła ona uznanie. Jak wiemy z wcześniejszego opisu „J. S.” właśnie pod koniec czerwca (według kalendarza juliańskiego) miał zostać wybrany pierwszy zarząd uniejowskiej straży, z tą tylko różnicą, iż faktycznie miało to miejsce w 1899 r. Ów błąd pozostał o dziwo niezauważony w zasadzie do końca istnienia II RP. I tak np. w dn. 17.06.1928 r. będzie świętowane uroczyste 30-lecie istnienia straży, na którym to 5 strażaków zostanie nawet udekorowanych znakiem zasługi Głównego Związku Straży Pożarnych za wysługę 25 lat²⁵.

Sprawa świętowania okrągłej rocznicy w okresie PRL-u nabierze nowego kształtu w „epoce Gierka”, gdy około 1978 r. ówczesne władze straży nagle zreflektują się, iż jakoby mijała wtedy setna rocznica założenia straży. Takowa idealnie wpisywała się w ówczesną propagandę sukcesu i stanowiła świetny bodziec do zmodernizowania władz do zainwestowania w modernizację dotychczasowej siedziby straży. Gdy ją właśnie z tej okazji przebudowano na jednej z jej ścian w 1979 r. zawieszono tablicę upamiętniającą ową setną rocznicę. Skąd idea nagle roku 1878 r. skoro prof. J. Szaflik we współczesnym rocznicy artykule zat. „Początki dziejów strażactwa” zamieszczonym w „Strażaku” z dn. 01.07.1978 r. (nr 13, s. 22) nie wymienia uniejowskiej straży w spisie tych założonych w owym roku? Wszystko wskazuje na zwykły błąd ludzki (czy świadomy?) a nie jakąkolwiek tradycję. Dobitnie to widać po opisie historii straży zamieszczonym w artykule A. Durzalskiego „100 lat OSP w Uniejowie” opublikowanym w „Strażaku” w nr 1 z 1980 r. (s. 24). Tam powołując się na datę 1878 r. jako ówczesnego założyciela straży wskazano adwokata Teodora Uniszewskie-

*Harząd
Uniejowskiej Straży
Ogromnej
A. 15.*

Uniejów 17 kwietnia 1918 r.

*Do Wielmożnego Pana Starosty
powiatu i Turku.*

*W dniu 4 maja r. b. ułtym 20 lat od czasu
założenia Uniejowskiej Straży Ogromnej, z tego powodu
du jak summa z powodu dorocznego święta Straży,
dniami 17. i 18. kwietnia i poświęcenia noworocznego
i Oczekiwania Straży Ogromnej, Harząd Straży ma
honor prosi Wielmożnego Pana o udzielenie po-
czucia na urządzenie obchodu jubileusowego z
uczestnictwem 5 maja.*

Podanie
Zarządu
Uniejowskiej
Straży
Ogromnej
z dn.
17.04.1918 r.



Pamiątkowa
tablica z 1979 r.
na ścianie OSP w
Uniejowie

**100 LAT OSP
W UNIEJOWIE**

100 lat temu, tj. w 1878 r. rozpoczęła swoją działalność OSP w Uniejowie (woj. konińskie). Założycielem jednostki był adwokat Teodor Uniszewski, a jej pierwszym naczelnikiem Edward Gąsowski. Od początku swego istnienia oprócz gaszenia pożarów i zapobiegania im powstawaniu straż w Uniejowie przejawiała wiele inicjatyw w organizowaniu życia kulturalnego.

Jak odnotowano w kronice, oddział dzielił się na trzy sekcje: gaśniczą, toporników i porządkową, a jego wyposażenie stanowiły: siłkownik na podwoziu, 4-kołowy, wóz „półtorak” oraz beczkowóz o pojemności 250 l. W 1928 r. OSP w Uniejowie za dobrą pracę otrzymała w nagrodę wóz bojowy marki „Cietron”. W 1935 r. zorganizowano pierwszą drużynę żeńską, której komendantką była Stanisława Szewczyk.

Obecnie OSP liczy 31 członków zwyczajnych i 220 wspierających. Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt gaśniczy. Na jubileusz 100-lecia jednostka otrzymała nowy Dom Strażaka, wybudowany w czynnie społecznym przy pomocy miejscowych zakładów pracy. W budynku znajduje się duża, estetycznie urządzona sala widowiskowa, w której spotykać się będą strażacy i mieszkańcy Uniejowa.

A. DURZAŁSKI

**ZARZĄD
Uniejowskiej
Straży Ogniowej Ochotniczej.**

No 15.

17 maja 1918 r.

*Gubernia Kaliska. — Powiat Turcki.
Pocztę Uniejów.*

*Do Wielmożnego Pana Starosty
powiatu i Turku.*

*W sprawie: Straży Ogniowej, nie posiadającej
składowi oprócz małego składowi
Harząd Straży odczuwa potrzebę
16 maja r. b. urządzić zabawę (majówkę)
z udziałem dzieci i młodzieży z podmiejskich
Wielmożnego Pana o udzielenie
drużyny tanecznej i jedynym z podmiejskich
W sprawie nieopodległej zabawa była by
najbliższą niedzielą.*

*Komendant Straży.
Der Kommandant der freiwilligen Feuer-
wehr.*

Pismo Zarządu Uniejowskiej Straży Ogniowej
z dn. 17.05.1918 r.



Przypinka sprzedawana z okazji XX-lecia
uniejowskiej straży ogniowej

Rocznicy artykuł w Strażaku nr 1 z 1980 r.

go (co jest przekreśleniem danych A. Unieszowskiego) a jako pierwszego naczelnika Edwarda Gawrońskiego (znów zamiast prawidłowo – Józefa Gawrońskiego), a przecież A. Unieszowski i J. Gawroński jak wiemy w sprawie założenia straży skutecznie działali dopiero pod koniec lat 90 – tych XIX w. Po prostu wskutek zmiany jednej cyfry ze stosowanej uprzednio daty 17.06.1898 r. wyszła komuś niespodzianie data 17.06.1878 r. (powstała w ten sposób luka historyczna została wytłumaczona ostatecznie rzekomą tradycją). Powstały błąd we właściwej dacie będzie więc wynosić od tej pory aż 21 lat i tak pozostanie do chwili obecnej.

Zakończenie

W świetle przedstawionych początków uniejowskiej straży jasno widać, iż ma ona bogatą i nietypową historię. Historię, która choć skraca jej faktyczny wiek, to jednak w niczym nie umniejsza jej dorobkowi i wciąż czyni ją najstarszą w powiecie poddębickim. Jest złośliwym chichotem dziejów, iż imiona i nazwiska jej twórców zatary się na przestrzeni lat czyniąc ową historię o wiele uboższą. Na zakończenie warto przypomnieć co było wolą założycieli straży (o czym zaświadcza nieodżałowany J. S. w „GK z 1899 r.”, a co wciąż brzmi jak niezrealizowany testament z przeszłości: „Podobno nazwiska wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyłożyli się do utworzenia straży i pierwsi do niej przystąpili, mają być wyryte na kamieniu i wmurowane zostaną w pomieszczeniu, jakie w przyszłości straż mieć będzie. W uznaniu zaś zasług wyżej wymienionych, straż ma ks. Langiera zamianować dożywotnim członkiem honorowym, a ks. prałatowi Jabłkowskiemu wmurować w kościele tablicę pamiątkową.” Może w tym pokoleniu uda się go choć w części zrealizować?

dr Dominik Wilmański

Przypisy końcowe

1. L. Krajewski, „*Historia działalności Ochotniczej straży Pożarnej w Uniejowie*” (w: „Uniejowskie Strony”, nr 3/61/2018, s. 28)
2. Tam w tomie II na s. 285 czytamy: „*OSP w Uniejowie posiada długą tradycję*”. W przypisie 110 uzupełnia się to enigmatycznym stwierdzeniem: „*Tradycja OSP w Uniejowie sięga 1878 r.*”.
3. „*W osadzie Uniejów, pow. tureckiego, krzątają się około założenia ochotniczej straży ogniowej.*”
4. „*W osadzie Uniejów, niedaleko od Turku, krzątają się około założenia straży ogniowej ochotniczej.*”
5. Chodzi o wielki pożar Warty z dn. 10.07.1882 r.
6. Wspomniany w tekście Adam Chodyński był uniejowskim notariuszem w 1877 r., a zatem jego oferta pomocy w założeniu straży została przez mieszkańców Uniejowa faktycznie odrzucona nie 6 a 5 lat wcześniej.
7. Być może sporządzonego przez znanego nam już Floriana Cybulskiego, który dysponował ówczesnie jako miejscowy notariusz największymi umiejętnościami w zakresie sporządzania takiego pisma, co udowodnił w 1896 r.
8. Cytowany dalej jako „GK z 1899 r.”
9. Jako lekarz weterynarii rozpoczął praktykę w Uniejowie w 1884 r. Jeszcze przed przyjazdem do niego był w rodzinnym Łowiczu członkiem powstałej w 1879 r. Łowickiej Straży Ogniowej Ochotniczej. Po awansowaniu na powiatowego lekarza weterynarii na przełomie lat 80-tych i 90-tych XIX w. przeniósł się do Turku, tam – już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. - zostanie prezesem miejscowej straży.
10. Jako adwokat przysięgły przy miejscowym sądzie również pojawił się w Uniejowie ok. 1884 r. Jego króciutka biografia została zamieszczona w „*W Uniejowie*” nr 99, s. 10 (na s. 27 dodatkowo przykład jego twórczości poetyckiej w formie fraszki), aczkolwiek wymaga ona - z uwagi na zasługi dla Uniejowa - w przyszłości pewnych sprostowań i obszernego uzupełnienia.
11. Jest to oczywiście w świetle faktycznego czasokresu pobytu ks. Jana Langiera w parafii uniejowskiej (o czym szerzej w artykule o nim) jak i daty złożenia pisma mieszkańców Uniejowa w kancelarii gubernatora kaliskiego.
12. Wśród sygnatariuszy wymienić można m. in.: F. Cybulskiego, J. Zarzeckiego, J. Gawrońskiego, S. Brokmana, J. Brokmana, B. Gibaszka, J. Kokorzyckiego, E. Gawrońskiego, A. Unieszowskiego, A. Kuchcińskiego, M. Janickiego, J. Szuladę, J. Hofmajstra, S. Tarczyńskiego, M. Mokrosińskiego, M. Kaszyńskiego, W. Sikorę.
13. Jak podaje „J. S.” w artykule z 1899 r. „*Obawiając się by projekt nie upadł, a duch nie osłabł, p. Unieszowski powtórzył swą prośbę*”, co wskazuje na jego czynny udział w tworzeniu pierwszego podania.
14. W treści pisma do gubernatora kaliskiego z dn. 18.07.1899 r. (06.07.1899 r. wg k. juliańskiego; w zasobach AP w Łodzi) jako datę zebrania wskazuje się 20.06.1899 r. (przyjmując, iż datacja była według k. juliańskiego faktycznie chodzi o 02.07.1899 r.).
15. „*Gazeta Świąteczna*” z dn. 06.07.1901 r., (nr 150), s. 1
16. „*Kurjer Poranny*” z dn. 14.07.1899 r. (nr 193), s. 4 uzupełnia tą listę wskazując wśród zastępców (kandydatów) członków zarządu również **Józefa Hofmajstra**; uściśla też funkcję **Stanisława Kochanowicza** jako prezesa komisji rewizyjnej. Jednocześnie podaje odwrotnie stanowiska w oddziale wodnym: jako jego naczelnik jest tutaj podany **Augustyn Unieszowski**, a jako jego zastępca **Błażej Gibaszek**, w oddziale IV z kolei wymienia jako naczelnika **Stanisława Kochanowicza**, a jako jego zastępcę **Stanisława Brokmana**. Inaczej też przedstawia się tutaj skład obsługi sikawek w I oddziale – tutaj jako naczelnika I sikawki mamy: **Romana Tamaskiego**, a jego zastępcę **Władysława Dybowskiego**. W przypadku II sikawki jako zastępcę **Konstantego Otwinowskiego** wskazuje **Francuza Majera**. Dodatkowo podaje również jako chorążego **Ignacego Piechowskiego** (zastępca **August Krzesłowski**), a jako sygnalistów: **Antoniego Wojciechowskiego** i **Andrzeja Smykulę**.
17. Ibidem
18. „*Gazeta Świąteczna*” z dn. 06.07.1901 r., (nr 150), s. 1. Tam też czytamy: „*W wykonaniu uchwały, ułożoną została przez członka-sekretarza Unieszowskiego obszerna instrukcja, przepisująca szczegółowo prawa i obowiązki każdego członka straży, opisująca formę uniformów, ustanawiająca liczebność pojedynczych oddziałów, tudzież całość komendy i skład takowej*”.
19. Jak donosił „*Kurjer Warszawski*” z dn. 19.09.1899 r. (nr 259), s. 3-4 bazując na wykazie z „*Prawitielstwiennyj Wiestnik*” w tym samym czasie na terenie carskiej Rosji utworzyło się ogółem 39 towarzystw straży ogniowych – w tym tylko 4 z terenu Królestwa Polskiego – oprócz tego z Uniejowa jego rówieśnikami stały się towarzystwa z Kalwarii w guberni suwalskiej (obecnie na Litwie) oraz w Kolnie i Stawiskach w guberni łomżyńskiej.
20. „*27 z. m. pierwszy raz ujrzelśmy straż ogniową, przedstawiającą się swemu prezesowi, hr. Tolowi, i wiceprezesowi, p. Cybulskiemu. Ładnie przedstawia się długi, bo 80 z górą osób liczący, szereg dobranych strażaków. Wkrótce ma nastąpić poświęcenie.*” - za „*Kurjer Poranny*” z dn. 08.12.1899 r. (nr 340, s. 5). Z kolei „J. S.” w „GK z 1899 r.” tak to opisywał: „*(...) słowo stało się faktem – mamy straż ogniową! Oto w poniedziałek d. 27 z. m. zamiast końca świata, ujrzelśmy wysuwający się z kancelarii gminnej długi, bo 80 przeszło osób liczący szereg dobranych strażaków w uniformach. Drużyna ta przy śpiewie marsza strażackiego, przeciągnęła przez miasto na zamek prezesa swego hrabiego Tolla, gdzie serdecznie przyjętą została, poczem przedstawiała się wiceprezesowi p. Cybulskiemu, a następnie po chwilowym pobycie w domu gościnnym naczelnika swego p. Gawrońskiego Józefa i krótkim zapoznaniu się naczelników oddziałowych z główniejszymi sygnałami przy wzniesionej własnej gimnastyce, wróciła do kancelarii gminnej. Tu po wysłuchaniu krótkiej instrukcji ustnej przewodców, jak członkowie oddziałów winni zachować się na wypadek alarmu, rozpuszczeni zostali do domów.*”
21. za: „*Kurjer Warszawski*” z dn. 07.12.1899 r. (nr 338), s. 2 – podkreślono tam datę 27.11.1899 r. jako datę rozpoczęcia działalności ochotniczej straży ogniowej w Uniejowie.
22. **Związek Florjański, I Rocznik 1917**, Warszawa 1918, s. 137
23. Być może też zasugerowano się datą założenia straży podaną na s. 171 w **Przewodniku po Guberni Kaliskiej. Cz. I. Dział informacyjno-statystyczny** (Warszawa 1912). Takie compendia miały to do siebie, iż w natłoku informacji łatwo było o błędy – tak np. w **Kaliszaninie. Kalendarzu ilustrowanym na rok zwyczajny 1902** (uł. W. Szatkowski, Kalisz 1901) jako datę powstania uniejowskiej straży podawano na s. 173 rok 1900!
24. Co ciekawe 4 strażaków zostało wtedy udekorowanych znakami Związku Florjańskiego za 25-letnią służbę w straży – byli to: Piotr Badowski, Władysław Kamiński, Ignacy Piechowski i Abram Gąsior – za „*Przegląd Pożarniczy*” z dn. 01.08.1923 r. (nr 11-12), s. 174.
25. Byli to: Antoni Owczarek, Jakub Jankowski, Stanisław Sobieraj, Józef Furmankiewicz i Dawid Gąsior – za: „*Echo Tureckie*” z dn. 24.06.1928 (nr 226), s. 2.

PODSUMOWANIE PLENERU W FELICJANOWIE, CZYLI KRÓTKA ROZPRAWA O PROBLEMACH CIERNISTYCH GNIAZD I KWESTII WIELU WAŻNYCH ŻYCIOWYCH ŁĄDOWAŃ...

Wiosna to czas, kiedy z bocianich gniazd na ogół wystają już osadzone na gibkich szyjkach dziobate łebki. Bowiem ich ptasi rodzice, jak co roku odpowiednio wcześniej wylądowali i umościli się w swoich ciernistych, owalnych mieszkankach-platformach, a później ulegając mocy natury szybko zadbał o to, aby ich potencjalne potomstwo zdążyło wykluć się, dorosnąć i w odpowiednim czasie to rodzinne gniazdo opuścić. Wiosna to więc czas wielu ważnych lądowań. Również - i chyba nikt by na to nie wpadł - lądowań plenerowych. Bo, trochę jakby na wzór bocianich trendów, Pracownia 413 najpierw wzniosła się wysoko nad ziemię, a później pikując długo i ostrożnie w dół, miękko wylądowała w miejscu zaskakującym, urokliwym, życiodajnym i mało ciernistym, w Gnieździe w Felicjanowie :)

Po kilku dniach od zakończenia pleneru, kiedy z dystansu patrzę na ciąg niekończących się plenerowych zdarzeń, kiedy nieco nadwyrężone ciało odpoczęło i przemęczony umysł „odparował”, popadam w zadumę i zapytuję siebie, i wszechświat o to, jak w sumie doszło do tych wszystkich dziwnych lądowań i krzyżowych spotkań. Jak to się stało, że MY – Pracownia 413, znaleźliśmy się tam, a ONI – Gospodarze /Larysa i Maciej/, tam byli, bo już przed nami tam wylądowali? Odpowiedzi konkretnych, nasyconych przekonującymi faktami niestety brak. A te które są, nie wyczerpują potrzeb logicznego pojmowania. Niemniej opowiem tę historię w zarysie.

Miejsca plenerowych w Polsce jest zapewne wiele. Osobiście znam ich przynajmniej kilkanaście, bo od osiemnastu lat dla osób związanych z Pracownią 413 organizuję tego typu wyjazdy. Prawda jest jednak taka, że trudno do nich dotrzeć i trudno je też znaleźć, bo wszystkie one są jakoś przed światem i oczami potencjalnych użytkowników bardzo ukryte. A te które w internetowych wyszukiwarkach wypychają się na plan pierwszy są pięknie obfotografowane i „podane” lecz – mówiąc krótko i delikatnie – niekompletne. A to oznacza po prostu, że estetyczny i klimatyczny walor kształtów i zewnętrznych wykończeń dominuje nad użytecznością i funkcjonalnością, i najczęściej prowadzi do sytuacji paradoksalnej, w której – mówiąc najogólniej – w domu pracy twórczej brakuje przestrzeni i przyzwolenia na „bycie twórczym”. A w związku z tym ilość potencjalnych „miejscówek plenerowych” znacznie topnieje. Szczególnie dla takich grup jak nasza. Bowiem Pracownię 413, znaną w Łodzi również pod nazwą Pracownia Malarstwa i Rysunku Jacka Świągulskiego, definiuje nie tylko otwartość, ale też szeroko rozumiana różnorodność. Tworzą ją więc osoby młodsze – licealiści, studenci i absolwenci ASP oraz osoby dorosłe /jeszcze pracujące/ i starsze /emeryci/ z długim stażem malarskim. Jednak pomimo tak dużej różnorodności wieku i malarskiego doświadczenia, wspólną cechą tej grupy jest duże zainteresowanie sztuką oraz duże zaangażowanie w rozwijanie własnych umiejętności plastycznych i poszerzanie własnej wiedzy z zakresu tej dziedziny. A taka konfiguracja wieku i potrzeb stwarza dość niekorzystny układ nie tylko do „zadomowienia się” lecz także, z uwagi na liczne i różne potrzeby uczestników pleneru, komplikuje sprawy codzienne i życiowe.

Znalezienie dogodnego miejsca pobytowego, takiego, które godziłoby wszystkie nasze potrzeby, na ogół nie jest więc sprawą łatwą. Dlatego nie wiem doprawdy jak to się

stało, że podczas planowania kolejnego, wiosennego pleneru dla Pracowni 413 zapytana po raz enty wyszukiwarka podrzuciła mi pomysł wybrania się do Felicjanowa – wioski tak zupełnie nam nieznanej i ku mojej uciechy, tak blisko Łodzi położonej. Jakby nie było i cokolwiek by o tym nie zdecydowało, ów pomysł z jakiegoś niewyjaśnionego względu, przypadł mi do gustu. Pojechałem więc tam niemalże natychmiast, sprawdziłem, zobaczyłem, o wszystko wypytałem i od razu zdecydowałem, że nasza malarska grupa tej wiosny właśnie tam przeprowadzi „masowane działania plenerowe”.

Intuicja od początku podpowiadała mi, że lądowanie z plenerem w Felicjanowskim Gnieździe, to pomysł znakomity. Jednak podejmowane intuicyjnie decyzje, zawsze weryfikuje praktyka i – jak w tym wypadku – plenerowa codzienność. W tym jednak wypadku bilans wyszedł na plus i płynące z podświadomości przeczucia okazały się dobrą wskazówką. Bo Agroturystyka Gniazdo w Felicjanowie, to nie tylko miejsce z wyglądu oryginalne i pełne estetycznego natchnienia, którego przestrzeń wypełniają tysiące „smaczków” ukrytych w porożrzucanych i porożwieszanych tu i ówdzie mikro plenerowych kompozycjach, lecz także, a może przede wszystkim miejsce z duszą – pełne akceptacji dla przyjezdnych poszukiwaczy twórczych uniesień. Dlatego nasz tygodniowy, pełen powtarzalności i codziennych korekt plenerowy pobyt w okresie od 1 do 8 czerwca był harmonijnym procesem osobistego i artystycznego rozwoju, opartym o płynną wymianę energii, doświadczeń i pomysłów. Dzięki temu zapocentrował on wieloma pełnymi „progresu” malarskimi efektami, które nasza dwudziestoosobowa plenerowa grupa 7 czerwca prezentowała na wernisażu Roboczej Wystawy Poplenerowej. To najważniejsze plenerowe wydarzenie uroczące kończące czas tygodniowego twórczego wysiłku przyciągnęło – mogę tak śmiało powiedzieć – tłumy odbiorców, którzy do Gniazda w Felicjanowie przybyli nie tylko z Uniejowa, ale też z innych, dużo bardziej odległych okolic. Nasza wspólna twórcza przygoda przebiegła pod gwiazdą szczęśliwości i rozwoju, dlatego już teraz zapadła decyzja, że cały scenariusz plenerowych zdarzeń powtórzymy w tym miejscu już za rok! Na kolejny wernisaż Roboczej Wystawy Poplenerowej zapraszamy więc 6 czerwca 2026r!

Jacek Świągulski

**Pracownia Malarstwa i Rysunku Jacka Świągulskiego
„Pracownia 413”:**

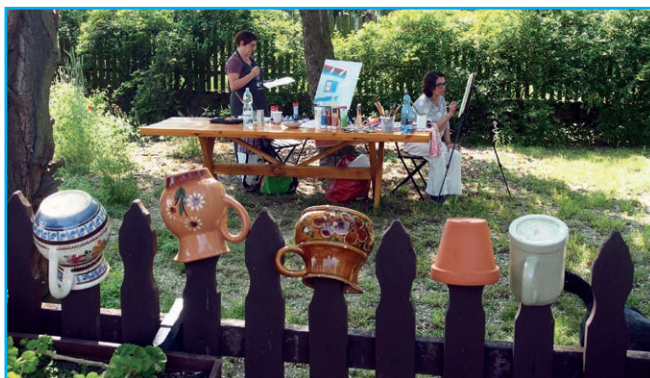
**www.facebook.com/pracowniaJS/
www.facebook.com/FundacjaPracownia413/**

Wszystkie osoby chcące dołączyć do naszej grupy oraz pragnące pogłębiać własne plastyczne umiejętności zapraszam na zajęcia stacjonarne dla młodzieży, osób dorosłych oraz seniorów. Zajęcia w Pracowni 413 odbywają się trzy razy w tygodniu /w środy, piątki oraz w soboty/ w Łodzi przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 66,. Zapisy pod nr 503 787 223 lub mailowo jacek.swigulski@wp.pl

GNIAZDO W FELICJANOWIE NATCHNIENIEM DLA ARTYSTÓW MALARZY 1-8 CZERWCA 2025 R



Typowy dzień plenerowy, czyli mozolne, ale nasyczone radością i uśmiechem malowanie pod „chmurką” na terenie zagrody Gniazda w Felicjanowie.



Rozmowy o sztuce malowania i nie tylko, czyli codzienna korekta podsumowująca pełen działań twórczych kolejny dzień plenerowy.



Roboczy WERNISAŻ WYSTAWY POPLENEROWEJ, czyli jednodniowe świąteczne „garden party” spędzone w zagrodzie w towarzystwie tłumu gości oraz przeogromnej ilości prac malarskich i rysunkowych powstałych w czasie tygodniowego pleneru.



ŁÓDZKA GRUPA PLENEROWA na tle felicjanowskiej chałupy, czyli roześmiane i radosne malarki związane z Pracownią 413 – Pracownią Malarstwa i Rysunku Jacka Świągalskiego. Na zdjęciu m. in. organizatorzy pleneru: Monika Modrzejewska-Swígulska – praprawnuczka Marii Konopnickiej /po środku w różowej bluzie/ i Jacek Śwígulski /po prawej w kraciastej koszuli i plenerowej czapeczce/ oraz Larysa Klejman – gospodyni, malarka i „dobry duch” Gniazda w Felicjanowie /pięta od prawej w białej bluzie pewnie patrząca w felicjanowską przyszłość/.

**Fot. arch.
Jacka Śwígalskiego**





Uniejowski Głos Seniora



W DNIU ZAKOŃCZENIA ROKU 2024/25 – 12 CZERWCA 2025 SALA RYCERSKA ZAMKU



Rozpoczęcie części oficjalnej. Z przodu od lewej stoją: Dyr. M-GOK Robert Palka prowadzący uroczystość, Urszula Urbaniak prezes UTW, Marian i Bożena Lichtman, dr Monika Mularska -Kucharek, wiceburmistrz Mirosław Madajski, dyr. LO w Poddębicach Małgorzata-Wójcik -Powłok, mł. asp. Alicja Bartczak (fot. Michał Kubacki). Z dedykacją muzyczną dla Słuchaczy wystąpił Marian Lichtman z dawnego zespołu „Trubadurzy” (fot. Urszula Urbaniak)



Wśród dedykacji był również przebój „Znamy się tylko z widzenia”. Okazało się, że to piosenka, której słowa dalej znamy i chóralnie mogliśmy zaśpiewać również bez pomocy artysty (fot. Urszula Urbaniak)



Po uroczystości zakończenia roku w Sali Rycerskiej wielu Słuchaczy zdążyło stanąć do wspólnej fotografii wykonanej tradycyjnie na schodach paradywnych zamku. Dołączył do nas wiceburmistrz Mirosław Madajski (pierwszy z prawej) oraz dr Monika Mularska-Kucharek i Marian Lichtman z żoną Bożeną (fot. arch. UTW)



Kolejny rok różnorodnej integracji seniorów

W dniu 12 czerwca 2025 r., tradycyjnie w Sali Rycerskiej zamku uroczystie zakończono 21. semestr w Uniejowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, który od samego początku (od II semestr II 2023/24) działa jako sekcja Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

Wśród 223 Słuchaczy, jak zwykle, ilościowo dominowały kobiety w liczbie 171. Procentowo w przedziałach wiekowych ogólnie wygląda to tak:

Przedział wiekowy	Ilość Słuchaczy	% w stosunku do ogólnej liczby
55-60 lat	23 osoby	10,31 %
61-65 lat	56 osób	25,11 %
66-70 lat	74 osoby	33,18 %
71-75 lat	44 osoby	19,73 %
76-80 lat	23 osoby	10,31 %
Powyżej 80 lat	3 osoby	1,34 %

W ciągu roku zrealizowano 3 projekty, dzięki którym odbywały się bezpłatne zajęcia; „Wytańcz zdrowie” - koordynowany przez Łódzkie Stowarzyszenie Aktywni+, „Aktywni Seniorzy w Łódzkiem” - koordynowany przez łódzką Federację Sportu oraz „Zielona gospodarka w cyfrowym świecie” z wykorzystaniem przekazanych uczestnikom tabletów.



W dniu 15 czerwca, podczas spotkania integracyjnego w Zatoce Sportu w Łodzi w ramach projektu „Aktywni Seniorzy w Łódzkiem”, w pokazie zajęć aerobiku na sali i zumbi wystąpiła grupa prowadzona przez instruktorkę Annę Swenderską (fot. Urszula Urbaniak)

Udział w różnorodnych zajęciach ruchowych (również tych poza projektem) wygląda następująco: aerobik w wodzie-43 osoby, nauka pływania (z sukcesem!) -18 osób, joga 24 osoby, aerobik na sali-36 osób, zumba- 18 osób, nordic walking- 22 osoby, gimnastyka rozciągająca-39 osób i kręgle 11 osób. Z systematycznych wejść na basen bez instruktora korzystało 86 osób - odnotowano 1936 takich osobo-wejść.

Poza aktywnością ruchową odbywały się zajęcia malarskie a grupa zakończyła rok wystawą „Martwa natura- inspiracje”. Rozwija swoją działalność Teatr 3W, który ze sztuką „Babsztyle i czerstwe pierniki” występował nie tylko na terenie gminy (Uniejów, Roźniatów, Wielenin), ale gościł również na scenie Domu Kultury w Dobrej i w Turku.

Od stycznia wprowadzono też warsztat zielarski, który spotyka się z niesłabnącym zainteresowaniem. Spotkania odbywały się również w formie spacerów w terenie.

Na uwagę zasługuje grupa języka angielskiego, która pod przewodnictwem lektorki zwiedziła już Londyn, zrobiła też „wypad” do Szkocji. Nadal szlifuje język, po przed nimi kolejny szalony wyjazd - do Irlandii.

Stała grupa Słuchaczek bierze też udział w spotkaniach Dyskusyjnego Klubu Książki, jaki działa przy Bibliotece.

Poza wymienionymi aktywnościami, realizowanymi zgodnie z tygodniowym rozkładem zajęć, odbywały się wyjazdy do kina w Łęczycy, do teatrów w Łodzi, kilkugodzinne wycieczki i różnorodne spotkania.

Gościem specjalnym uroczystego zakończenia roku był Marian Lichtman z dawnego zespołu „Trubadurzy”, któremu towarzyszyła znana nam już ze spotkań dr Monika Mularska-Kucharek. Artysta zadedykował nam przeboje z lat naszej młodości, a wśród nich „Znamy się tylko z widzenia”. Okazało się, że to piosenka, której słowa dalej znamy i chóralnie mogliśmy zaśpiewać również bez pomocy artysty.

Na koniec nie mogło zabraknąć wspólnego zdjęcia na schodach paradnych zamku, co weszło już do naszej tradycji.

Dla chętnych w restauracji „Zorbas” zorganizowano spotkanie towarzyskie z potańcówką.



Grupa teatralna - po występie na scenie Domu Kultury w Dobrze - 30 marca 2025 roku. Od lewej: Janina Grzelak-Jońska, Jolanta Borycka, Barbara Świtaj, Jacek Gajewski dyr. Domu Kultury w Dobrej, Halina Ubraniak, Cecylia Józefiak, Małgorzata Bogusławska, Henryka Król, Elżbieta Szafarz i ponownie Elżbieta Szafarz, Emilia Dominiak, współautorka tekstów do spektaklu Urszula Urbaniak, instruktorka prowadząca grupę Karolina Gruchot-Krysiak (fot. arch. UTW)



Grupa malarska - podczas pierwszej swojej wystawy - 17 maja 2025 roku. Od lewej: Barbara Szelągowska-Bugajak, artysta malarz Paweł Duraj instruktor grupy, Paweł Filas pod nieobecność żony Barbary, Maria Gordiejew, Mirosława Jatczak-Kurowska, Teresa Krzesłowska, Jolanta Łaszczevska, Ewa Pawłowska, Elżbieta Szafarz, Barbara Świtaj i Andrzej Pawłowski (fot. Małgorzata Charuba)

Światłowód

Internet z Telewizją



KOL-NET

Router z **WiFi 6** Gratis !

Tel. 63-2610-790



WYSŁU SMS

Podłączenie Światłowodu od 1 zł - Odkryj Superszybki Internet w Swoim Domu



50 LAT W HUFCU ZHP UNIEJÓW

- MOJA HARCERSKA PRZYGODA

Moje harcerstwo rozpoczęło się w V klasie szkoły podstawowej a drużynową była dh Wiesława Napieraj, później Felisiak. Do harcerstwa należałam również w liceum pedagogicznym. Na koniec jego IV klasy odbyłam (jak wszyscy uczniowie) miesięczny kurs instruktorski, by po ukończeniu V klasy, rozpoczynając pracę zawodową w szkole podstawowej móc zostać drużynowym, gdyby była taka potrzeba.

Moją pierwszą placówką była Szkoła Podstawowa w Felicianowie, ale swoją pierwszą drużynę zaczęłam prowadzić w szkole podstawowej w Uniejowie, dokąd przeszłam w 1973 roku. Wtedy rozpoczęła się moja dorosła przygoda z harcerstwem, a duży udział w niej miała dh Krystyna Kowalczyk.



Harc mistrz Barbara Zwolińska (zb. własne)

Objęłam wspólną drużynę, liczącą 59 harcerzy, którą wcześniej prowadziła dh Janina Moks. Otrzymałam od niej mnóstwo cennych wskazówek. To dziś niewyobrażalne, ale harcerze zawsze byli przygotowani do współpracy i tak zastępowi zajmowali się zastępem, przyboczna drużyną. Nad całością czuwała, jak zawsze, drużynowa. Bardzo mi się podobało wspólne układanie planów naszego działania. Wychodziliśmy

na zbiórki w lesie, nad rzekę, na lodowisko. Podobnie było, kiedy przeniosłam się do SP w Wieleninie.

Całą pracę drużyn od 1975 r. kierował pierwszy komendant hufca phm. Henryk Brzeski, ponieważ został rozwiązany Gminny Związek Drużyn, którym kierowała dh Krystyna Kowalczyk i przestaliśmy być częścią Hufca ZHP Poddebice. Zostaliśmy przeniesieni do województwa konińskiego a powiaty zostały zlikwidowane. W 1977 r. druh H. Brzeski wyjechał z Uniejowa a komendantką została młoda instruktorka dh Regina Jaworska. Smutno było nasze rozstanie, kiedy zmieniła miejsce zamieszkania. Obie dwukrotnie uczestniczyłyśmy też w Harcerskiej Wyprawie Pamięci na Montecasino.

W 1979 r. przyszedł funkcję komendanta objął dh Marian Pięgot, tym razem na 28 lat. Wesoły, śpiewający, grający na

akordeonie skradł serca wszystkich instruktorów. Z radością spotykaliśmy się w niewielkim udostępnionym przez straż pożarną pokoju. Komenda chorągwi wprowadziła rywalizację między drużynami, ale wykonywaliśmy też zadania typu „Harcerze współgospodarzami szkoły”, „Harcerze współgospodarzami wsi”.

Hufiec w 1986 zakupił budynek i podjął się jego remontu, by przeznaczyć go Dom Harcerza. Od tej pory instruktorzy, harcerze i zuchy mieli się gdzie spotykać. Zakupiony też został dla hufca dom wczasowy fabryki łódzkiej „Wiosna Ludów” z przeznaczeniem na stanicę harcerską i magazyn sprzętu obozowego. Można było pokusić się o zdobycie imienia hufca i sztandaru.

Mogliśmy już być dumni z naszych zdobyczy, tym bardziej, że już od 5 lat funkcjonowała u nas harcerska orkiestra utworzona przez druhową Mariana Pięgot i Wiesława Winnickiego. Często razem z harcerzami wyjeżdżała na obozy, podczas których realizowała swoje warsztaty muzyczne i umiała wszystkim pobyt. Były to obozy krajowe i zagraniczne.

W 1991 r. pierwszym kapelmistrzem został dh Jakub Pięgot a II hm Marian Pięgot. To spowodowało, że orkiestra coraz częściej zdobywała czołowe miejsca w różnych konkursach regionalnych i krajowych, uczestniczyła też w imprezach zagranicznych, a w 1999 r. otrzymała tytuł Reprezentacyjnej Orkiestry ZHP.

Miałam okazję być z nią w Lipsku i Moraholom a w 2000 r. na Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego Gniezno 2000 byliśmy z niej niezwykle dumni, kiedy wystąpiła przed naszym prezydentem A. Kwaśniewskim i 10 tysiącami harcerzy i skautów z różnych stron świata a potem na galowym spotkaniu i uroczystej Mszy św. przed katedrą gnieźnieńską.

W 2011, w wyniku kolejnych wyborów, podjęłam się prowadzenia Hufca ZHP w Uniejowie. Był to dla mnie bardzo wyczerpujący czas, kiedy zdecydowałam się na poprowadzenie generalnego remontu budynku hufca. Nie robiłam tego dla własnej satysfakcji a dla całego naszego środowiska. Było to jakby podziękowanie za jego wyczerpującą pracę na każdym odcinku. W tym środowisku zawsze czułam się szczęśliwa, tak jak wcześniej w szkole.

Po mojej kadencji kolejnymi komendantami w kolejnych latach byli: phm. Małgorzata Rosik; hm. Piotr Lukasiewicz; pwd. Adam Pakula; pwd. Jakub Pięgot i obecnie tę funkcję sprawuje phm. Gracjan Nykiel.

Od 31 lat uczestniczę z harcerzami w roznoszeniu Bełtlejskiego Światła Pokoju po terenie naszej gminy i powiatu. W 2019 r. roznosiłam je z patrolem naszego hufca z phm. Małgosią Rosik do najwyższych władz naszego kraju w Warszawie. Razem z nią, a także z Hufcem ZHP z Głowna, uczestniczyłam w Harcerskiej Wyprawie Pamięci na Monte Cassino.

Harcerstwo to szkoła wychowania w różnych aspektach, pomagająca rodzicom przygotowywać dzieci do samodzielnego dorosłego życia. Wszystkim, których spotkałam na harcerskim szlaku serdecznie dziękuję za współpracę.

Harc mistrz Barbara Zwolińska

Zapisy - zgłoszenia na V Zjazd Absolwentów są przyjmowane poprzez formularz rejestracyjny dostępny na stronie:

<https://lo-poddebice.pl/asp/zapisy-na-v-zjazd-absolwentow,78,,1>

Uczestnictwo w Zjeździe – koszt 100zł. Przy wyborze uczestnictwa w Zjeździe i również w Balu - koszt łączny 390 zł. **Zapisy już ruszyły!**



Z okazji 80-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Poddebicach uroczystie zapraszamy na V Zjazd Absolwentów, który odbędzie się

26 września 2025r.

WOJENNE DZIECIŃSTWO WE WSPOMNIENIACH

MARIANNY KURPIK Z D. ŁUKASIK MIESZKANKI KOŚCIELNICY

Walka o każdy dzień w warunkach wojny nie jest łatwa, zwłaszcza dla dzieci, które zamiast beztrudnego dzieciństwa, zabawy, szkolnej nauki musiały żyć w zagrożeniu, strachu i niedostatku. Były obciążone pracą i obowiązkami przekraczającymi czasem ich możliwości. Parafrazując znany slogan: - *Spieszmy się słuchać wspomnień naszych seniorów, bo bezpowrotnie może ominąć nas szansa na wiedzę o tym, co przeżyli i co chcieli nam zawsze przekazać*, sięgamy do wspomnień z dzieciństwa Marianny Kurpik, mieszkanki kiedyś wsi Kościelnica, dziś ul. Kościelnickiej w Uniejowie.

Pani Marianna postanowiła podzielić się z nami urywkami swoich wspomnień z czasu wojny, która odebrała jej szansę na spokojne dzieciństwo. Urodziła się w 1932 r., jest córką Konstantego i Józefy Łukasików. W 1939 r. skończyła 7 lat i wraz ze swoim rocznikiem miała uczyć się w pierwszej klasie Szkoły Powszechnej w Uniejowie. Niestety niemiecka napaść przerwała jej edukację szkolną na pięć lat, a obowiązek nauczania przyjęła na siebie jej starsza siostra, Janina Łukasik. Jak dobrze obie siostry wywiązały się z tego zadania okazało się po wojnie, kiedy Marianna została od razu zakwalifikowana do trzeciej klasy.

Wojna zapisała się w jej dziecięcej pamięci różnymi wydarzeniami. Tragiczny pierwszy tydzień wojny, ucieczka przed działaniami wojennymi, ratowanie rodziny przed zagrożeniem utraty życia i szukanie bezpiecznego miejsca na tymczasowy dom. Z załadowanym naprędce na wóz dobytek dotarli do Ostrowska, gdzie na dwa dni zatrzymali się u rodziny Szczepaniaków, a następnie udali się do Kaźmierczaków we wsi Góry. Jak wspomina Marianna, był to dom dobrych znajomych - „Brata narzeczonego siostry taty, Walerii”. Gdy frontowe działania minęły Uniejów, wrócili do Kościelnicy.

W tych pełnych niepewności dniach, jej ojciec został wraz z innymi mężczyznami uwięziony w kościele w Uniejowie (8 -10 września). Gdy Niemcy zaczęli wyprowadzać ich i przygotowywać do wymarszu na Babin, doszło do strzelaniny, którą Konstanty przeżył ukrywając się pod ciałami zabitych¹⁾.

W bombardowaniach ucierpiały zabudowania; spaliła się stodoła i obora, dom przetrwał, ale od wstrząsu wypadły szyby w oknach. Marianna pamięta, że matka robiła maty ze słomy, by zabezpieczyć ich przed chłodem. Dziś w tym domu mieszka, urodzona po wojnie, najmłodsza siostra Krystyna.

Przyszły ciężkie lata okupacji i codzienna walka o utrzymanie się przy życiu. Nastąpiły represje i zarządzania okupanta, w wyniku których stracili prawo własności do gospodarstwa. Przejął je sąsiad-bauer, Władysław Izdoreczyk. Zabrał im wszystko - zwierzęta, cały dobytek gospodarski. Pojawiło się wielu nowych właścicieli. Marianna pamięta nazwiska: Weber, Remke, Kryspel.



Marianna Kurpik udzielająca wywiadu w dniu 93. swoich urodzin (fot. Urszula Urbaniak)



Konstanty Łukasik, ojciec Marianny Kurpik (zb. rodzinne Marianny Kurpik)



Pamiętka szkolna, klasa V, 27 października 1947 r. (zb. rodzinne Marianny Kurpik)

Ojciec Marianny, został skierowany do pracy przy budowie portu nad Wartą²⁾, potem wywieziono go na Śląsk do niewolniczej pracy w kopalni. Pracował tam w ciężkich warunkach do końca wojny. Rodzina ratowała go paczkami żywnościowymi, z którymi Marianna chodziła na pocztę w Dąbiu, bo tylko stamtąd można było je wysłać. Paczkę sprawdzała żandarmeria i wydawała odpowiednie pozwolenie. W Dąbiu można było kupić przy okazji także masło, którego często nie było w Uniejowie.

Wywózki dotknęły wielu sąsiadów, m. in. przyszłego teścia Marianny, Józefa Kurpika. Przez całą wojnę w Niemczech pracował również brat ojca. Pozostali członkowie rodzin, kobiety, dzieci pracowały ubauerów, często w swoich dawnych gospodarstwach. Mama Marianny chorowała, więc nie była zmuszana przez okupanta do pracy, zajmowała się domem. Dopiero pod koniec wojny na trzy miesiące została skierowana do kopania okopów w Kosewie, a ona i siostry zostawały pod opieką babci, Elżbiety Stasiak.

Wiele obowiązków spadło na dzieci. Chodziły do Uniejowa po przydział na kartki - po mleko, chleb, margarynę. Marianna pamięta długie kolejki, w których mieszkańcy na noc rezerwowali sobie miejsce zostawiając kaneczki. Porządku pilnował żandarm. Marianna korzystała z przychylności sprzedawczyni w mleczarni, która zawsze napełniała jej kaneczkę mlekiem bez względu na długość kolejki. Czasem dostawała dodatkowo bułkę w piekarni.

Raz czekając na mleko w tej długiej kolejce, roztopiło jej się masło w torbie. Mimo strachu przed znaną ze srogości kierowniczką mleczarni, Marianna poprosiła ją o nowy przydział. Naraziła się na krzyki i szarpanie, ale otrzymała nowe poświadczenie i wróciła ze zdobytym masłem (margaryną) do domu.

W pamięć wryły jej się wyprawy po naftę do sklepu Niemca Arenta w Człopach czy po torf na opał do Ewinowa. W Człopach odwiedzały swoich dziadków ze strony ojca, Antoninę i Marcina Łukasików. Pamięta buty treпки, wyrabiane przez trepiarza Skierę z Ostrowska. Chodziły w nich zimą i latem, do kościoła i w pole, mama ciągle czyściła je córkom.

Po wyzwoleniu ojciec wrócił do domu i odzyskał gospodarstwo Łukasików na Kościelnicy. Dzieci wróciły do szkoły. Marianna, którą w czasie wojny siostra nauczyła czytać i pisać, była wśród uczniów najlepsza w czytaniu - skończyła pięć klas. Pamięta swoich nauczycieli: małżeństwo Sieczków, Bronisława Perlińskiego, Jadwigę Kwaśnową (Kwaszewską). W wieku 19 lat, podjęła pracę w Zakładzie Pończoszniczym „Sandra” w Uniejowie. Wyszła za mąż za mieszkającego również w Kościelnicy Stefana Kurpika, przeprowadziła się do jego domu i wspólnie prowadzili gospodarstwo. Na świat przyszły dzieci - Jacek i Iwona.

Obecnie jest wdową, babcią Angeliki, Żanety i Patryka, prababcią Maksymiliana. Znana jest ze swojego zamiłowania do książek - ma zasobną rodzinną bibliotekę. Do dziś czyta „wszystko, co wpadnie jej w ręce”. Otoczona troskliwą opieką rodziny, w maju b.r. obchodziła, swoje 93. urodziny.

Mariannie Kurpik dane było przeżyć wiele

smutku i trudnych momentów, ale także wiele życiowych radości i szczęśliwych chwil, zwłaszcza tych związanych z wychowaniem i osiągnięciami jej dzieci i wnuków.

Wspomnienia płynące z głębi pamięci są cenną informacją dla naszych i nie tylko naszych rodzinnych dziejów. Często są dowodem na historyczną prawdę, tym cenniejszą, bo przekazywaną przez bezpośrednich uczestników, świadków tamtych lat. Powinniśmy znaleźć czas na wysłuchanie, żeby w przyszłości nie żałować, że tego nie zrobiliśmy. Nie poznamy ich wspomnień, jeśli dziś - właśnie teraz - nie zapytamy. To bezcenna wartość. Płynie z nich mądrość, wiedza i doświadczenie, które mogą pomóc w dzisiejszej rzeczywistości.

Małgorzata Wojtasiak

P.S. Spisane 21 maja 2025 r. Wielu wydarzeń ze swoich wspomnień, pani Marianna nie potrafiła umiejscowić w dokładnym czasie i miejscu, ponieważ są to wspomnienia dzieciństwa. Przekazujemy je w ogólnym zarysie, niczego nie dodając ani ujmując.

1) Zainteresowanych odsyłamy do książki: „Zapamiętane w Brückstädt” oraz artykułów w kwartalniku „W Uniejowie”

2) Tamże, m.in. artykuł „Budowa portu nad Wartą”, kwartalnik: „W Uniejowie”, Nr 36(2008) s. 24-25



Od lewej: stoją siostry: Krystyna Krzesłowska, Marianna Kurpik, Janina Bamberska, w środku siedzi ich matka - Józefa Łukasik (zb. rodzinne Marianny Kurpik)



Na promie w Kościelnicy: Marianna Kurpik, koleżanka, przewoźnik, 19 sierpnia 1953 r. (zb. rodzinne Marianny Kurpik)



Szanowni Czytelnicy,

Z ogromną satysfakcją witam Państwa ponownie na łamach pisma Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, w kolejnym wydaniu naszej kroniki policyjnej. Cieszę się, że możemy kontynuować naszą współpracę i dzielić się z Państwem najważniejszymi informacjami dotyczącymi bezpieczeństwa na terenie naszego miasta i gminy.

Minione tygodnie – od kwietnia aż do początku czerwca – jak zawsze przyniosły szereg wydarzeń, o których warto wspomnieć. Naszym celem pozostaje nie tylko informowanie, ale także edukowanie i budowanie świadomości, jak wspólnie dbać o bezpieczeństwo w lokalnej społeczności.

W tej odsłonie kącika przyjrzymy się zdarzeniom o charakterze kryminalnym, które miały miejsce na terenie Uniejowa i okolicznych miejscowości. Są to zarówno incydenty drobniejsze, jak i te poważniejsze, które wymagały interwencji policji i dalszych działań służb. Przedstawimy też informacje prewencyjne oraz wskazówki, jak unikać zagrożeń, które niestety wciąż się pojawiają – zwłaszcza wśród osób starszych.

Zanim przejdziemy do szczegółowych wydarzeń, pragnę serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom za liczne zgłoszenia, czujność i współpracę z funkcjonariuszami – dzięki temu możemy szybciej reagować i skuteczniej działać.

WYDARZENIA KRYMINALNE

2 kwietnia 2025 roku, około godziny 14:30, policjanci otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w Uniejowie. Z relacji świadka wynikało, że kierowca iveco rażąco naruszał przepisy ruchu drogowego – między innymi jechał pod prąd. Świadek postanowił zatrzymać niebezpiecznego kierowcę, jednak ten, cofając pojazdem, uderzył w inny samochód, a następnie pieszo uciekł z miejsca zdarzenia. Chwilę później, policjanci otrzymali kolejne zgłoszenie – na terenie jednej z posesji w Uniejowie doszło do włamania do budynku mieszkalnego. Zgłaszający poinformował, że nieznanemu mu mężczyzna wybił okno w jego domu. Mundurowi, którzy przybyli na miejsce, zastali tam mężczyznę odpowiadającego rysopisowi kierowcy iveco. Sprawca włamania był agresywny, nie stosował się do poleceń, a w dodatku czuć było od niego silną woń alkoholu. W trakcie interwencji znieważył także policjantów i naruszył ich nietykalność cielesną. Mężczyzna został zatrzymany. 32-letni mieszkaniec gminy Kłodawa odpowie za krótkotrwałe użycie pojazdu, który nie był jego własnością, prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, spowodowanie kolizji, zniszczenie mienia, zakłócenie miru domowego oraz znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy. Za te przestępstwa grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

W środę, **9 kwietnia 2025 roku**, tuż przed godziną 10:00, policjanci z Komisariatu Policji w Uniejowie pełnili służbę na terenie miasta, zauważyli pojazd, którego kierowca nie stosował się do znaku „STOP” oraz poruszał się bez wymaganych świateł. Funkcjonariusze podjęli decyzję o zatrzymaniu osobowego volkswagena do kontroli drogowej. W trakcie wykonywanych czynności policjanci wyczuli od kierowcy woń alkoholu. Wynik badania wykazał ponad 0,7 promila alkoholu w organizmie, co oznacza, że znajdował się on w stanie nietrzeźwości. Za jazdę „na podwójnym gazie” grozi mu kara nawet 3 lat pozbawienia wolności.

W sobotę, **12 kwietnia 2025 roku**, funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Uniejowie patrolując miasto zauważyli mężczyznę, który chwiejnym krokiem zmierzał w kierunku pojazdu zaparkowanego przy jednej z ulic w Uniejowie. Po chwili wszedł do samochodu i odjechał. Funkcjonariusze natychmiast ruszyli za nim i zatrzymali pojazd do kontroli. Od kierowcy wyczuwalna była silna woń alkoholu. Mężczyzna został niezwłocznie poddany badaniu alkomatem, które wykazało 1,5 promila alkoholu w organizmie. Jak się okazało, to nie było jedyne naruszenie prawa – kierowca miał aktywny sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, a jego prawo jazdy zostało wcześniej zatrzymane. 44-letni mieszkaniec gminy Uniejów za swoje

czyny odpowie przed sądem – grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

24 kwietnia przed godziną 17:00 w Uniejowie zatrzymano kierującego Audi. 32-letni mieszkaniec Uniejowa podczas kontroli drogowej był wyraźnie zdenerwowany i unikał kontaktu wzrokowego. Chwilę później stał się jasny powód takiego zachowania. Podczas czynności policjanci znaleźli w pojeździe zielony susz, który – według wstępnych wyników testu – okazał się marihuaną. Mężczyźnie grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

BEZPIECZEŃSTWO W RUCHU DROGOWYM

Wiosna to okres wzmożonego ruchu na drogach – zarówno z uwagi na sprzyjające warunki atmosferyczne, jak i liczne wydarzenia lokalne, które przyciągają mieszkańców oraz turystów. Niestety, to także czas, w którym dochodzi do większej liczby zdarzeń drogowych. W drugim kwartale 2025 roku na terenie całego powiatu odnotowano łącznie 156 zdarzeń drogowych. Z tego: 146 to kolizje, 10 to wypadki drogowe, w których: śmierć poniosła jedna osoba, rannych zostało łącznie 12 osób.

W samym mieście Uniejów odnotowano 11 zdarzeń drogowych – wszystkie zostały zakwalifikowane jako kolizje, bez osób rannych.

Z kolei na terenie gminy Uniejów miało miejsce 17 zdarzeń drogowych, z czego:

- 16 to kolizje,
- 1 zdarzenie zakwalifikowano jako wypadek drogowy, w którym obrażeń ciała doznały dwie osoby.

WIOSNA PEŁNA AKTYWNOŚCI W UNIEJOWIE

Wiosenne miesiące na terenie gminy i miasta Uniejów przyniosły nie tylko codzienne obowiązki służb mundurowych, ale również liczne okazje do spotkań z mieszkańcami. To właśnie takie inicjatywy budują zaufanie, uczą bezpiecznych zachowań i pokazują, że policja jest blisko ludzi – nie tylko w sytuacjach zagrożenia. Każde z tych wydarzeń miało swoją unikalną atmosferę, cel i odbiorców – ale wszystkie łączyło jedno: obecność policjantów w roli edukatorów, organizatorów i partnerów.

Powiatowe eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

15 kwietnia 2025 roku uczniowie szkół podstawowych z terenu powiatu poddębickiego stanęli do rywalizacji w eliminacjach powiatowych „Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym”. Szkolne drużyny, pod okiem policjantów, rywalizowały ze sobą o miano najlepszych w zakresie wiedzy teoretycznej i praktycz-

nej dotyczącej przepisów ruchu drogowego. Wydarzenie rozpoczęło się o godzinie 10:00 w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Uniejowie. Po oficjalnym otwarciu oraz zapoznaniu się z zasadami uczestnicy przystąpili do testu wiedzy z zakresu przepisów oraz znaków drogowych, a następnie zmierzili się z częścią praktyczną, pokonując rowem tor przeszkód. Do tegorocznej edycji Turnieju zgłosiło się 7 drużyn – reprezentacji szkół podstawowych z całego powiatu. Triumfatorami powiatowego etapu w kategorii młodszej (I grupa wiekowa) zostali uczniowie Szkoły Podstawowej w Pęczniewie, natomiast w starszej kategorii wiekowej (II grupa) najlepsi okazali się reprezentanci Szkoły Podstawowej w Wilamowie.

Gala z okazji 100-lecia obecności kobiet w Policji

W piątek, 9 maja 2025 roku o godzinie 13:00 w Sali Ryckerskiej na Zamku Arcybiskupów Gnieźnieńskich w Uniejowie odbyła się wyjątkowa uroczysta gala z okazji jubileuszu 100-lecia obecności kobiet w szeregach Policji. Wydarzenie odbyło się pod hasłem: „Siła, która chroni. Piękno, które inspiruje” i zgromadziło funkcjonariuszki, pracownice Policji, emerytowane policjantki, a także przedstawicieli instytucji współpracujących oraz lokalnych społeczności. Wśród gości honorowych obecny był pan Jarosław Olbrychowski – prezes Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku w Łodzi” i członek Rady Historycznej Komendanta Głównego Policji. W swoim wystąpieniu przybliżył początki służby kobiet w Policji, prezentując rys historyczny oraz znaczenie ich obecności przez kolejne dekady. Niezwykle poruszającym punktem programu był wywiad przeprowadzony przez mł. insp. Adama Kolasę z panią inspektorem w stanie spoczynku Joanną Kącką – rzeczniką prasową Komendanta Wojewódzkiego Policji w Łodzi w latach 2011–2023. Pani inspektor podzieliła się swoimi doświadczeniami, wspomnieniami i refleksjami na temat roli kobiet w Policji.



Inspektor w stanie spoczynku Joanna Kącka – była rzecznica prasowa Komenda Wojewódzkiego Policji w Łodzi i mł. insp. Adam Kolas – Komendant PP w Poddębicach (fot. ipoddebice.pl)

Ostatnim wystąpieniem była prelekcja dr Moniki Mularskiej-Kucharek – socjolożki, założycielki i prezeski Fundacji Łódzka Akademia Kobiecości. Jej wystąpienie pt. „Jak dbać o dobry stan psychiczny i równowagę emocjonalną” niosło nie tylko wiele praktycznych wskazówek, ale również głęboko poruszyło serca uczestników – było pełne ciepła, szacunku i mądrości. Całość wydarzenia uświetniła Nieetatowa Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi pod batutą sierż. Kamila Streit-Właźlaka.

Mundial Uniejów 2025

27 i 28 maja 2025 roku w sercu sportowego Uniejowa, drużyny z całej Polski, walczyły na murawie o zwycięskie trofea w IV edycji Turnieju Piłki Nożnej Kobiet i Mężczyzn – Mundial Uniejów 2025 o Puchar Komendanta Głównego Policji. Dla Naszego garnizonu po raz kolejny nie był to zwykły turniej. Piłka stała się bowiem symbolem jedności, pamięci i hołdu oddanego policjantom, którzy w 2007 roku zginęli na służbie, śmiertelnie postrzeleni przez strażnika więziennego w Zakładzie Karnym w Sieradzu. 29 drużyn (20 męskich i 9 żeńskich reprezentacji służb mundurowych) walczyło o zwycięstwo w zawodach. Pierwszy dzień turnieju to faza eliminacyjna, zacięte zmagania na boisku zawodników, którzy z ogromnym, sportowym duchem walki stanęli w szranki by pokonać przeciwną drużynę i zagrać następnego dnia w rozgrywkach pucharowych. 28 maja, drugi dzień turnieju okazał się prawdziwym festiwalem futbolu. Półfinały i finały, były niezwykle interesujące. Spotkali się najlepsi z najlepszych. Mecze pełne zwrotów akcji i wielu celnych strzałów wyłoniły zwycięzców. A oto oni: w kategorii kobiet: 1 miejsce – 15 Brygada Łączności. W kategorii mężczyzn: 1 miejsce – KWP w Olsztynie.

WAKACJE TUŻ- TUŻ! PAMIĘTAJMY O BEZPIECZEŃSTWIE

Wielkimi krokami zbliża się okres wakacyjny – czas wyjazdów, festynów, wydarzeń plenerowych i zwiększonego ruchu turystycznego. Również Uniejów, jako miejscowość atrakcyjna turystycznie, w najbliższych tygodniach będzie gościł wielu odwiedzających.

Z tego względu przypominamy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa, które pozwolą Państwu cieszyć się wypoczynkiem bez niepotrzebnych zmartwień.

Zadbajmy o swoje bezpieczeństwo:

- Pilnujmy torebek i portfeli w tłumie – złodzieje kieszonekowi najczęściej działają w zatłoczonych miejscach: na deptakach, w kolejce do lodziarni czy podczas imprez plenerowych. Trzymajmy wartościowe przedmioty z przodu ciała, najlepiej w zamkniętej torebce lub wewnętrznej kieszeni.

- Nie zostawiamy torebek i telefonów na stolikach kawiarnianych na zewnątrz – to ułatwia kradzież „na wyrwę”.

- Uważajmy na oszustwa – wakacje to niestety czas wzmożonej aktywności różnego rodzaju naciągaczy i fałszywych „zbieraczy” datków. Zawsze sprawdzajmy, czy akcja charytatywna jest legalna, i nie przekazujemy pieniędzy osobom niebudzącym zaufania.

- Zamykajmy mieszkania i samochody na klucz – nawet jeśli wychodzimy tylko na chwilę. Złodziej nie potrzebuje więcej niż kilku minut.

- Podczas podróży – zapnijmy pasy i stosujemy się do ograniczeń prędkości, szczególnie na lokalnych drogach, gdzie może pojawić się więcej pieszych i rowerzystów.

- Dzieci pod opieką! – zawsze miejmy na oku najmłodszych, zwłaszcza w pobliżu zbiorników wodnych, placów zabaw czy deptaków.

Niech to będzie dla nas wszystkich czas radosny, pełen słońca i beztroski, ale także rozważi i ostrożności.

W razie potrzeby – pamiętajmy, że Policja czuwa. Funkcjonariusze Komisariatu Policji w Uniejowie pozostają do Państwa dyspozycji.

Do zobaczenia w kolejnym wydaniu kroniki policyjnej!

Z wyrazami szacunku

mł. asp. Alicja Bartczak
p. o. oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji
w Poddębicach

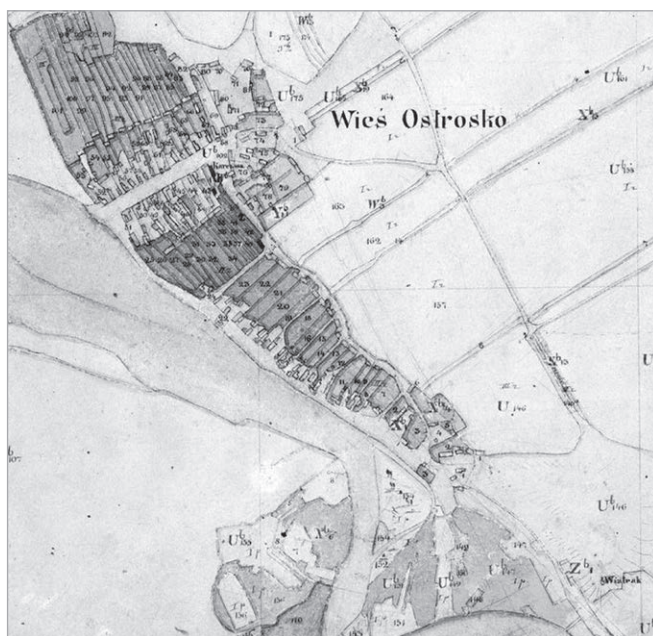
PITAVAŁ UNIEJOWSKI CZ. V

1893 R. = MORDERCZY ROMANS Z WIATRAKIEM W TLE

Gdyby 50 – letni gospodarz ze wsi Kuczki Stanisław Jaśkiewicz właściwie ocenił warunki pogodowe zapewne zrezygnowałby z podróży do Turku na odbywający się w dn. 13.12.1893 r. „szósty doroczny” miejscowy jarmark (ten faktycznie, w okresie przedświątecznym z reguły ożywiony, nie odznaczył się tym razem szczególnie wielkim ruchem, a to właśnie z powodu niepogody). Niechybnie wtedy też (przynajmniej na razie) uratowałby swoje życie. Niestety wyjeżdżając z Kuczek w nocy z 12 na 13 grudnia nie dane mu było nawet dojechać do leżącego na trasie Uniejowa. Pomiędzy Kuczkami a Kościelnicą padł ofiarą brutalnego mordu. Ten nie był bynajmniej przypadkowy i jak to zwykle w takiej sytuacji bywało na tle rabunkowym – wynikał ze szczególnej motywacji zabójcy. Oto żona Stanisława 22- letnia Antonina Jaśkiewicz (z domu Koźba) i 19-letni miejscowy włościanin (parobek) Andrzej Grabarczyk (Garbarczyk) zapalali do siebie na tyle bezkompromisową miłością, iż wspólnie postanowili usunąć jedyną przeszkodę do ich wspólnego szczęścia – męża kochanki.

Bezpośredniej realizacji zbrodni podjął się zakochany młodzieniec. Kiedy ofiara wyjechała z Kuczek swoim wozem na jarmark, korzystając z osłony nocy, zaczął się na nią w odludnej okolicy i tam dokonał na nią napad. Wymierzył mężowi kochanki kilka ciosów pałką w głowę wskutek czego pogruchotał mu czaszkę – śmierć ofiary nastąpiła na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa umyślił sobie upożorować je jako nieszczęśliwy wypadek. W tym celu podprowadził wóz z ciałem pod położony blisko rzeki Warty wiatrak – tam umieścił go bezpośrednio pod śmigłami, mając nadzieję, iż postronni pomyślą, iż to właśnie one obracając się przypadkowo zabiły S. Jaśkiewicza. Narzędzie zbrodni wyrzucił do rzeki, po czym umył w niej ręce i powrócił ukradkiem do wsi Kuczki. Wykonanie pomysłu z upożorowaniem przypadkowej śmierci denata okazało się nad wyraz liche, skoro gdy nad ranem odnaleziono jego ciało, dla wszystkich było jasne, że padł ofiarą morderstwa. Szybko też skojarzono kto mógł skorzystać na jego śmierci – właśnie młody Grabarczyk (co tylko udowadnia, iż romans kochanków był tajemnicą poliszynela). Ten praktycznie od razu przyznał się do czynu. Ostatecznie też egoizm zwyciężył u niego z miłością, gdyż zapewne licząc na łagodniejszy wyrok wydał swoją kochankę jako współwinną śmierci jej męża (skutkiem tego oboje wylądowali w areszcie śledczym w Turku). Opowiedział też wtedy stróżom prawa szczegółowo historię ich związku.

Otóż para miała się ku sobie jeszcze przed zamążpójściem Antoniny. To miało miejsce zaledwie niecałe pół roku wcześniej przed tragicznym finałem trójkąta miłosnego i było podyktowane zwykłym pragmatyzmem po jej stronie¹. Stanisław był dość majątnym wdowcem, tymczasem Antonina przed ślubem żyła w ubóstwie, więc zapewne jawił się jej jako doskonały kandydat na zmianę statusu społecznego. Stanisław łatwo zauroczył się młodą dziewczyną, która jak widać nie mogła opędzić się od adoratorów. Po ślubie kochankowie „zbyt czuli dla siebie, zdradzali owe wzajemne sprzyjanie, oszukiwany mąż zauważywszy to, strofował ich, wzamian czego wyrodna żona ułożyła plan, aby zamordować męża, Grabarczyk następnie mógł pobrać się z nią”. Realizacja planu jak wiemy przyniosła odwrotny skutek – pogrzebała wszelkie szanse młodej pary na wspólną przyszłość. Jakkol-

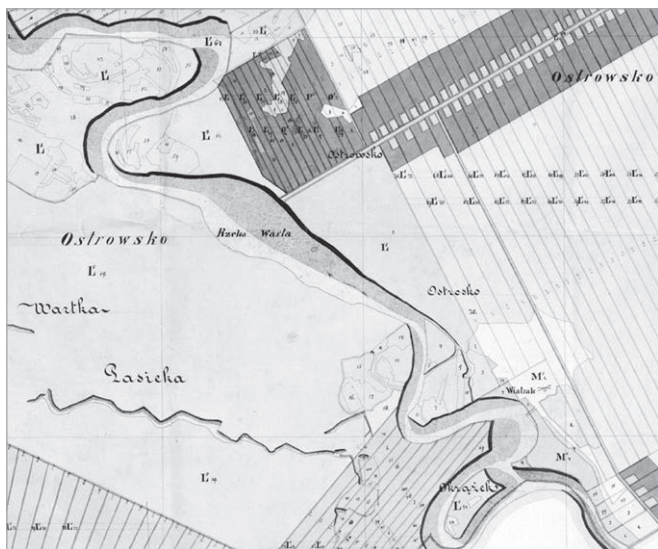


Fragment Planu pomiarowego dóbr rządowych Uniejów i Wichertów z 1837 r., w prawym dolnym rogu wiatrak na granicy Ostrowska i Kościelnicy, ze zbiorów AGAD

wiek nie udało się autorowi dotrzeć do informacji o jej późniejszych losach, to należy zakładać, iż jak to bywało w podobnych przypadkach, kochanków czekały zasadniczo następujące kary: wieloletnie ciężkie roboty w kopalniach i pozbawienie wszelkich praw.

„Gazeta Kaliska”, która najszerzej rozpisala się ówcześnie o sprawie (i to z niej czerpiemy jej szczegółowy opis²), wskazała na jeszcze jeden ciekawy jej aspekt – otóż młody zabójca należał do „włościańskiej rodziny, której już jeden człowiek zesłany został na Syberję za popełnione przed kilkunastu latami morderstwo na osobie rządcy dóbr Czepów ś. p. Tomaszewskim”³. Faktycznie w tamtej sprawie (opisanej w III części Pitawała) jak pamiętamy w morderczym spisku brał udział Bogumił Grabarczyk (Garbarczyk/Grabczyk)⁴, choć faktycznie gazeta przeceniła tutaj mordercze skłonności rodziny – ten przecież miał zrejterować bezpośrednio przed dokonaniem napadzi i ostatecznie nie wziął w niej udziału (mimo wszystko został skazany za udział w morderstwie i rozboju).

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze kwestia czy dziś jesteśmy w stanie zlokalizować miejsce zbrodni i ów wiatrak, który miał być „wrobiony” w morderstwo. Wpis dotyczący zgonu S. Jaśkiewicza z księgi urodzeń, małżeństw i zgonów parafii Uniejów za rok 1893 r. jako jego miejsce wskazuje wieś Kuczki, nie sposób jednak przesądzić skąd miałyby wynikać prawdziwość tej informacji, nie przekazywały jej bowiem proboszczowi organy ścigania tylko mieszkańcy tej samej wsi. Tymczasem nie było żadnych świadków morderstwa, a zwołki z sobie (i zapewne tylko organom ścigania) wiadomego pierwotnego miejsca zbrodni Grabarczyk przemieścił jednak pod wiatrak. Pewnym tropem, który rzuca światło na możliwe miejsce zbrodni jest wskazywane w „Gazecie Kaliskiej” położenie przedmiotowego wiatraka – bliskie sąsiedztwo rzeki Warty. Należy dodatkowo zauważyć, iż ten sam periodyk, który początkowo w wydaniu z 30.12.1893 r. obstawał, iż zbrodnię popełniono nieopodal wsi Kuczki, ostatecznie w wydaniu z dn. 10.01.1894 r. lokalizował ją w okolicy wsi Kościelnica⁵. Bazując na tej wiedzy po kwerendzie map historycznych z epoki należy dojść do wniosku, iż tylko jeden wiatrak zlokalizowany był pomiędzy Kuczkami a Kościelnicą właśnie w bliskim sąsiedztwie rzeki⁶. Był to wiatrak, który naj-



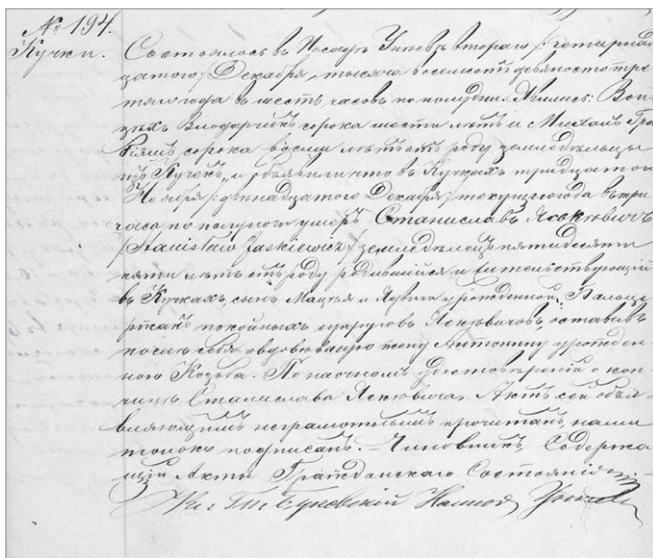
fragment Planu pomiarowego kolonii Ostrowsko i Wieszczycze w majoracie Uniejów 1861 r., w prawym dolnym rogu wiatrak na granicy Ostrowska i Kościelniczy, ze zbiorów AGAD

dował się ówczesnie w ustronnej okolicy na pograniczu wsi Ostrowsko i Kościelnica. Właśnie usytuowanie tego miejsca - oddalonego od zabudowań ludzkich a tym samym od ciekawskich oczu - pozwala z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż mogło stanowić dla Grabarczyka najlepsze miejsce do wykonania morderczego planu. Nie można wykluczyć oczywiście ewentualności, iż morderstwo popełnił zaraz za wsią Kuczki, a ciało umieścił pod rzeczonym wiatrakiem, ale wtedy musiałby odbyć przejazd wozem denata z jego zakrwawionym ciałem przez leżącą po drodze wieś Ostrowsko (co wydaje się raczej niepotrzebnym ryzykiem).

Przedmiotowy wiatrak przed wojną należał do Antoniego Kamińskiego. Na przełomie 1940/1941 r. został rozebrany przez władze okupacyjne. Według F. Tomaszewskiego i Bartosza M. Walczaka zlokalizowany był na działce o nr 1293/6 położonej na skarpie nadwarciańskiej na prawym brzegu rzeki⁷. Jak pokazuje XIX-wieczna kartografia jego historia jest znacznie dłuższa – można go odnaleźć już na mapie z 1837 r. - i jak udowadnia ten artykuł bardziej mroczna niż można byłoby przypuszczać.

UZUPEŁNIENIE DO I CZĘŚCI „PITAVAŁA”

Czytelnikom śledzącym od początku ów cykl należy się domknięcie historii, która go rozpoczęła – czyli tajemniczej śmierci 15 - letniego Michała Duńczyka w 1875 r. w Uniejowie. Odnaleziona w ostatnim czasie przez autora notatka prasowa w wydawanym w Warszawie czasopiśmie inteligencji żydowskiej Królestwa Polskiego „Izraelita” (nr 12 z dn. 21.03.1899 r., s. 95) pozwala bowiem dopisać dalszy ciąg działań wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie. Pierwszą część Pitawała zakończyliśmy na informacji o skazaniu w I instancji za popełnioną zbrodnię domniemanego ojca denata – właściciela miejscowej rzeźni Herszka Karo i jego rzekomego współnika w jej popełnieniu Berka Markowicza. Okazuje się, iż oskarżeni odwołali się od wyroku sądu I instancji do Departamentu kryminalnego Izby Sądowej Warszawskiej. Ta apelację obojga rozpoznała 18.03.1879 r. w składzie: „Prezes Departamentu kryminalnego Izby Sądowej p. Butowski, hr. Koczubej i p. Fejler – Członkowie Izby Sądowej”. Oskarżyciela reprezentował „Towarzysz Prokuratora p. Rimskij-Korsakow”. Obrońcami oskarżonych byli natomiast Adolf Peplowski i Adolf Jakub Cohn. Po



Wpis dot. zgonu S. Jaśkiewicza w księdze parafialnej

wysłuchaniu stron i półgodzinnej naradzie zapadł wyrok – obaj oskarżeni zostali niewinni!

Jak widać zatem ostatecznie nikt nie poniósł odpowiedzialności za śmierć młodzieńca i oficjalnie pozostała ona niewyjaśniona. Choć ówczesnie dziennikarz „Izraelity” triumfował traktując całą sprawę jako od początku sprofekowaną uprzedzeniami religijnymi i narodowościowymi Polaków do Żydów⁸ to warto pamiętać, iż gdy 9 lat później ofiarą zbrodni w Uniejowie padnie przedstawiciel tej drugiej nacji (Hersz Brysz) niejako w odwecie również w procesie poszlakowym nie uda się skazać domniemych morderców - przedstawicieli tej pierwszej. Historia zatoczy więc koło.

dr Dominik Wilmański

Przypisy końcowe

1. Według księgi urodzeń, małżeństw i zgonów parafii Uniejów za 1893 r. ślub odbył się 26.06.1893 r., zaledwie niecałe półtora miesiąca po śmierci poprzedniej żony Stanisława – Agnieszki.
2. „Gazeta Kaliska” z dn. 30.12.1893 r. (nr 78), s. 2 i z dn. 10.01.1894 r. (nr 3), s. 2. Obok niej o sprawie donosiły bazując na pierwotnej wersji: „Kurjer Poranny” z 02.01.1894 r. (nr 2), s. 4 (tam nazwisko mordercy jako Grabarczyk) i „Kurjer Warszawski” z dn. 04.01.1894 r., (nr 4), s. 5.
3. Faktycznie Wojciech Tomczewski – periodyk po latach od tamtej zbrodni omyłkowo przekreślił jego nazwisko.
4. Po kwereńdzie ksiąg metrykalnych za prawidłową formę nazwiska członków tej rodziny należy uznać ostatecznie „Grabarczyk” (w nawiasach podano jednak alternatywne zapisy tego nazwiska stosowane w ówczesnych gazetach).
5. W wydaniu z dn. 10.01.1894 r. pojawia się też informacja, iż S. Jaśkiewicz liczył sobie jednak 50 lat (co jest zgodne z wpisami w księdze urodzeń, małżeństw i zgonów parafii Uniejów za 1893 r.), a nie 52 jak gazeta wcześniej podawała.
6. W obrębie wsi Kuczki też co prawda ówczesnie był wiatrak, ale zlokalizowany po wschodniej stronie wsi czyli z dala od rzeki i do tego zupełnie nie po drodze do Uniejowa (śmiało można go więc w tej historii wykluczyć).
7. F. Tomaszewski, Bartosz M. Walczak, Młyny w gminie Uniejów – zarys problematyki historyczno – konserwatorskiej, Biuletyn Uniejowski, tom 6 (2017), s. 10. Co ciekawe, zgodnie z ustaleniami autorów, zachował się relikwiat tego wiatraka, w postaci metalowego wału napędzającego górny kamień młyński, wmurowany obecnie w konstrukcję domu przy ul. Spacerowej 7 w Uniejowie.
8. „Cześć Sądowi, który pośród intryg i namiętności ludowych, w jakie obfituje sprawa powyższa, potrafił czystą wynaleźć prawdę i przez to ocalić życie i honor dwóch ojców rodzin, dotychczas nieposzlakowanych!”

BLAŻEJ GIBASZEK

- PIERWSZY REKWIZYTOR

UNIEJOWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ

Życie Błażeja Gibaszka jest pięknym przykładem, że człowiek może nie tylko doskonale odnaleźć się w nowym miejscu zamieszkania i dzięki wytrwałej pracy zyskać uznanie miejscowych, ale również odwdziżyć się im wielką ilością dobra.

Błażej Gibaszek urodził się 27.01.1847 r. w stanowiącym dziś część wsi Gaj w gm. Dąbie – Walentynowie (dawniej Walentowie) jako syn Szymona i Jadwigi z domu Kujawiak¹. Prawdopodobnie, gdy był jeszcze małym chłopcem jego rodzice przenieśli się z okolic Chelmną nad Nerem na teren dzisiejszej Dzierżąnej k. Niemyśłowa zapewne zwabieni możliwością zakupu własnej działki. Obecna nazwa sąsiadującej z Dzierżaną wsi Gibaszew, która to nazwa pojawia się dopiero na pocz. XX w., daje podstawę ciekawej tezie (której niestety nie udało się autorowi z braku źródeł udowodnić), iż osiedlenie się kolonistów z rodziny Gibaszek mogło nastąpić właśnie w tym miejscu i dać początek jego nazwie jako właśnie osadzie Gibaszków. Może to również sugerować, iż rodzina ta cieszyła się wielkim poważaniem, do czego przyczyniał się zapewne sam Błażej. Nie wiemy nic o jego młodzińskich latach, poza informacją z księgi urodzeń, małżeństw i zgonów parafii Niemyśłów za rok 1868, że w dn. 10(22).11.1868 r. wziął ślub z 17-letnią mieszkanką Dzierżąnej Marianną Witaszczyk (urodzoną w Łęgu Piekarskim córką Stefana i Moniki z domu Glapa).

Jego dalsze losy możemy odtworzyć jedynie fragmentarycznie, głównie poprzez przyzmat działalności społecznej, gdyż jak się szybko okaże, jego ambicje będą daleko większe niż tylko gospodarowanie na roli. Już w 1880 r. spotykamy go jako wójta Niewiesza² – czy wiązało się to z przeprowadzką do tej miejscowości (Dzierżana należała w końcu do tej samej gminy) nie sposób przesądzić. Z kolei w 1893 r. będzie startował w wyborach na sędziego gminnego z gminy Niewiesz³.

Te role jednak będą powoli kierować go w stronę Uniejowa, gdzie ostatecznie na stałe zamieszka (prawdopodobnie w połowie lat 90-tych XIX w.) i spełni swoją największą życiową rolę – wielkiego społecznika i mecenasa miejscowej straży ogniowej, która to ukształtuje się w 1899 r. Wtedy to zostanie wybrany na pierwszego rekwizytora jej sprzętu i będzie tą funkcję pełnił przez kilka kadencji. Zostanie również bodajże najhojniejszym ówczesnym donatorem nie tylko dla miejscowej straży, ale również dla parafii uniejowskiej. Jak wspominała „Gazeta Świąteczna” z dn. 05.08.1906 r. (nr 31, s. 6): „Niektórzy parfjanie z własnej chęci składają na kościół znaczne ofiary, naprzykład p. Błażej Gibaszek sprowadził z Czech za 400 rubli przybory do urządzania grobu Pana Jezusa na wielki piątek⁴, kupił za 90 rubli chorągiew dla straży ogniowej ochotniczej⁵, sprawił za 400 rubli duży krzyż żelazny na pamiątkę jubileuszu roku 1901⁶, a nadto ofiarował 800 rubli na odnowienie kaplicy i ołtarza Św. Józefa, na nowy obraz M. B. Częstochowskiej, który jest umieszczony w wielkim ołtarzu, i na odnowienie grobowca z ołtarzem błogosławionego Bogumiła, którego relikwie przechowują się w tym kościele od roku 1664.”

Na potrzeby straży w 1900 r. założył wraz z Józefem Gawronskim, Edwardem Gawronskim i Stanisławem Brókanem/Brukmanem spółkę celem nabywania poręb leśnych.⁷ Starał się pomagać straży na wszystkie możliwe sposoby – w dn. 18.01.1903 r. udzielił jej chociażby mieszkania na zorganizowanie strażackiej zabawy tanecznej⁸. W dn. 10.03.1904 r. wraz z 37 mieszkańcami



Miejsce pochówku Błażeja Gibaszka na uniejowskim cmentarzu – maj 2025 (fot. Urszula Urbaniak)

Uniejowa i okolic założył spółkę rolniczo – gospodarską pod nazwą „Uniejowska”⁹. W 1907 r. z kolei będzie współzałożycielem organizacji handlowej pod nazwą Towarzystwo Spożywców „Troskliwość”¹⁰. Do końca życia będzie wykazywał się silną postawą obywatelską. Jeszcze w 1920 r. przekaze 15 marek polskich na rzecz plebiscytu za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski¹¹.

Zmarł w Uniejowie 07.08.1922 r. jako miejscowy „gospodarz”. Pochowany został na uniejowskim cmentarzu parafialnym. Szczęśliwie jego grób przetrwał do naszych czasów, jednak obecnie niestety nic nam nie mówi o zasługach zmarłego.

dr Dominik Wilmański

Przypisy końcowe

1. Na podstawie księgi urodzeń, małżeństw i zgonów parafii Dobrów za rok 1847
2. „Kalendarz Kaliski Informacyjny na rok zwyczajny 1881”, Kalisz – Konin 1880, s. 69
3. „Gazeta Kaliska” z dn. 16.08.1893 r. (nr 40), s. 2
4. (...) piękny dar p. Błażeja Gibaszka, przedstawiający prześliczny grób Chrystusowy szklany(...) w Wielkim Tygodniu [1900 r.- przyp. autora] nadszedł z Czech kosztem 360 rubli” – za: „Gazeta Kaliska” z dn. 01.05.1900 r. (nr 97), s. 2
5. Ta jak zaznacza „Kurjer Poranny” z dn. 19.03.1900 r. (nr 78) s. 3 (korespondencja z dn. 16.03.1900 r.) chorągiew została wykonana w zakładzie Romanowicza w Częstochowie i przybyła do Uniejowa już na pocz. 1900 r.
6. Ten możemy oglądać po dzień dzisiejszy przy kościele parafialnym. Jak zaświadcza znajdujący się na nim napis była to wspólna donacja małżonków Gibaszek.
7. „Gazeta Kaliska” z dn. 05.04.1900 r. (nr 77), s. 3
8. „Gazeta Kaliska” z dn. 27.01.1903 r. (nr 27), s. 3
9. „Gazeta Świąteczna” z dn. 03.04.1904 r. (nr 1213), s. 5
10. red. J. Szymczak, Uniejów. Dzieje miasta, Łódź – Uniejów 1995, s. 218
11. „Kurjer Polski” z dn. 30.03.1920 r. (nr 89), s. 6

„Są miejsca, czasy i ludzie, których się nie zapomina”.



W dniu 18 czerwca 2025 roku w wieku 97 lat odszedł

Śp. Wacław Szymański

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 23 czerwca br.
Spoczął na uniejowskim cmentarzu.

Zmarły od 1991 roku był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Ma swój wkład w działalności wydawniczej TPU, dzieląc się zasobami swojego domowego archiwum. Pełniąc funkcje społeczne ma też swoje zasługi w promowaniu miasta, wspierając tym działania Samorządu Uniejowa.

Wyrazy współczucia Żonie Jadwidze i pozostałej Rodzinie
Sklada

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa

ŚP. WACŁAW SZYMAŃSKI (1927-2025)

„Zostałem wychowany w patriotycznym duchu, w poszanowaniu dla historii. Nie można jej nawet w najmniejszym stopniu fałszować” - to słowa wypowiedziane przez śp. Wacława, przywiązanego do rodzinnych korzeni, pracy na rzecz wspólnoty oraz niezłomnej pasji do historii i prawdy.

Urodził się w Uniejowie i tu spędził swoją młodość. Już jako dziecko wykazywał się aktywnością i zaangażowaniem w ZHP, a harcerskie ideały: służba, braterstwo, uczciwość — towarzyszyły mu przez całe życie.

Ukończył Wydział Elektryczny Politechniki Łódzkiej, został inżynierem elektrykiem. Pracując w łódzkiej firmie „Elektromontaż”, nadzorował m.in. budowę oświetlenia w parku zamkowym w Uniejowie i elektryfikację lotniska w Łasku.

W 1989 roku przeszedł na emeryturę i na stałe zamieszkał w Uniejowie. Wspólnie z żoną jako pierwsi w Uniejowie, przygotowali pokoje gościnne pod wynajem - „POKOJE U REJENTA”.

Od 1991 roku był aktywnym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, oddając się swojej pasji do historii lokalnej. Dzięki jego pracy wiele cennych historii nie zostało zapomnianych. Był kronikarzem naszej pamięci — strażnikiem tego, co najważniejsze. Udowodnił, że niezależnie od wieku można działać, wpływać, budować.

Żegnając Wacława Szymańskiego, nie żegnamy tylko człowieka. Żegnamy epokę, pokolenie, które ukształtowało naszą tożsamość. Żegnamy człowieka, który był pomostem między przeszłością a teraźniejszością. Człowieka, który uczył nas, że warto być wiernym swoim wartościom, że warto pamiętać, że warto działać.

Cześć Jego Pamięci.

Tomasz Wójcik



Wacław Szymański uważał, że napis na żołnierskiej mogile na uniejowskim cmentarzu jest mylący i należy go zmienić (fot. Paweł Gołąb)



„Można odejść na zawsze, by stale być blisko” - ks. Jan Twardowski

Koleżance Marii Szczawińskiej
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy Wandy Miśkiewicz

zmarłej 23 kwietnia 2025 roku w wieku 91 lat
składa Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa

Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LXXXIV)

Przez uchylona szybę zaparkowanego nieopodal rynku samochodu słychać było słowa popularnej przed laty piosenki zespołu Maanam. *Zimny maj, zimny kraj* śpiewała swym charakterystycznym głosem Kora, jakże trafnie oddając tegoroczną aurę. Zdaniem meteorologów był to najzimniejszy od ponad trzydziestu lat maj, co niewątpliwie opóźniło rozpoczęcie sezonu turystycznego.

Ulice Uniejowa świeciły pustkami, i próżno było szukać na nich turystów spragnionych wiosennych atrakcji. Trudno się temu dziwić, skoro w ciągu dnia temperatury osiągały zaledwie kilkanaście stopni, by w nocy spaść w okolicę zera.

Ucierpiały też na tym drzewa owocowe i uprawy rolnicze. Dopiero początek czerwca przyniósł nieco cieplejszą aurę, dając nadzieję na długo oczekiwane ożywienie.

Jednak to nie aura była najważniejszym tematem w tym czasie, bo zdecydowanie największe zainteresowanie wzbudzało podniesienie Uniejowskiej Kolegiaty do tytułu Bazyliki Mniejszej. To historyczne wydarzenie, przypiętowane decyzją Papieża Franciszka, zdaniem uniejowian oznacza nowy rozdział w historii miasteczka. Już rodzą się pomysły i teorie na temat tego, jakie mogą być jego konsekwencje w przyszłości.

- No to teraz tylko patrzeć jak do Uniejowa zaczną ciągnąć pielgrzymki. - Rozmarzył się Mirek.
- Mekka północy, to by było coś pięknego. - Nie ustępował mu w pomysłach Jurek.
- Gdyby tak jeszcze wydarzyły się jakieś cuda, to sukces byłby murowany.

Wtedy to i Jasna Góra mogłaby nam pozazdrościć.

Bazylika mniejsza (łac. basilica minor) – tytuł honorowy, nadawany przez papieża lub w drodze prawa zwyczajowego, który otrzymują kościoły wyróżniające się wartością zabytkową, liturgiczną, pielgrzymkową i duszpasterską. Tyle w tym temacie Wikipedia. Można jeszcze dodać, że są takie we Włocławku, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Licheniu, a od 10 czerwca tego roku także w Uniejowie. Czy to nie cud?

*

Nie opadły jeszcze emocje po uroczystościach związanych z nadaniem uniejowskiej Kolegiacie tytułu Bazyliki Mniejszej, a już kilka dni później, na licznych turystów oraz pielgrzymów z całej Polski i z zagranicy, czekały niezwykle obchody Święta Bożego Ciała w Spycimierzu, wpisane w 2021 roku na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO.

Do Ani i Pawła przyjechali w tym roku znajomi z Krakowa - Magda i Janek, którzy choć na co dzień obcują z zabytkami i kulturą dawnej stolicy Polski, tym razem zapragnęli na własne oczy zobaczyć i przeżyć to, co w Boże Ciało dzieje się w Spycimierzu.

Paweł zaproponował spacer, tym bardziej, że zachęcała do tego piękna, słoneczna pogoda. Wszyscy przyjęli tę propozycję z zadowoleniem i po wspólnym obiedzie ruszyli w kierunku Spycimierza, podziwiając po drodze uniejowskie atrakcje.

- Jestem zaskoczona ogromną ilością ludzi. Nie sądziłam, że będzie ich aż tylu. - Nie kryła zaskoczenia Magda.
- Wszystko jest tu świetnie zorganizowane. - Wyjaśnił Paweł. - Są wyznaczone parkingi dla samochodów i strefy handlowe. O porządek i bezpieczeństwo dbają policjanci i strażacy. Mają w tym doświadczenie.

Przy kwiatowych dywanach trwały jeszcze gdzieniegdzie ostatnie prace. Ci, którzy chcieli je zobaczyć, sunęli powoli po obu stronach trasy, podziwiając niezwykle kompozycje barw i kształtów, ułożone pieczołowicie rękami

mieszkańców Spycimierza reprezentujących wszystkie pokolenia. Tego dnia już od wczesnego ranka całe rodzinne „malowały” z płatków, listków i piasku swój kawałek dywanu.

- Widziałem wiele pięknych dzieł sztuki ulotnej, ale to, co widzę tutaj jest nie do opisania. - Stwierdził z zachwytem Janek. - To jest żywy obraz stworzony z miłości do Boga i tradycji.
 - Wyobraźcie sobie, ile wysiłku i poświęcenia wymaga to, aby powstał ten dywan. - Odezwała się Ania. - To, co dziś widzimy to tylko końcowy etap, poprzedzony wcześniej zbieraniem kwiatów, przygotowaniem projektów i szablonów.
 - W dzisiejszych czasach, kiedy wielu uważa tradycję za przeżytek, to co tutaj się dzieje zasługuje na najwyższy szacunek. - Podkreślił Paweł.
- Tymczasem spod kościoła ruszyła procesja. Po kolorowym kwiatowym dywanie płynęła powoli długa rzesza pielgrzymów pozostawiając za sobą rozdeptane „malowidła”. Nikt jednak nie płakał z tego powodu, było to przecież elementem dwustuletniej tradycji.
- Jakie to niezwykłe uczucie stąpać po tym dywanie, wiedząc, że za chwilę przestanie istnieć. - Powiedziała Magda idąc w procesji. - Jego ulotność powoduje, że człowiek staje się lepszy.
 - Tylko tutaj dzieją się takie cuda. - Roześmiał się Paweł. - Zapraszamy za rok.

*

Wraz z początkiem wakacji w Uniejowie zaroilo się od turystów. Ożyły restauracje i bary, których podwoje z nieskrywaną radością otwierali ich właściciele. Długo przecież czekali na rozpoczęcie tegorocznego sezonu.

Miasto przygotowało wiele atrakcji, nikt nie powinien być zawiedziony. Niedawno odbył się Festiwal Mleka, a przed nami jeszcze Festiwal Drobiu. Mówiąc krótko: będzie się działo.

Na razie jednak cały Uniejów kibicuje kobiecej reprezentacji Polski w piłce nożnej, która meczem z utytułowanymi Niemkami rozpoczęła zmagania na piłkarskich mistrzostwach Europy. Oczywiście wszyscy najmocniej trzymają kciuki za pochodzącą z pobliskiego Pęgowa kapitan reprezentacji Ewę Pajor. Pomimo porażki 0:2 nasze dziewczyny zeszły z boiska z podniesionymi głowami, bowiem w przeciwieństwie do ich męskich odpowiedników pokazały znakomite umiejętności i wolę walki. Tylko odrobiny szczęścia zabrakło, aby wynik był korzystniejszy. Z niecierpliwością czekamy na kolejny mecz.

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



Ewa Pajor na muralu przy kompleksie boisk piłkarskich im. Włodzimierza Smolarka w Uniejowie (fot. Andrzej Zwoliński)



Beata Rozwadowska jest magistrem ogrodnictwa, fitoterapeutą i pasjonatką zdrowego stylu życia w zgodzie z naturą, także sylwoterapii (techniki medycyny alternatywnej, która polega na bliskim kontakcie z naturą) i shinrin-yoku (terapeutycznych kąpeli leśnych). Prowadzi ogród intuicyjny w oparciu o zalecenia permakultury. Propaguje hortiterapię (niekonwencjonalną metodę leczniczą, która polega na oddziaływaniu na ogólną kondycję człowieka poprzez jego kontakt z roślinami). Wiele lat pracowała w fundacji Słowiańskie Powroty w Górach Świętokrzyskich, gdzie była prekursorem zielarskich spacerów terenowych, autorką książki o tematyce zielarskiej pt.: „Przetrwac”.

Z KOSZYKA ZIELARKI



CZARNY BEZ

W czasie przesilenia letniego park zamkowy otulają zapachy bzu czarnego (*Sambucus nigra* L.). Tak pachną upojne noce czerwcowe. Do tego śpiew słowika, który często koncertuje w krzewach bzu. Bez czarny nie tylko czaruje pięknem i zapachem, ale również jest wykorzystywany jako roślina lecznicza, kosmetyczna, ozdobna i jadalna.

Napar z kwiatów bzu czarnego uszczelnia i wzmacnia naczynia krwionośne, poprawiając krążenie krwi, ułatwia odkrztuszanie, obniża gorączkę, działa napotnie, ułatwia wydalanie szkodliwych produktów przemiany materii, zapobiega powstawaniu cieni pod oczami, pomocny jest przy zapaleniu spojówek. Napar na mleku lub wodzie rozjaśnia cerę i łagodzi przebarwienia na skórze.

Jednak warto wiedzieć, że oprócz bogactwa składników leczniczych (takich jak: rutozyd, pochodne kwercetyny, kwas walerianowy, garbniki, olejki eteryczne) wszystkie części rośliny zawierają w różnej ilości trujący glikozyd *sambunigrinę*. Na szczęście glikozyd ten rozkłada się pod wpływem obróbki cieplnej i suszenia. W kwiatach jest go niewiele.

Ze świeżych kwiatów bzu czarnego można przyrządzić syrop, lemoniadę, nalewkę, suricę. Oberwane same kwiatuszki, świeże, bez szypułek można dodawać do surowego ciasta naleśnikowego i smażyć jak naleśniki.

Syrop z kwiatu czarnego bzu

100 oczyszczonych baldachów bzu, 2 l wody, 1kg cukru, 2 cytryny oczyszczone i pokrojone w plastry. Wykonanie: wodę z cukrem zagotować, syropem zalać kwiaty i dodać cytryny, zostawić na 24 godz. do naciągnięcia, przecedzić, rozlać do buteleczek, pasteryzować.

Ocet z kwiatów czarnego bzu

Kwiaty pozbawione zielonych części umieszczamy w słoju i zalewamy syropem cukrowym (4 łyżki cukru na 1 l wody). W tym nastawie kwiaty nie opadną na dno. Po kilkunastu godzinach samoistnie podnoszą się do góry i tak pozostaną aż do momentu zlewania.

Bez czarny tak szybko przekwita. Nacieszmy zmysły jego pięknem, a nasze apteczki napełnijmy jego dobrem.

Zamieszczam tylko dwa przepisy na bzowe wspałości. Po więcej informacji zapraszam na spacerzy ziołowe.

Beata Rozwadowska



Tak było - Tak jest



Lata 90. XX wieku – na terenie Zakładu Ceramiki Budowlanej w Wieleńinie-Kolonii. Zakład rozpoczął produkcję cegły w 1973 roku, a zakończył ją definitywnie po 32 latach działalności (fot. ze zb. Tomasza Wójcika)



W miejscu dawnych Zakładów Ceramiki Budowlanej w Wieleńinie-Kolonii 17 lat temu powstał zakład K-FLEX Spółka z o.o. wytwarzający materiały izolacyjne ze spienionego kauczuku do izolacji termicznej i akustycznej. Kolejne rozbudowy, polegające na zwiększaniu powierzchni produkcyjnej i magazynowej wpłynęły na niezwykle dynamiczny rozwój fabryki i postawiły ją w roli lidera tej branży. Dziennie około 60 TIRÓW z wyrobami wyjeżdża z zakładu. Aż ponad 90% produkcji trafia na eksport. K-FLEX to największy pracodawca na terenie gminy Uniejów, zatrudnienie znajduje tu ponad 1200 osób. (fot. Andrzej Zwoliński – czerwiec 2025)

Tak było - Tak jest Pokazujemy zmiany, jakie zaszły w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) nadesłane fotografie będziemy publikować na stronach kwartalnika "W Uniejowie".

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa